

L'OSSERVATORE ROMANO

REDAKCJA I AMMINISTRAZIONE
CITTÀ DEL VATICANO

Cena € 2,00

WYDANIE

Unicuique suum



POLSKIE

Non praevalent

ROK XLI

Numer 2-3 (420) 2020



Podczas Mszy św. z okazji XXIV Światowego Dnia Życia Konsekrowanego (1 lutego 2020 r.)



Orędzia na Światowy Dzień Środków
Społecznego Przekazu i na Wielki Post 2020 r.

Wielkie marzenia Franciszka

O posynodalnej adhortacji apostolskiej «Querida Amazonia»

ANDREA TORNIELLI

«Marzenie senne jest najlepszym miejscem do szukania prawdy. Również Bóg wielokrotnie przemawiał w snach». Te słowa, wypowiedziane przez Papieża Franciszka w grudniu 2018 r. w homilii podczas Mszy św. w Domu św. Marty i odnoszące się do św. Józefa, człowieka milczącego i konkretnego, pomagają nam zrozumieć spojrzenie Papieża na Amazonię poprzez adhortację apostolską. Tekst napisany jest jak list miłosny, w którym obfitują cytaty z poetów, pomagające czytelnikowi nawiązać kontakt z zachwycającym pięknem tego regionu, ale i z jego codziennymi dramatami. Dlaczego Biskup Rzymu zechciał Synodowi, poświęconemu konkretnemu regionowi, nadać wartość uniwersalną? Dlaczego Amazonia i jej losy nas dotyczą?

Gdy przeglądamy adhortację, zarysowuje się odpowiedź. Po pierwsze dlatego, że wszystko jest połączone – równowaga naszej planety zależy bowiem od stanu zdrowia Amazonii. A ponieważ troska o osoby i troska o ekosystemy nie mogą być od siebie oddzielone, nie możemy pozostać obojętni ani wobec niszczenia ludzkiego i kulturowego bogactwa ludów tubylczych, ani wobec dewastacji i polityki wydobywczej, które rujnują lasy. Lecz jest inny jeszcze element, który sprawia, że Amazonia jest uniwersalna. W pewien sposób dynamika, którą tam widzimy, antycypuje coraz bliższe nam wyzwania – efekty zglobalizowanej gospodarki i systemu finansowego coraz mniej zrównoważonego w odniesieniu do życia istot ludzkich i do środowiska, współistnienie głęboko różnych od siebie ludów i kultur, migracje, potrzeba ochrony świata stworzonego, któremu grożą nieodwracalne szkody.

Querida Amazonia, o której mówi list miłosny Franciszka, stanowi przede wszystkim wyzwanie dla Kościoła, powołanego do tego, by znajdować nowe drogi ewangelizacji, głoszenia istoty chrześcijańskiego przesłania, kerygmatu uobecniającego miłosierne Boga, który tak bardzo umiłował świat, że poświęcił w ofierze na krzyżu swojego Syna. Człowiek w Amazonii nie jest chorobą, którą należy zwalczać, by uzdrowić środowisko. Pierwotne ludy Amazonii muszą być chronione razem z ich kultura-

mi i tradycjami. Lecz mają one również prawo do ewangelicznego świadectwa. Nie należy ich wyłączać z misji, z troski duszpasterskiej Kościoła, który jest dobrze zobrazowany przez spalone słońcem twarze licznych starych misjonarzy, potrafiących płynąć łodziami całe dnie po to tylko, by spotkać garstkę osób i zanieść im pieczętę Boga wraz z ożywczym pokrzepieniem Jego sakramentów.

Spojrzenie Papieża Franciszka, którego świadectwem jest adhortacja, wychodzi poza dialektyczne diatryby, przedstawiające Synod jako swoiste referendum w kwestii możliwości wyświęcania na kapłanów żonatych mężczyzn. Kwestia ta jest dyskutowana od dawna, i dyskusje będą mogły toczyć się w przyszłości, bo «doskonała i dozgonna powściągliwość» z pewnością nie należy «do istoty kapłaństwa», jak stwierdził Ekumeniczny Sobór Watykański II. W tej kwestii Następca Piotra po modlitwie i medytacji zdecydował się udzielić odpowiedzi, która nie przewiduje zmian lub dodatkowych możliwości odstępstw w stosunku do już przewidzianych przez obowiązującą dyscyplinę kościelną, lecz zachęcił do wyjścia od tego, co istotne. Od wiary przeżywanej i wcielanej, odnowionego zapału misyjnego, będącego owocem łaski, a zatem do pozostawienia miejsca na działanie Boga, a nie od strategii marketingowych czy od technik komunikacyjnych religijnych *influencerów*.

Umilowana Amazonia zachęca do odpowiedzi «konkretnej i odważnej» przez przemyślenie na nowo organizacji i posług kościelnych. Wzywa do podjęcia odpowiedzialności cały Kościół powszechny, aby poczuł na sobie rany tych ludów i trudności wspólnot, które nie mogą sprawować niedzielnej Eucharystii, i aby reagował na to z wielkoduszością, posyłając nowych misjonarzy, doceniając wszystkie charyzmaty i stawiając bardziej na nowe formy posługi, nie wymagające święceń, które należy w stały i oficjalny sposób powierzać świeckim i kobietom. Nawiązując do niezastąpionego wkładu tych ostatnich, Franciszek przypomina, że w Amazonii wiara została przekazana i pozostała żywa dzięki obecności kobiet «mężnych i wielkodusznych», i to w sytuacji, kiedy «nie przechodził tamtędy żaden ksiądz».

DOKUMENTY PAPIESKIE

Potrzebujemy mądrości, by opowiadać historie piękne, prawdziwe i dobre

Orędzie na 54. Dzień Środków Społecznego Przekazu



«Obyś mógł opowiadać i utrwalić w pamięci» (por. Wj 10, 2).
Życie staje się historią

Chciałbym Orędzie na ten rok poświęcić tematowi narracji, ponieważ sądzę, że aby się nie zagubić, musimy oddychać prawdą dobrych historii – historii budujących, a nie niszczących; historii, które pomagają odnaleźć korzenie i siłę, aby iść razem naprzód. W chaosie otaczających nas głosów i przesłań potrzebujemy ludzkiej narracji, która by nam opowiadała o nas samych oraz o pięknie, które w nas jest; narracji, która potrafiłaby patrzeć na świat i wydarzenia z czułością; która opowiadałaby o tym, że jesteśmy częścią żywej tkanki; która ukazywałaby spłot powiązań, łączących nas jednych z drugimi.

Tkanie historii

1. Człowiek jest istotą opowiadającą. Od małego spragnieni jesteśmy historią, tak jak zlaknieni jesteśmy jedzenia. Czy mają one formę bajek, powieści, filmów, piosenek, wiadomości... historie te

wywierają wpływ na nasze życie, nawet jeśli nie jesteśmy tego świadomi. Często decydujemy, co jest właściwe albo co jest błędne, w oparciu o osoby i historie, które sobie przyswoiliśmy. Opowiadania naznaczają nas, kształtują nasze przekonania i nasze postawy, mogą pomóc nam zrozumieć i powiedzieć, kim jesteśmy.

Człowiek jest nie tylko jedną istotą, która potrzebuje ubrania, aby okryć swoją nagość (por. Rdz 3, 21), ale jest także jedną, która potrzebuje wypowiedzieć siebie, «przyzwać się» w historii, aby chronić swoje życie. Tkamy nie tylko ubrania, ale również historie. Ludzka zdolność do «tkania» prowadzi zarówno do *tkanin*, jak i *tekstów*. Historie wszystkich czasów mają wspólne «ramy» – struktura zakłada obecność «bohaterów», także tych zwyczajnych, którzy, by podążać za marzeniem, mierzą się z trudnymi sytuacjami, walczą ze złem, popychani siłą, która czyni ich odważnymi – siłą miłości. Zanurzając się w historiach, możemy odnajdować heroiczne motywacje, aby mierzyć się z żywymi wyzwaniami.

Człowiek jest istotą narracyjną, ponieważ jest istotą stającą się, która odkrywa siebie i ubogaca się treściami swoich dni. Jednak od samych początków nasze opowiadanie jest zagrożone: w historii przewija się zło.

Nie wszystkie historie są dobre

2. «Jeśli spożyjesz, staniesz się jak Bóg» (por. Rdz 3, 5) – pokusa węża wprowadza w wątek historii węzeł trudny do rozplątania. «Jeśli posiadasz, staniesz się, osiągniesz...», podszeptuje jeszcze dzisiaj ten, kto posługuje się tzw. *storytelling* instrumentalnie. Ileż historii nas narkotyzuje, przekonując, że aby być szczęśliwymi, ciągle potrzebujemy mieć, posiadać i konsumować. Niemal nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo stajemy się żądni plotek i

obmów, ile przemocy i fałszu pochłaniamy. Często w sieci komunikacyjnej, zamiast budujących opowiadań, które są spoiwem więzi społecznych i kulturowych, tworzone są historie destrukcyjne i prowokacyjne, które niszczą i zrywają delikatne nici współistnienia. Gdy gromadzi się niesprawdzone informacje, gdy powtarza się wypowiedzi banalne i fałszywie przekonujące, gdy atakuje się głoszeniem nienawiści, nie tka się ludzkiej historii, ale odziera się człowieka z godności.

Jednak podczas gdy opowiadania używane do celów instrumentalnych oraz władzy mają krótki żywot, dobra historia jest w stanie przekraczać granice czasu i przestrzeni. Pomimo upływu wieków pozostaje aktualna, ponieważ karmi życie.

W epoce, w której fałszerstwo jawi się coraz bardziej wyrafinowane i osiąga zastraszający poziom (*deepfake*), potrzebujemy mądrości, aby przyjmować i tworzyć opowiadania piękne, prawdziwe i dobre. Potrzebujemy odwagi, aby odrzucać te fałszywe i przewrotne. Potrzebujemy cierpliwości i rozeznania, aby odkrywać na nowo historie, które pomogą nam nie zgubić wątku pośród tylu dzisiejszych utrapień; historii, które wydobywałyby na światło prawdę o tym, kim jesteśmy, także w niedostrzeganym, codziennym heroizmie.

Historia historii

3. Pismo Święte jest *Historią historii*. Ile zdarzeń, ludów, osób nam przedstawia! Ukazuje nam od samego początku Boga, który jest Stwórcą i zarazem Narratorem. W istocie, On wypowiada swoje Słowo, a rzeczy się stają (por. Rdz 1). Przez swoją narrację Bóg powołuje do życia rzeczy, a na koniec stwarza mężczyznę i kobietę jako swoich wolnych interlokutorów, twórców historii razem z Nim. W jednym z Psalmów, stworzenie opowiada Stwórcy: «Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak *cuda* (...). Nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, *utkany* w głębi ziemi» (Ps 139 [138], 13-15). Nie urodziliśmy się dokończeni, potrzebujemy być nieustannie «tworzeni» i «tkani». Życie zostało nam dane jako zaproszenie, abyśmy nadal tkali ten «wspaniały cud», którym jesteśmy.

W tym sensie Biblia jest wielką historią miłości między Bogiem a ludzkością. W centrum jest Jezus – Jego historia jest spełnieniem miłości Boga do człowieka i zarazem historii miłości człowieka do Boga. Człowiek będzie zatem wezwany, by z pokolenia na pokolenie *opowiadał i utrwał w pamięci* najważniejsze wydarzenia tej *Historii historii*, te, które zdolne są przekazywać sens tego, co się wydarzyło.

Tytuł tego Orędzia został zaczerpnięty z Księgi Wyjścia, podstawowego opowiadania biblijnego, które jest świadkiem interwencji Boga w historii



Matka Boża rozplątująca węże (klasztór w Dumenny)

swojego ludu. W istocie, kiedy zniewoleni synowie Izraela wołają do Niego, On słucha i przypomina sobie: «Bóg *wspominał* na swoje przymierze z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Wejrzał Bóg na położenie Izraelitów i pomyślał o nich» (por. Wj 2, 24-25). Z pamięci Boga wynika wyzwolenie z uciemiężenia, które dokonuje się poprzez znaki i cuda. I wtedy Pan odsłania przed Mojżeszem sens wszystkich tych znaków: «*abyś opowiadał i utrwał w pamięci* twojego syna i wnuka znaki, jakie uczyniłem: abyście wiedzieli, że Ja jestem Panem!» (por. Wj 10, 2). Doświadczenie Wyjścia uczy nas, że znajomość Boga przekazuje się przede wszystkim przez opowiadanie, z pokolenia na pokolenie, o tym, że On nieustannie jest obecny. Bóg życia komunikuje się, opowiadając życie.

Sam Jezus mówił o Bogu nie przez abstrakcyjne wywody, ale przez przypowieści, krótkie opowiadania, wzięte z codziennego życia. Tutaj życie staje się historią, a następnie, dla słuchającego, historia staje się życiem – to opowiadanie wchodzi w życie tego, kto go słucha i je przekształca.

Także Ewangelie, co nie jest przypadkiem, są opowiadaniem. Podczas gdy informują nas o Jezu-



sie, «przemieniają nas» (por. Benedykt XVI, enc. *Spe salvi*, 2: «Chrześcijańskie orędzie nie tylko «informuje», ale również «sprawia». Oznacza to: Ewangelia nie jest jedynie przekazem treści, które mają być poznane, ale jest przesłaniem, które tworzy fakty i zmienia życie») i upodabnia nas do Niego. Ewangelia wzywa czytelnika do uczestnictwa w tej samej wierze, aby dzielić to samo życie. Ewangelia Jana mówi nam, że Narrator *par excellence* – *Verbum*, Słowo – stał się narracją: «Jednorodzony Syn, który jest Bogiem i który jest w łonie Ojca, o Nim *opowiedział*» (J 1, 18). Użyłem słowa «opowiedział», ponieważ oryginalne *exeghésato* może być przetłumaczone zarówno jako «objawiony», jak i «opowiedziany». Bóg osobiście włączył się w naszą historię, dając nam tym samym nowy sposób tworzenia naszych historii.

Historia, która się odnawia

4. Historia Chrystusa nie jest dziedzictwem przeszłości, jest naszą historią, zawsze aktualną. Ona pokazuje nam, że Bóg wziął sobie do serca człowieka – nasze ciało, naszą historię, aż po stanie się człowiekiem, ciałem i historią. Mówi nam także, że nie istnieją historie ludzkie nieznaczące czy małe. Po tym, jak Bóg stał się historią, każda ludzka historia jest w pewnym sensie historią boską. W historii każdego człowieka Ojciec widzi na nowo historię swojego Syna, który zstąpił na ziemię. Każda ludzka historia ma niepodważalną godność. Dlatego ludzkość zasługuje na opowieści, które byłyby na jej poziomie, tym oszałamiającym i fascynującym poziomem, do jakiego wyniósł ją Jezus.

«Wy – pisał św. Paweł – jesteście (...) listem Chrystusowym, (...) napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego, nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc» (2 Kor 3, 3). Duch Święty, miłość Boga, pisze w nas. A pisząc w nas, utrwała w nas dobro, przypomina nam o nim. *Przypominać* (wł: *ri-cordare*) oznacza w istocie *wprowadzać do serca*, «pisać» w sercu. Przez działanie Ducha Świętego każda historia, także ta najbardziej zapomniana, również ta, która wydaje się pisana na najbardziej krzywych liniach, może stać się natchniona, może się odrodzić jako arcydzieło, stając się dodatkiem do Ewangelii. Tak jak *Wyznania* Augustyna. Jak *Opowieść Pielgrzyma* Ignacego. Jak *Dzieje duszy* Teresy od Dzieciątka Jezus. Jak *Narzeczeni*, jak *Bracia Karamazow*. Jak niezliczone inne historie, które wspaniale przedstawiły spotkanie wolności Boga z wolnością człowieka. Każdy z nas zna różne historie pachnące Ewangelią, które dały świadectwo Miłości przemieniającej życie. Te historie zasługują na to, aby się nimi dzielić, opowiadać je, ożywiać je w każdym czasie, w każdym języku, wszelkimi środkami.

Historia, która nas odnawia

5. W każdym wielkim opowiadaniu w grę wchodzi nasze opowiadanie. Kiedy czytamy Pismo Święte, historie świętych, a także te teksty, które potrafiły odczytać duszę człowieka i wydobyć na światło jej piękno, Duch Święty może pisać w naszych sercach, odnawiając w nas pamięć tego, kim jesteśmy w oczach Boga. Kiedy pamiętamy o miłości, która nas stworzyła i zbawiła, kiedy wprowadzamy miłość w nasze codzienne historie, kiedy

wplataliśmy miłosierdzie w treść naszych dni, wtedy przewracamy stronę. Nie jesteśmy już uwikłani w żale i smutki, przywiązani do chorej pamięci, która więzi serce, ale otwierając się na innych, otwieramy się na wizję samego Narratora. Opowiadanie Bogu naszej historii nigdy nie jest bezużyteczne, nawet wtedy, gdy kronika wydarzeń pozostaje niezmienna, zmieniając się sens i perspektywa. Opowiadać o sobie Panu to wejść w Jego spojrzenie współczującej miłości do nas i do innych. Jemu możemy opowiadać historie, które przeżywamy, przedstawiać osoby, powierzać sytuacje. Z Nim możemy na nowo połączyć tkankę życia, pozyszywać pęknięcia i rozdarcia. Jak bardzo tego wszyscy potrzebujemy!

Pod spojrzeniem Narratora – jedynego, który ma ostateczny punkt widzenia – przybliżmy się także do bohaterów, do naszych braci i sióstr, będących obok nas uczestnikami dzisiejszej historii. Tak, ponieważ nikt nie jest statystą na scenie świata, i historia każdego jest otwarta na możliwą zmianę. Również wtedy, gdy opowiadamy o złu, możemy nauczyć się pozostawiania miejsca na odkupienie, możemy rozpoznać pośród zła także dynamikę dobra i zrobić mu miejsce.

Dlatego nie chodzi o kierowanie się logiką *storytelling* (opowiadania historii) ani o robienie im czy sobie reklamy, ale o przypominanie o tym, kim je-

steśmy w oczach Boga, o świadectwie o tym, co Duch Święty pisze w sercach, o objawianiu każdemu, że jego historia zawiera rzeczy wspaniałe. Aby móc to czynić, powierzymy się Kobiecie, która utkała w swoim łonie człowieczeństwo Boga i, jak mówi Ewangelia, łączyła w całość wszystko, co się Jej przydarzało. Dziewica Maryja w istocie zachowywała wszystko i rozważała w sercu (por. Łk 2, 19). Prośmy o pomoc Tę, która umiała rozwiązywać życiowe węzły łagodną siłą miłości:

Maryjo, Niewiasto i Matko, Ty tkalaś w łonie Słowo Boże, Ty opowiadałaś swoim życiem wspaniałe dzieła Boga. Wysłuchaj naszych historii, zachowaj je w swoim sercu i uczyni swoimi, również te historie, których nikt nie chce słuchać. Naucz nas rozpoznawać dobry węzeł, kierujący historią. Wejrzyj na splót węzłów, w które zaplątało się nasze życie, paraliżujących naszą pamięć. Twoje delikatne ręce mogą rozwiązać każdy węzeł. Niewiasto Ducha, Matko ufności, inspiruj także nas. Pomagaj nam tworzyć historie pokoju, historie przyszłości. I wskaż nam drogę podążania razem.

Rzym, w Bazylice św. Jana na Lateranie,
24 stycznia 2020 r.,
we wspomnienie św. Franciszka Salezego

FRANCISZEK

By odnaleźć sens historii i opowiadania

PAOLO RUFFINI

«W chaosie otaczających nas głosów i przesłań potrzebujemy ludzkiej narracji, która by nam opowiadała o nas samych oraz o pięknie, które w nas jest».

«Również wtedy, gdy opowiadamy o złu, możemy nauczyć się pozostawiania miejsca na odkupienie, możemy rozpoznać pośród zła również dynamikę dobra i zrobić mu miejsce».

Te dwa zdania Papieża, z których pierwsze występuje zaraz na początku, a drugie pod koniec Orędzia na 54. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, prowadzą nas do istoty tematu, wokół którego krążymy już od dawna. Jakbyśmy znaleźli się w niebezpiecznym wirze, w którym w każdej chwili możemy zgubić busołą, gwiazdę polarną, kieru-

nek, a paradoksem jest to, że epoka komunikacji może być jednocześnie epoką niemożności porozumienia się; a triumf *big data* – porażką mądrości, potrzebnej do tego, by odczytać i opowiedzieć sens każdej historii, a wraz z nim znaczenie Historii.

Słowo «opowiadać» (wł. *narrare*) pochodzi od *gnarus*, doświadczać. Jednak bez umiejętności przeobrażenia doświadczenia w jedną całość nie ma mądrości ani też poznania; wszystko się sprowadza do pozbawionego sensu wyliczania.

Temu służy opowiadanie.

Tylko opowieść (zawsze, również w pracy naukowej, potrzebna jest hipoteza badawcza, klucz do lektury rzeczywistości) potrafi objawić to, co nie jest bezpośrednio widzialne dla oczu, to co ukryte,

to co wymaga czasu poznania, by mogło zostać odkryte.

Swoim Orędziem Papież mówi z pewnością do tych, którzy posługują się przekazem; niewątpliwie do dziennikarzy; lecz ogólnie mówi do wszystkich. Bo wszyscy komunikujemy. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za świat, który nasz przekaz odmalowuje.

Nasze opowieści są nieskończone. Są pisane, mówione, filmowane; tkane ze słów, obrazów, muzyki; jest w nich pamięć o przeszłości i wizja przyszłości.

Nasze opowieści są życiem, które przekazujemy.

I wszystkich Papież pyta, jaką historię sobie opowiadamy? W jakiej mierze naprawdę ją przeżyliśmy, przemyśleliśmy, rozważyliśmy, zrozumieliśmy przed jej opowiedzeniem? Czy jest to historia prawdziwa? Czy jest to hi-

storia dynamiczna? Czy też jest to historia fałszywa? Czy jest to historia nieruchoma? Czy jest to historia, w której występuje człowiek i tajemnica, która go zawiera, czy też jest to historia przekreślająca nasze człowieczeństwo? Czy jest to historia opowiedziana dobrze, czy opowiedziana źle? Czy jest to historia otwarta na nadzieję, czy historia zamknięta? Historia roztrzaskająca zło czy szukająca zawsze, w każdej sytuacji iskry dobra, które potrafi ją odkupić?

Wszystkie historie stają się zrozumiałe dopiero na końcu. Jaki jest koniec naszych historii? Jakie miejsce zostawiamy dla tajemnicy Boga, dla możliwości odkupienia?

W czym tkwi mądrość opowiadania? «Wielkim mędrcom przeszłości – napisał Papież w *Laudato si'* – groziłoby (...), że będą

świadkami, jak ich mądrość jest przytłumiana pośród rozpraszającego zgiełku informacyjnego. (...) Prawdziwej mądrości, owocu refleksji, dialogu i wielokodźsznego spotkania między ludźmi, nie osiąga się jedynie na drodze gromadzenia danych, prowadzącego do przesytu i zamętu w swego rodzaju skażeniu umysłowym» (n. 47).

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, jak ważna jest rola przekazu (i w nim każdego z nas, kiedy komunikujemy) jako narzędzia zrozumienia lub przeinaczenia, w budowaniu lub niszczeniu odpowiedzialnej świadomości, w żywieniu lub złym karmieniu naszych rozwijających się tożsamości.

Po zadaniu sobie tych pytań, po tym uświadomieniu sobie odpowiedzialności, która spoczywa na nas wszystkich, możemy wyru-

żyć w dalszą drogę. Wyruszyć jako wierzący, ze świadomością wydarzenia, które zmieniło historię, oświecając ją w tajemnicy Boga, który staje się człowiekiem po to właśnie, by ją odkupić. W obliczu tej tajemnicy Trzej Mędrcy, mądrzy tą mądrością, której utrata grozi nam w zamieszaniu naszego życia, zostali ostrzeżeni we śnie, że aby chronić historię, która została im objawiona, i Bóże Dzieciątko, które ją wcielało, należało wybrać inną drogę powrotu do domu. Warto, abyśmy i my, żeby znaleźć miejsce, gdzie przechowywany jest sens historii i opowiadania, wybrali drogę inną od tej, która nas doprowadziła tutaj. By wyruszyć w drogę na nowo, potrzebny jest inny szlak, inna historia, inny sposób patrzenia, opowiadania, wspomniania, budowania przyszłości – przez jej opowiadanie.

owocnego dialogu» (adhort. apost. *Christus vivit*, 117). Kto wierzy w to przesłanie, odrzuca kłamstwo, według którego nasze życie miałoby swe pochodzenie w nas samych, podczas gdy w rzeczywistości rodzi się ono z miłości Boga Ojca, z Jego woli, by dać życie w obfitości (por. J 10, 10). Jeśli natomiast słuchamy przekonującego głosu «ojca kłamstwa» (por. J 8, 44), grozi nam pogrążenie w otchłani nonsensu i doświadczanie piekła już tu, na ziemi, jak o tym, niestety, świadczy wiele dramatycznych wydarzeń z doświadczenia ludzkiego, osobistego i zbiorowego.

Dlatego w tym Wielkim Poście 2020 r. chciałbym przekazać każdemu chrześcijaninowi to, co już napisałem ludziom młodym w adhortacji apostołskiej *Christus vivit*: «Spójrz na rozpostarte ramiona ukrzyżowanego Chrystusa, pozwól się zbawiać zawsze na nowo. A kiedy idziesz wyznaczyć swoje grzechy, mocno wierz w Jego miłosierdzie, które Cię uwalnia na zawsze od wszelkiej winy. Kontempluj Jego krew przelaną z powodu tak wielkiej miłości i daj się przez nią oczyścić. W ten sposób możesz się nieustannie odradzać na nowo» (n. 123). Pascha Je-

zusa nie jest wydarzeniem z przeszłości – ze względu na moc Ducha Świętego jest zawsze aktualna i pozwala nam patrzeć i dotykać z wiarą ciała Chrystusa w wielu osobach cierpiących.

2. Pilna potrzeba nawrócenia

Warto rozważyć dogłębniej Tajemnicę paschalną, dzięki której zostało nam dane miłosierdzie Boże. Doświadczenie miłosierdzia jest bowiem możliwe tylko w kontakcie «twarzą w twarz» z ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Panem, który «umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie» (Ga 2, 20). Chodzi o dialog serca z sercem, przyjaciela z przyjacielem. Właśnie dlatego tak ważna jest w okresie Wielkiego Postu modlitwa. Jest ona nie tyle obowiązkiem, ile wyraża potrzebę odpowiadania na miłość Boga, która nas zawsze uprzedza i wspiera. Chrześcijanin modli się w istocie, mając świadomość, że jest miłowany pomimo swej niegodności. Modlitwa może przybierać różne formy, ale w oczach Boga tak naprawdę liczy się to, że drąży nasze wnętrza, powodując skruszenie zatwardziałości naszego serca, aby je coraz bardziej nawracać ku Niemu i ku Jego woli.

Zatem w tym sprzyjającym okresie pozwólmy się wyprowadzić na pustynię, jak Izrael (por. Oz 2, 16), abyśmy mogli w końcu usłyszeć głos naszego Oblubieńca, pozwalając, by w nas rozbrzmiewał, z większą głębią i otwartością. Im bardziej damy się pociągnąć Jego Słowu, tym bardziej zdołamy doświadczyć Jego bezinteresownego miłosierdzia względem nas. Nie pozwólmy zatem, aby ten czas łaski przeminał na próżno, przez zarożumiałe ludzenie się, że to my jesteśmy panami czasów i sposobów naszego nawrócenia ku Niemu.

3. Żarliwe pragnienie Boga prowadzenia dialogu ze swoimi dziećmi

Nigdy nie powinniśmy uznawać za pewnik tego, że Pan da nam po raz kolejny czas sprzyjający naszemu nawróceniu. Ta nowa szansa powinna wzbudzić w nas poczucie wdzięczności i wyrwać nas z odrętwienia. Pomimo niekiedy nawet dramatycznej obecności zła w naszym życiu, jak również w życiu Kościoła i świata, ta przestrzeń, dana dla zmiany kursu, wyraża nieustępliwą wolę Boga, by nie zrywać z nami dialogu zbawienia. W ukrzyżowanym Jezusie, którego «Bóg dla nas grzechem uczynił» (por. 2 Kor 5, 21), wola ta sprawiła, że na Jego Syna spadły wszystkie nasze grzechy, tak iż «Bóg zwrócił się przeciwko samemu sobie», jak powiedział Papież Benedykt XVI (por. enc. *Deus caritas est*, 12). Bóg bowiem miłuje także swoich nieprzyjaciół (por. Mt 5, 43-48).

Dialog, który Bóg chce nawiązać z każdym człowiekiem poprzez Tajemnicę paschalną swego Syna, nie jest jak ten przypisywany mieszkańcom Aten, którzy «poświęcali czas jedynie albo mówieniu o czymś, albo wysłuchiowaniu czegoś nowego» (por. Dz 17, 21). Tego rodzaju gadulstwo, podyktowane czystą i powierzchowną ciekawością, jest cechą światowości wszystkich czasów, a w naszych czasach może również wkręcać się w zwodnicze używanie środków społecznego przekazu.

4. Bogactwo, którym trzeba się dzielić, a nie gromadzić tylko dla siebie

Postawienie Tajemnicy paschalnej w centrum życia oznacza odczuwanie współczucia dla ran Chrystusa ukrzyżowanego, obecnych w wielu niewinnych ofiarach wojen, przemocy wobec życia, począwszy od tego, które ma się narodzić, po osoby starsze, różnorodnych form przemocy, katastrof ekologicznych, niesprawiedliwego podziału dóbr ziemi, handlu ludźmi we wszelkich jego postaciach i niepohamowanego pragnienia zysku, będącego formą bałwochwaltwa.

Także dzisiaj ważne jest, by nawoływać ludzi dobrej woli do dzielenia się swoimi dobrami z najbardziej potrzebującymi poprzez jałmużnę, jako formy osobistego uczestniczenia w budowaniu świata bardziej sprawiedliwego. Dzielenie się w miłości czyni człowieka bardziej ludzkim; gromadzenie grozi upodleniem go, zamknięciem we własnym egoizmie. Możemy i powinniśmy posunąć się dalej, biorąc pod uwagę strukturalne wymiary gospodarki. Dlatego w okresie Wielkiego Postu 2020 r. – na dni od 26 do 28 marca – zwołałem do Asyżu młodych ekonomistów, przedsiębiorców i *change-makers*, w celu przyczynienia się do zarysowania gospodarki bardziej sprawiedliwej i inkluzywnej niż obecna. Jak wielokrotnie powtarzało Magisterium Kościoła, polityka jest wzniosłą formą miłości (por. Pius XI, przemówienie do FUCI, 18 grudnia 1927 r.). To samo dotyczy zajmowania się gospodarką, z tym samym duchem ewangelicznym, który jest duchem Błogosławieństw.

Na nadchodzący Wielki Post przyzywam wstawiennictwa Najświętszej Maryi, abyśmy przyjęli wezwanie do pojednania się z Bogiem, skupili spojrzenie serca na Tajemnicy paschalnej i nawrócili się na otwarty i szczerzy dialog z Bogiem. W ten sposób będziemy mogli stać się tym, o czym Chrystus mówi w odniesieniu do swoich uczniów – solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-14).

Rzym, w Bazylice św. Jana na Lateranie,
7 października 2019 r.,
we wspomnienie Matki Bożej Różańcowej

FRANCISZEK

Duch Błogosławieństw w gospodarce

Ogłoszenie na Wielki Post 2020 r.

«W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!» (2 Kor 5, 20)

Drodzy Bracia i Siostry!

Również w tym roku Pan daje nam czas sprzyjający przygotowaniu się do świętowania z odnowionym sercem wielkiej Tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Jest ona niezwykle ważna w życiu chrześcijańskim osobistym i wspólnotowym. Do tej Tajemnicy winniśmy stale powracać myślą i sercem. Boviem wzrasta w nas ona nieustannie, w miarę jak dajemy się pociągnąć jej dynamizmowi duchowemu i przyjmujemy ją, dając odpowiedź wolną i wielkoduszną.

1. Tajemnica paschalna, podstawa nawrócenia

Radość chrześcijanina wypływa ze słuchania i z przyjęcia Dobrej Nowiny o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa: *kerygmy*. Streszcza ona Tajemnicę tej miłości, która «jest tak realna, tak prawdziwa, tak konkretna, że oferuje nam relację pełną szczerego i

PRZEMÓWIENIA, PRZESŁANIA I HOMILIE PAPIEŻA

20 I – Przemówienie do delegacji Centrum Szymona Wiesenthala

Populizmy przygotowują grunt pod nienawiść

W poniedziałek 20 stycznia Papież Franciszek przyjął na audiencji w Sali Konsystorza delegację Centrum Szymona Wiesenthala.

Drodzy Przyjaciele,

Witam was. Wasze Centrum, prowadzące działalność na całym świecie, stawia sobie za cel walkę z wszelkimi formami antysemityzmu, rasizmu i nienawiści do mniejszości. Już od dziesiątków lat utrzymujecie kontakty ze Stolicą Apostolską – łączy nas pragnienie, by uczynić świat lepszym miejscem, w poszanowaniu ludzkiej godności, godności, która należy się każdemu w takim samym stopniu, niezależnie od pochodzenia, religii i statusu społecznego. Bardzo ważne jest wychowywanie do tolerancji i wzajemnego zrozumienia, do wolności religijnej i promowania pokoju społecznego.

W sposób szczególny wnosicie wkład w podtrzymywanie żywej pamięci o Szoah. Za tydzień, 27 stycznia, obchodzona będzie 75. rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Tam właśnie w 2016 r. zatrzymałem się, by otworzyć się wewnątrznie i modlić w milczeniu. Dziś jesteśmy wciągnięci w wir rzeczy i trudno jest nam się zatrzymać, zająć do własnego wnętrza, wyciszyć się, by usłyszeć krzyk cierpiącej ludzkości. Dzisiejszy konsumpcjonizm jest także słowny – ileż niepotrzebnych słów, ileż czasu straconego na kwestionowanie i oskarżanie, ileż obelg wykrzyczanych bez zwracania uwagi na to, co się mówi. Milczenie natomiast pomaga przechować pamięć. Jeśli tracimy pamięć, unicestwiamy przyszłość. Niech rocznica niewymownego okrucieństwa, które ludzkość odkryła 75 lat temu, będzie wezwaniem do zatrzymania się, do przystąpienia w milczeniu i rozpamiętywania. Jest to nam potrzebne, byśmy nie stali się obojętni.



Niepokoje napawa wzrastanie w wielu częściach świata egoistycznej obojętności, zgodnie z którą interesuje osoby tylko to, co przydatne dla nich samych – życie jest dobre, jeśli mnie się dobrze widzie, a kiedy coś jest nie tak, reaguje się gniewem i złością. W ten sposób przygotowuje się podatny grunt dla partykularyzmów i populizmów, które widzimy wokół siebie. Na tym gruncie szybko rośnie nienawiść. Nienawiść. Sieje się nienawiść. Całkiem niedawno byliśmy świadkami nawrotu barbarzyńskiego antysemityzmu. Nie przestanę zdecydowanie potępiać każdej formy antysemityzmu. Aby stawić czoło temu problemowi u jego korzeni, musimy z zaangażowaniem przekopywać grunt, na którym rośnie nienawiść, sięgając tam pokój. Bowiem to dzięki integracji, szukaniu i rozumieniu drugiego najlepiej chronimy samych siebie. Pilne jest zatem integrowanie na nowo tych, którzy znaleźli się na

marginesie, wyciąganie ręki do tych, którzy są daleko, wspieranie tych, którzy są odrzućeni, bo nie mają środków i pieniędzy, pomaganie tym, którzy są ofiarami nietolerancji i dyskryminacji.

Deklaracja *Nostra aetate* (por. n. 4) podkreśla, że my, Żydzi i chrześcijanie, mamy bogate wspólne dziedzictwo duchowe, które powinniśmy odkrywać coraz bardziej, by wykorzystywać je w służbie wszystkim. Czuje, że szczególnie dziś jesteśmy wezwani właśnie my, jako pierwsi, do tej posługi – nie do tego, by się dystansować i wyłączać, ale by zbliżać się do siebie i włączać; nie do tego, by godzić się na rozwiązania siłowe, lecz by wytyczać drogi wiodące do zbliżenia. Jeśli nie zrobimy tego my, którzy wierzymy w Tego, który z wysokości niebios

przypominał sobie o nas i wziął sobie do serca nasze słabości, któż to zrobi? Przychodzą mi na myśl słowa z Księgi Wyjścia: «Bóg (...) pamiętał (...) o swoim przymierzu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Spojrzał (...) na Izraelitów i ulitował się nad nimi» (2, 24-25). My również pamiętajmy o przeszłości i bierzmy sobie do serca sytuację tych, którzy cierpią: w ten sposób będziemy przygotowawali grunt pod braterstwo.

Drodzy przyjaciele, dziękuję wam za wasze zaangażowanie w tej dziedzinie i zachęcam was do umacniania naszej współpracy w obronie najsłabszych. Niech Najwyższy pomoże nam szanować się i lubić coraz bardziej, i czynić siebie lepszym miejscem, zasiewając pokój. Szalom!

25 I – Przemówienie do członków Roty Rzymskiej

Pan przyszedł, by szukać grzeszników

W sobotę 25 stycznia rano Papież przyjął na audiencji w Sali Klementyńskiej pralatorów audytorów, oficjalów, adwokatów i współpracowników Trybunału Roty Rzymskiej w związku z uroczystą inauguracją roku sądowego. Na początku w imieniu obecnych skierował do Papieża słowa powitania dziekan ks. prał. Pio Vito Pinto. Poniżej publikujemy przemówienie Papieża.

Księżę Dziekanie, czcigodni Pałacy Audytorzy, drodzy Oficjale Roty Rzymskiej!

Ciesz się z dzisiejszego spotkania z wami z okazji inauguracji nowego roku sądowego tego Trybunału. Serdecznie dziękuję Jego Ekscelencji dziekanowi za szlachetne słowa, które do mnie skierował, i za mądre zamierzenia metodologiczne, jakie sformułował.

Chciałbym nawiązać do katechezy, wygłoszonej podczas audiencji generalnej w środę 13 listopada 2019 r., i przedstawić wam dzisiaj dalszą refleksję nad pierwszorzędną rolą pary małżonków Akwili i Prysylli jako wzorów życia małżeńskiego. W istocie Kościół, aby naśladować Jezusa, musi działać zgodnie z trzema warunkami, potwierdzonymi przez samego boskiego Nauczyciela: *bycie w drodze, gotowość i zdecydowanie* (por. *Aniël Pański*, 30 czerwca 2019 r.). Kościół jest w swej natury jest w ruchu, nie pozostaje spokojnie w swojej zagrodzie, jest otwarty na szersze horyzonty. Kościół jest posłany, aby niósł Ewangelię na drogi i docierał na peryferie ludzkie i egzystencjalne. Przypomina nam parę małżonków z Nowego Testamentu – Akwilę i Prysyllę.

Duch Święty zechciał postawić u boku Apostoła [Pawła] ten wspaniały wzór, parę małżonków *wędrownych* – rzeczywistie, zarówno w Dziejach Apostolskich, jak i w opisie Pawła nigdy nie są oni w bezruchu, ale w ciągłym ruchu. I zastanawiamy się, dlaczego ten model wędrujących małżonków nie miał przez wiele wieków w duszpasterstwie Kościoła swojej własnej tożsamości małżonków ewangelizatorów. Tego właśnie potrzebowałyby nasze parafie, zwłaszcza w strefach miejskich, gdzie proboszcz i jego współpracownicy duchowni nigdy nie będą mogli znaleźć czasu i siły, żeby dotrzeć do wiernych, którzy choć deklarują, że są chrześcijanami, nie korzystają z sakramentów i nie znają albo prawie nie znają Chrystusa.

Zaskakuje zatem, po upływie tylu wieków, *współczesność wizerunku* tych świętych małżonków będących w drodze, żeby Chrystus był poznawany – ewangelizowali będąc nauczycielami żarliwego umiłowania Pana i Ewangelii, żarliwości serca, która wyraża się w konkretnych gestach bliskości, serdeczności wobec braci najbardziej potrzebujących, gościnności i otaczania opieką.

We *wprowadzeniu* do reformy procesu małżeńskiego położyłem nacisk na dwie perły – bliskość i bezinteresowność. Nie należy o tym zapominać. Św. Paweł znalazł w tych małżonkach sposób bycia *blisko* tych, którzy są daleko, i umiłował ich, żyjąc z nimi ponad rok w Koryncie, gdyż byli małżonkami nauczycielami *beźinteresowności*. Bardzo często odczuwam lęk przed osądem Bożym, jaki otrzymamy odnośnie do tych dwóch rzeczy. Czy, osądzając, byłem *blisko* serca ludzi? Czy w osądzaniu otworzyłem serce na *beźinteresowność*, czy byłem pochłonięty intere-

sami handlowymi? Odnośnie do tego osąd Boży będzie bardzo dosadny.

Małżonkowie chrześcijańscy powinni uczyć się od Akwili i Pryscylly, jak rozmawiać się w Chrystusie i być blisko rodzin, które często są pozbawione światła wiary nie z powodu ich subiektywnej winy, ale dlatego, że zostały pozostawione na marginesie naszego duszpasterstwa – duszpasterstwa elitarnego, które zapomina o ludzi. Jakże bardzo bym chciał, aby to przemówienie nie pozostało jedynie symfonią słów, ale pobudziło, z jednej strony, pasterzy, biskupów, proboszczów do starania się, by umilować, tak jak Apostoł Paweł, pary małżonków, będących pokornymi misjonarzami, gotowymi docierać na te place i do tych budynków naszych metropolii, do których światło Ewangelii i głos Jezusa nie docierają i nie przenikają. A z drugiej strony, małżonków chrześcijańskich, którzy mieliby odwagę wyrwać ze snu, jak to czynili Akwila i Pryscylła, zdolnych do działania, nie mówimy, że w sposób autonomiczny, ale z pewnością pełnych odwagi, żeby budzić z odrętwienia i ze snu pasterzy, być może zbyt zastalych albo blokowanych przez filozofię małego kręgu doskonałych. Pan przyszedł, by szukać grzeszników, nie ludzi doskonałych.

Św. Paweł VI w encyklice *Ecclesiam suam* zauważa: «Zanim zacznie się mówić, trzeba najpierw wsłuchać się w głos, co więcej, w serce człowieka; zrozumieć go i na ile to możliwe szanować go, a w tym, gdzie na to zasługuje, wspierać go» (por. n. 90). Wsluchiwanie się w serce człowieka.

Chodzi o to, by, jak zalecałem biskupom włoskim, «wsłuchiwać się w owczarnię (...), być blisko ludzi, starając się nauczyć ich języka, podchodzić do każdego z miłością, towarzysząc osobom w nocach ich samotności, ich niepokojów i ich porażek» (przemówienie do zgromadzenia ogólnego Konferencji Episkopatu Włoch, 19 maja 2014 r.).

Musimy być świadomi, że to nie pasterze wymyślają, dzięki swojej ludzkiej przedsięwziętości – choć w dobrej wierze – święte pary chrześcijańskie; one są dziełem Ducha Świętego, który jest sprawcą misji, zawsze, i są już obecne w naszych wspólnotach terytorialnych. Do nas, pasterzy, należy oświecanie ich, sprawianie, żeby były widoczne, uczynienie ich źródłem nowej umiejętności przeżywania małżeństwa chrześcijańskiego; a także chronienie ich, żeby nie uległy ideologiom. Te pary, które Duch niewątpliwie nadal ożywia, powinny być gotowe «do wyjścia poza siebie i do otworzenia się na innych, do życia w bliskości, do przyjęcia stylu życia razem, który przemienia każdą relację międzyosobową w doświadczenie braterstwa» (katecheza z 16 października 2019 r.). Pomyślmy o pracy duszpasterskiej w katechumenacie przedmałżeńskim i postmałżeńskim – właśnie te pary winny ją prowadzić i rozwijać.

Trzeba czuwać, aby nie uległy niebezpieczeństwu partykularyzmu, postanawiając żyć w wybranych grupach; przeciwnie, trzeba «otworzyć się na powszechność zbawienia» (tamże). W istocie, jeśli jesteśmy wdzięczni Bogu za obecność w Kościele ruchów i stowarzyszeń, które nie zaniedbują formacji małżonków chrześcijańskich, skądinąd należy z mocą stwierdzić, że parafia jako taka jest eklezjalnym miejscem głoszenia i dawania świadectwa; bowiem właśnie w tym kontekście terytorialnym żyją już chrześcijańscy małżonkowie, godni oświecać, którzy mogą być aktywnymi świadkami piękna i miłości małżeńskiej i rodzinnej (por. adhort. apost. *Amoris laetitia*, 126-130).

Tak więc działalność apostolska parafii w Kościele rozświetla się przez obecność małżonków, takich jak ci z Nowego Testamentu, opisani przez Pawła i przez Łukasza – nigdy nie będących w bezruchu, zawsze w ruchu, oczywiście z potomstwem, zgodnie z tym, co nam zostało przekazane przez ikonografię Kościołów wschodnich. Toteż pasterze niech dadzą się oświecić Duchowi również dziś, ażeby się urzeczywistniło to zbawcze głoszenie ze strony par, które często są już gotowe, ale *nie wezwane*. Są takie.

Otóż Kościół potrzebuje dziś par małżonków *w ruchu*, wszędzie na świecie; jednak wychodząc duchowo od korzeni Kościoła z pierwszych czterech wieków, czyli od katakumb, jak wskazał św. Paweł VI na zakończenie Soboru, udając się do Katakumb Domitylli. W tych katakumbach ów święty Papież stwierdził: «Tutaj chrześcijaństwo zapuściło swoje korzenie w ubóstwie, przy ostracyzmie ustanowionych władz, znosząc cierpienia niesprawiedliwych i krwawych prześladowań; tutaj Kościół był ogołocony z wszelkiej ludzkiej władzy, był ubogi, był pokorny, był pobożny, był uciskany, był heroiczny. Tutaj prymat Ducha, o którym mówi nam Ewangelia, zyskał swoje mroczne, niemal tajemnicze, ale niezłomne potwierdzenie, swoje nieczwonne świadectwo, swoje męczeństwo» (homilia, 12 września 1965 r.).

Jeżeli nie wzywa się Ducha, a zatem pozostaje On nieznanym i nieobecny (por. homilia w Domu św. Marty, 9 maja 2016 r.), w kontekście naszych Kościołów partykularnych będziemy pozbawieni owej mocy, która czyni pary małżonków chrześcijańskich duszą i formą ewangelizacji. Konkretnie – parafia jako terytorium prawnozbawcze, bowiem jest «domem pośród domów», rodziną rodzin (por. homilia w Albano, 21 września 2019 r.); Kościół – czyli parafia – ubogi dla ubogich; łańcuch małżonków pełnych entuzjazmu i rozmiłowanych w swej wierze w Żmartwychwstałego, zdolnych do nowej rewolucji czułości miłości, jak Akwila i Pryscylła, nigdy nie usatysfakcjonowani ani nie skupieni na sobie samych.

Nasuwa się myśl, że ci święci małżonkowie z Nowego Testamentu nie mieli czasu, by okazywać



zmęczenie. I tak w rzeczywistości są opisani przez Pawła i przez Łukasza, dla których byli towarzyszami niemal nieodzownymi, właśnie dlatego, że nie byli wezwani przez Pawła, ale wzbudzeni przez Ducha Jezusa. Na tym właśnie zasadza się ich apostolska godność małżonków chrześcijańskich. To Duch ich wzbudził. Pomyślmy o tym, kiedy przybywa do jakiegoś miejsca misjonarz – tam jest już Duch Święty który go oczekuje. Oczywiście, wprawia w niemalże zakłopotanie fakt długiego milczenia w minionych wiekach na temat tych świętych postaci wczesnego Kościoła.

Zachęcam i wzywam braci biskupów i wszystkich pasterzy, by wskazywali tych świętych małżonków pierwotnego Kościoła jako wiernych i świetlanych towarzyszy ówczesnych pasterzy; jako wsparcie współcześnie oraz przykład tego, jak małżonkowie chrześcijańscy, młodzi i starsi, mogą czynić małżeństwo chrześcijańskie zawsze płodnym w dzieci w Chrystusie. Powinniśmy być przekonani, a chciałbym powiedzieć pewni, że w Kościele takie pary małżeńskie już są darem Bożym, a nie ze względu na naszą zasługę – przez fakt, że są owocem działania Ducha Świętego, który nigdy nie opuszcza Kościoła. Raczej Duch oczekuje zapалу ze strony pasterzy, aby nie zostało zgaszone światło, jakie te pary szerzą na peryferiach świata (por. *Gaudium et spes*, 4-10).

Pozwólcie zatem, aby odnowił nas Duch, aby nie godzić się na Kościół nieliczny, niemal ciesząc się z bycia jedynie odosobnionym zaczynem, pozbawieni owej zdolności par małżonków z Nowego Testamentu, które mnożyły się w pokorze i w posłuszeństwie Duchowi. Duchowi, który oświeca i potrafi uczynić zbawczą naszą ludzką działalność, a także naszą nędzę; zdolny jest uczynić zbawczą całą naszą działalność; i bądzmy zawsze przekonani, że Kościół nie wzrasta za sprawą prozelityzmu, ale

przez przyciąganie – świadectwo tych osób przyciąga – i potwierdzamy zawsze i w każdym to świadectwo.

Co do Akwili i Pryscylly nie wiemy, czy umarli śmiercią męczeńską, ale z pewnością są oni dla naszych współczesnych małżonków znakiem męczeństwa, przynajmniej duchowego, czyli świadkami zdolnymi być zaczynem, który dodaje się do mąki, być zaczynem w masie, który obumiera, żeby stać się masą (por. przemówienie do stowarzyszeń rodzin katolickich w Europie, 1 czerwca 2017 r.). To dzisiaj jest możliwe, wszędzie.

Drody sędziowie z Roty Rzymskiej, *mrok wiary* albo *pustynia wiary*, które wskazywały wasze decyzje, począwszy już od jakichś dwudziestu lat, jako na ewentualną okoliczność przyczynową w orzekaniu o nieważności konsensu, składają mi, podobnie jak wcześniej mojego poprzednika Benedykta XVI (por. przemówienia do Roty Rzymskiej z 23 stycznia 2015 r. i 22 stycznia 2016 r.; 22 stycznia 2011 r.; por. art. 14 *Ratio procedendi* z *motu proprio* «*Mitis Iudex Dominus Iesus*»), do poważnego i nagłego zachęcania dzieci Kościoła w epoce, w której żyjemy, do tego, aby wszyscy i poszczególni ludzie czuli się powołani do przekazania przyszłości piękna rodziny chrześcijańskiej.

Kościół potrzebuje *ubicunque terrarum* par małżonków takich jak Akwila i Pryscylła, mówiących i żyjących z *autorytetem* chrztu, która «nie polega na rządzeniu i podnoszeniu głosu, ale na byciu konsekwentnym, na byciu świadkiem, a przez to byciu towarzyszami drogi na ścieżkach Pana» (homilia w Domu św. Marty, 14 stycznia 2020 r.).

Dziękuję Panu za to, że także dzisiaj daje dzieciom Kościoła odwagę i światło, by powracać do początków wiary i odnajdywać żarliwość małżonków Akwili i Pryscylly, aby byli rozpoznawalni w każdym małżeństwie zawieranym w Chrystusie Jezusie.

25 I – Homilia podczas Nieszporów na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan

Bóg przekazuje swoje przesłania za pośrednictwem małych i ubogich

W sobotę 25 stycznia, w święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła, po południu w Bazylice św. Pawła za Murami zostały odprawione Nieszpory, kończące «tydzień ekumeniczny». Przewodniczyli im Papież Franciszek wraz z metropolitą Genadiosem, przedstawicielem Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola, i arcybiskupem anglikańskim Ianem Ernestem, osobistym przedstawicielem w Rzymie arcybiskupa Canterbury, którzy razem uczcili relikwie św. Pawła oraz przywiezione z Termoli z okazji Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan relikwie św. Tymoteusza. Obecni byli liczni przedstawiciele innych Kościołów i wyznań chrześcijańskich. Papież wygłosił następującą homilię:

Na pokładzie okrętu, wiozącego Pawła, więźnia, do Rzymu, są trzy różne grupy osób. Najsilniejszą tworzą żołnierze, podlegający setnikowi. Są także marynarze, od których oczywiście zależą wszyscy podczas długiej podróży morskiej. Wreszcie są najsłabsi i najbardziej bezbronni – więźniowie.

Kiedy okręt osiada na mieliźnie w pobliżu wybrzeży Malty, po tym jak przez wiele dni był miotany przez burzę, żołnierze zamierzają zabić więźniów, żeby mieć pewność, że żaden nie ucieknie, jednak powstrzymuje ich setnik, który chce ocalić Pawła. Bo chociaż był jednym z najbardziej bezbronnnych, Paweł ofiarował coś ważnego towarzyszom podróży. Podczas gdy wszyscy tracili wszelką nadzieję na przeżycie, Apostoł wniósł nieoczekiwane przesłanie nadziei. Anioł go uspokoił, mówiąc mu: «Nie bój się, Pawle, (...), Bóg podarował ci wszystkich, którzy płyną razem z tobą» (Dz 27, 24).

Ufność Pawła okazuje się uzasadniona i na koniec wszyscy pasażerowie ocalili, a po przybyciu do brzegów Malty doświadczają gościnności mieszkańców wyspy, ich uprzejmości i humanizmu. Ten ważny szczegół stał się inspiracją do tematu Tygodnia Modlitw, który dzisiaj się kończy.

Drodzy bracia i siostry, to opowiadanie z Dziejów Apostolskich mówi także o naszej podróży ekumenicznej, zmierzającej ku tej jedności, której gorąco pragnie Bóg. Po pierwsze, mówi nam, że ci, którzy są słabi i bezbronni, którzy materialnie mają niewiele do zaoferowania, ale znajdują w Bogu swoje bogactwo, mogą nieść cenne przesłania dla dobra wszystkich. Pomyślimy o wspólnotach chrześcijańskich – także tych najmniejszych i najmniej znaczących w oczach świata – jeżeli doświadczają Ducha Świętego, jeżeli żyją miłością do Boga i

blźniego, mogą ofiarować przesłanie całej rodzinie chrześcijańskiej. Pomyślimy o wspólnotach chrześcijańskich spychanych na margines i prześladowanych. Podobnie jak w opowiadaniu o rozbiciu okrętu z Pawłem, często właśnie najsłabsi niosą najważniejsze przesłanie ocalenia. Bowiem tak spodobalo się Bogu – zbawić nas nie mocą świata, ale przez słabość krzyża (por. 1 Kor 1, 20-25). Jako uczniowie Jezusa powinniśmy zatem uważać, aby nie dać się pociągnąć logikom światowym, ale raczej słuchać małych i ubogich, gdyż Bóg lubi posyłać swoje przesłania za ich pośrednictwem, przez najbardziej podobnych do Jego Syna, który stał się człowiekiem.

Opowiadanie z Dziejów przypomina nam drugi aspekt – priorytetem dla Boga jest *zbawienie wszystkich*. Jak mówi anioł do Pawła: «Bóg podarował ci wszystkich, którzy płyną razem z tobą». Jest to fakt, na który kładzie nacisk Paweł. My również musimy to sobie powtarzać: naszym obowiązkiem jest realizować pierwszorzędne pragnienie Boga, który – jak pisze właśnie Paweł – «pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni» (1 Tm 2, 4).

Jest to wezwanie, abyśmy nie poświęcali się wyłącznie naszym wspólnotom, ale otwierali się na dobro wszystkich, na uniwersalne spojrzenie Boga, który się wcielił, aby przyciągnąć cały rodzaj ludzki, i umarł oraz zmartwychwstał dla zbawienia wszystkich. Jeżeli z Jego łaską przyswoimy sobie Jego wizję, możemy przezwyciężyć nasze podziały. W sytuacji kiedy rozbija się okręt wiozący Pawła, każdy przyczynia się do ratowania wszystkich – setnik podejmuje ważne decyzje, marynarze wykorzystują swoją wiedzę i zręczność, Apostoł dodaje otuchy tym, którzy nie mają nadziei. Również wśród chrześcijan każda wspólnota ma jakiś dar do ofiarowania innym. Im dalej patrzymy, wychodząc poza stronnictwa i interesy, i przezwyciężamy pozostalności z przeszłości, pragnąc zmierzać ku wspólnej przystani, tym bardziej spontanicznie zdołamy uznać, przyjąć te dary i dzielić się nimi.

I dochodzimy do trzeciego aspektu, który był w centrum tego Tygodnia Modlitw – *gościnności*. Św. Łukasz w ostatnim rozdziale Dziejów Apostolskich mówi o mieszkańcach Malty: «Okazywali nam niespotykaną życzliwość», czyli potraktowali nas z «rzadkim człowieczeństwem» (por. w. 2). Ognisko rozpalone na brzegu, żeby ogrzać rozbitek, jest pięknym symbolem ludzkiego ciepła, które nieoczekiwanie ich otacza. Również namiestnik wyspy okazuje się życzliwy i gościnny dla Pawła, który



jest zawsze talerz zupy dla będącego przejazdem przyjaciela albo człowieka w potrzebie, który zapuka. A w klasztorach gość jest traktowany z wielkim szacunkiem, jak gdyby to był Chrystus. Nie zatraćmy – a raczej je ożywiamy – tych zwyczajów, które mają posmak Ewangelii!

Drodzy bracia i siostry, z tymi uczuciami kieruję serdeczne i braterskie pozdrowienia do Jego Eminencji metropolity Genadiosa, przedstawiciela Patriarchatu Ekumenicznego, do Jego Miłości Iana Ernesta, osobistego przedstawiciela w Rzymie arcybiskupa Canterbury, i do wszystkich przedstawicieli różnych Kościołów i Wspólnot kościelnych, którzy tutaj

się odwzajemnia, uzdrawiając jego ojca, a potem bardzo wielu innych chorych (por. ww. 7-9). Wreszcie, kiedy Apostoł oraz ci, którzy z nim byli, wyruszyli w kierunku Italii, Maltańczycy szczerze ich zaopatrzyli (por. w. 10).

Od tego Tygodnia Modlitw chcielibyśmy się nauczyć być bardziej gościnni, przede wszystkim wśród nas chrześcijan, a także wśród braci różnych wyznań. Gościnność należy do tradycji wspólnot i rodzin chrześcijańskich. Nasi starcy nauczyli nas przykładem, że przy stole w domu chrześcijańskim

się zgromadzili. Pozdrawiam także studentów z Ecumenical Institute of Bossey, przebywających z wizytą w Rzymie, aby pogłębić swoją znajomość Kościoła katolickiego, oraz młodzież prawosławną i z ortodoksyjnych Kościołów wschodnich, studiującą tutaj dzięki stypendium Komitetu Współpracy Kulturalnej z Kościołami Prawosławnymi, działającą przy Papieskiej Radzie ds. Popierania Jedności Chrześcijan, który pozdrawiam i mu dziękuję. Razem, nigdy nie ustając, módlmy się nadal, by wyprasać u Boga dar pełnej jedności pośród nas.

30 I – Przemówienie do członków Kongregacji Nauki Wiary

Nauka chrześcijańska jest dynamiczna

W czwartek 30 stycznia rano Papież Franciszek przyjął na audiencji w Sali Klementyńskiej uczestników zgromadzenia plenarnego Kongregacji Nauki Wiary i wygłosił do nich przemówienie, które publikujemy poniżej.

Księża Kardynałowie, drodzy Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy Bracia i Siostry!

Przyjmuję was przy okazji waszego zgromadzenia plenarnego. Dziękuję prefektowi za uprzejme słowa

i witam was wszystkich, przełożonych, pracowników i członków Kongregacji Nauki Wiary. Jestem wam wdzięczny za całą pracę, jaką wykonujecie w służbie Kościoła powszechnego, wspomagając Biskupa Rzymu i biskupów świata w promowaniu nauki katolickiej na temat wiary i moralności oraz w chronieniu jej integralności.

Doktryna chrześcijańska nie jest sztywnym i zamkniętym w sobie systemem, ale także nie jest ideologią, która zmienia się wraz z przemijaniem pór



roku; jest rzeczywistością dynamiczną, która pozostając wierna swojemu fundamentowi, odnawia się z pokolenia na pokolenie, a streszcza w jednym obliczu, w jednym cieple i w jednym imieniu – zmarłych wstał Jezus Chrystus.

Dzięki zmartwychwstałemu Panu wiara otwiera nas na bliźniego i na jego potrzeby, od tych najdrobniejszych po największe. Toteż przekaz wiary wymaga, by uwzględniać jego adresata, aby go znać i faktycznie miłować. W tej perspektywie znaczące jest wasze zaangażowanie w refleksję podczas tego zgromadzenia plenarnego nad opieką nad osobami w krytycznych i terminalnych fazach życia.

Współczesny kontekst społeczno-kulturowy stopniowo podkopuje świadomość odnośnie do tego, co czyni cennym ludzkie życie. W istocie bywa ono coraz częściej oceniane na podstawie jego wydajności i użyteczności, do tego stopnia iż życia, które nie odpowiadają temu kryterium, uważa się za «życie odrzucone» lub «życie niegodne». W tej sytuacji utraty autentycznych wartości uchybia się także niecodziennym obowiązkom solidarności i braterstwa ludzkiego i chrześcijańskiego.

W rzeczywistości społeczeństwo zasługuje na miano «cywilizowanego», jeżeli wytwarza przeciwnie do wobec kultury odrzucania; jeżeli uznaje nienaruszalną wartość życia ludzkiego; jeżeli solidarność jest rzeczywiście praktykowana i strzeżona jako podstawa współżycia.

Kiedy do drzwi naszego życia puka choroba, ujawnia się w nas coraz bardziej potrzeba, by mieć przy sobie kogoś, kto by patrzył nam w oczy, kto by nas ujął za rękę, kto by okazał swoją czułość i z troszczył się o nas jak Miłosierny Samarytanin z ewangelicznej przypowieści (por. Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Chorego, 11 lutego 2020 r.).

Zagadnienie opieki nad chorymi w krytycznych i terminalnych fazach życia przypomina o obowiązku Kościoła napisania na nowo «gramatyki» zajmowania się osobą cierpiącą i z troszczenia o nią.

Przykład Miłosiernego Samarytanina uczy, że konieczne jest nawrócenie wzroku serca, ponieważ bardzo często ten, kto patrzy, nie widzi. Dlaczego? Dlatego że brakuje współczucia. Nasuwa mi się na myśl, że gdy Ewangelia opowiada o Jezusie znajdującym się w obliczu osoby cierpiącej, bardzo często mówi: «złizował się», «złizował się»... To refren o osobie Jezusa. Ktoś, kto patrzy bez współczucia, nie angażuje się w to, co widzi, i idzie dalej; natomiast ktoś, kto ma serce litościwe, wzrusza się i się angażuje, zatrzymuje się i się zajmuje.

Wokół człowieka chorego trzeba stworzyć prawdziwą ludzką platformę relacji, które sprzyjają leczeniu medycznemu, otwierałyby na nadzieję, zwłaszcza w tych sytuacjach granicznych, w których cierpieniu fizycznemu towarzyszy przysięgnięcie emocjonalne i duchowy niepokój.

Podejście relacyjne – a nie po prostu kliniczne – do chorego, postrzeganego w wyjątkowości i integralności jego osoby, nakłada obowiązek, by nigdy nikogo nie opuszczać w sytuacji, gdy występują choroby nieuleczalne. Życie ludzkie, ze względu na swoje wieczne przeznaczenie, zachowuje całą swoją wartość i całą swoją godność w każdej kondycji, również nietrwałości i słabości, i jako takie zawsze jest godne najwyższej uwagi.

Św. Teresa z Kalkuty, która żyła w stylu bliskości i dzielenia się, zachowując do samego końca uznanie i szacunek dla ludzkiej godności i czyniąc umieranie bardziej ludzkim, mówiła: «Ten, kto na drodze życia zapalił choćby tylko jeden kaganek w czyjejś mrocznej godzinie, nie żył na próżno».

Odnosnie do tego myślę o tym, jak wiele dobra czynią *hospicia*, stosujące terapie paliatywne, gdzie chorzy w fazie terminalnej otrzymują fachową pomoc medyczną, psychologiczną i duchową, aby mogli przeżywać godnie, umacniani bliskością drogiego im osób, końcowy etap swojego ziemskiego życia. Mam nadzieję, że tego typu ośrodki nadal będą miejscami, w których z zaangażowaniem praktykuje się «terapię godności», umacniając w ten sposób miłość i szacunek dla życia.

Doceniam ponadto podjęte przez was badania w związku z rewizją norm dotyczących *delicta graviora*, zastrzeżonych dla waszej dykasterii, zawartych w *motu proprio* «*Sacramentorum sanctitatis tutela*» św. Jana Pawła II. Wasz wysiłek zmierza we właściwym kierunku – aktualizacji norm z myślą o większej skuteczności procesów, aby uczynić je bardziej uporządkowanymi i organicznymi, w świetle nowych sytuacji i problemów aktualnego kontekstu społeczno-kulturowego. Jednocześnie wzywam was, byście niezłomnie kontynuowali realizację tego zadania, aby wnieść ważny wkład w dziedzinę, w którą Kościół jest bezpośrednio zaangażowany, aby postępować konsekwentnie i w sposób przejrzysty w zakresie ochrony świętości sakramentów i naruszonej godności ludzkiej, zwłaszcza dzieci.

Na koniec gratuluję niedawnej publikacji dokumentu, opracowanego przez Papieską Komisję Biblijną, dotyczącego fundamentalnych zagadnień antropologii biblijnej. Dzięki niemu pogłębiona zostaje globalna wizja Bożego planu, zapoczątkowanego przez stworzenie, a który zyskuje swoje wypełnienie w Chrystusie, nowym Człowieku, stanowiącym «klucz, centrum i cel całej historii ludzkiej» (Ekleumeniczny

Sobór Watykański II, Konstytucja duszpast. *Gaudium et spes*, 10).

Dziękuję wam wszystkim, członkom i współpracownikom Kongregacji Nauki Wiary, za pełnioną przez was cenną służbę. Wypraszam dla was obfitość błogosławieństwa Pana; i proszę was, bardzo proszę, abyście się modlili za mnie. Dziękuję!

31 I – Przemówienie do uczestników międzynarodowego kongresu poświęconego duszpasterstwu osób w podeszłym wieku

Starość nie jest chorobą

W dniach od 29 do 31 stycznia odbywał się pierwszy międzynarodowy kongres poświęcony duszpasterstwu osób w podeszłym wieku, zorganizowany z inicjatywą Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia w rzymskim Augustinianum. W ostatnim dniu obrad, w piątek 31 stycznia rano, jego uczestników przyjął na audiencji w Sali Królewskiej w Watykanie Papież Franciszek i skierował do nich poniższe przemówienie

Drodzy Bracia i Siostry!

Serdecznie was witam, uczestników pierwszego międzynarodowego kongresu poświęconego duszpasterstwu osób starszych – którego tematem jest «Bogactwo lat» – zorganizowanego przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia; dziękuję kard. Farrellowi za uprzejme słowa.

«Bogactwo lat» to bogactwo osób, każdej poszczególnej osoby, która ma za sobą wiele lat życia, doświadczeń i historii. Jest to cenny skarb, przybijający formę drogi życia każdego mężczyzny i każdej kobiety, niezależnie od ich korzeni, ich pochodzenia, ich warunków ekonomicznych czy społecznych. Bowiem życie to dar, a kiedy jest długie, stanowi przywilej dla nich samych i dla innych. Zawsze, zawsze tak jest.

W XXI w. starość stała się jedną z cech charakterystycznych ludzkości. Na przestrzeni niewielu dekad piramida demograficzna – która niegdyś opierała się na dużej liczbie dzieci i ludzi młodych, a na jej szczycie było niewiele osób starszych – odwróciła się. O ile kiedyś ludzie starsi mogliby załudnić małe państwo, o tyle dziś mogliby załudnić cały kontynent. W tym sensie niezwykle liczna obecność osób w podeszłym wieku stanowi nowość dla każdego środowiska społecznego i geograficznego świata. Poza tym starość odpowiada dziś różne etapy życia – dla wielu jest to wiek, kiedy kończy się praca produkcyjna, słabną siły i pojawiają się oznaki choroby, potrzeba pomocy i społeczna izolacja; jed-

nak dla bardzo licznych osób jest to początek długiego okresu dobrostanu psycho-fizycznego i wolności od obowiązków zawodowych.

Jak przeżywać te lata w obydwu tych sytuacjach? Jaki sens nadać temu etapowi życia, który dla wielu może być długi? Dezorientacja społeczna oraz obojętność i niechęć, które na różne sposoby okazują nasze społeczeństwo osobom w podeszłym wieku, wzywają nie tylko Kościół, lecz wszystkich do poważnej refleksji, aby się nauczyć dostrzegać i doceniać wartość starości. Podczas gdy, z jednej strony, państwa muszą zmierzyć się z nową sytuacją demograficzną na płaszczyźnie gospodarczej, z drugiej, społeczeństwo obywatelskie potrzebuje bowiem wartości i znaczeń dla trzeciego i czwartego wieku. I przede wszystkim tutaj jest miejsce na wkład wspólnoty kościelnej.

Toteż z zainteresowaniem przyjąłem inicjatywę tego kongresu, który skupił uwagę na duszpasterstwie osób starszych i zapoczątkował refleksję nad skutkami obecności starców w naszych parafiach i w społeczeństwach. Proszę was, aby nie pozostała ona inicjatywą odoobnioną, ale żeby oznaczała początek drogi duszpasterskiego pogłębiania i rozeznania. Powinniśmy zmienić nasze przyzwyczajenia duszpasterskie, aby umieć odpowiedzieć na obecność tak licznych osób starszych w rodzinach i we wspólnotach.

W Biblii długowieczność jest błogosławieństwem. Zmusza nas ona do zmierzania się z naszą kruchością, z wzajemną zależnością, z naszymi więziami rodzinnymi i wspólnotowymi, a przede wszystkim z naszym dziecięctwem Bożym. Dopuszczając starość, Bóg Ojciec ofiarowuje czas na pogłębienie Jego znajomości, zażyłości z Nim, aby coraz bardziej wchodzić w Jego serce i zdać się na Niego. Jest to czas na przygotowanie się, aby powierzyć w Jego ręce naszego ducha definitywnie, z ufnością dzieci. Ale jest to także czas odnowionej płodności. «Wydadzą owoc nawet i w starości», mówi Psalmista (Ps

92 [91, 15]. Boży plan zbawienia w istocie realizuje się także w ubóstwie ciał słabych, nieplodnych i pozabawionych mocy. Z obumarłego Iona Sary i ze stuletniego ciała Abrahama zrodził się naród wybrany (por. Rz 4, 18-20). Z Elżbiety i starego Zachariasza narodził się Jan Chrzciciel. Człowiek stary, również kiedy jest słaby, może stać się narzędziem historii zbawienia.

Świadomy tej niezastąpionej roli osób starszych, Kościół staje się miejscem, gdzie pokolenia są wzywane, by podzielały zamyślenie miłości Boga, w relacji wzajemnej wymiany darów Ducha Świętego. To międzypokoleniowe dzielenie się zobowiązuje nas do zmiany naszego spojrzenia na osoby starsze, aby się nauczyć patrzeć w przyszłość razem z nimi.

Kiedy myślimy o osobach starszych i o nich mówimy, tym bardziej w wymiarze duszpasterskim, powinniśmy się nauczyć używania czasowników w innych nieco czasach. Istnieje nie tylko przeszłość, jak gdyby dla osób starszych istniało jedynie życie, które mają za sobą, i zaśnieżone archiwum. Nie. Pan może i chce zapisywać z nimi także nowe stronicie, stronicie świętości, służby, modlitwy... Dziś chciałbym wam powiedzieć, że również osoby starsze są *teraźniejszością i jutrem* Kościoła. Tak, są również przyszłością Kościoła, który wraz z młodymi prorokuje i snuje marzenia! Dlatego bardzo ważne jest, aby ludzie starsi i młodzi rozmawiali ze sobą, jest to bardzo ważne.

Prorocтво osób starszych realizuje się, kiedy światło Ewangelii wchodzi w pełni w ich życie; kiedy, jak Symeon i Anna, biorą w ramiona Jezusa i głoszą *rewolucję czułości*, Dobrą Nowinę o Tym, który przyszedł na świat, aby przynieść światło Ojca. Dlatego proszę was, nie szczędźcie sił w głoszeniu Ewangelii dziadkom i osobom starszym. Wychodźcie im na spotkanie z uśmiechem na twarzy i

z Ewangelią w rękach. Wychodźcie na ulice waszych parafii i idźcie szukać osób starszych, które żyją same. Starość nie jest chorobą, jest przywilejem! Samotność może być chorobą, ale przez miłość, bliskość i duchowe wsparcie możemy z niej uleczyć.

Bóg ma liczny lud dziadków na całym świecie. Dzisiaj w zlaicyzowanych społeczeństwach wielu krajów obecne pokolenia rodziców nie mają przeobrażenia tej formacji chrześcijańskiej i tej żywej wiary, które mogą za to przekazać swoim wnukom dziadkowie. To oni są niezbędnym ogniwem w wychowywaniu do wiary dzieci i ludzi młodych. Musimy się przyzwyczaić do włączania ich w nasze perspektywy duszpasterskie i do traktowania ich, w sposób nieepizodyczny, jako jedną z życiowych części naszych wspólnot. Oni są nie tylko osobami, którym mamy pomagać i które mamy chronić, aby strzec ich życia, ale mogą także być uczestnikami duszpasterstwa ewangelizacyjnego, uprzywilejowanymi świadkami wiernej miłości Boga.

Dlatego dziękuję wszystkim za to, że poświęcaacie swoje duszpasterskie energie dziadkom i osobom w podeszłym wieku. Dobrze wiem, że wasze zaangażowanie i wasza refleksja wynikają z konkretnej przyjaźni z licznymi osobami starszymi. Mam nadzieję, że ta dzisiejsza wrażliwość nielicznych stanie się dziedzictwem całej wspólnoty kościelnej. Nie obawiajcie się, podejmując inicjatywy, pomagając waszym biskupom i waszym diecezjom w rozwijaniu posługi duszpasterskiej na rzecz osób starszych i z osobami starszymi. Nie zniechęcajcie się, idźcie na przód! Dykasteria ds. Świeckich, Rodziny i Życia nadal będzie wam towarzyszyła w tej pracy.

Ja także towarzyszę wam swoją modlitwą i błogosławieństwem. A wy, bardzo proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dziękuję!

Miasto braterskie, inkluzywne i otwarte na świat

Przesłanie na rozpoczęcie obchodów 150. rocznicy przeniesienia stolicy do Rzymu

W rzymskiej Operze zostały zainaugurowane obchody 150-lecia stolicy Włoch. Podczas uroczystości, w której uczestniczył prezydent Republiki Sergio Mattarella i burmistrz Rzymu Virginia Raggi, Sekretarz Stanu kard. Pietro Parolin odczytał przesłanie Papieża Franciszka, które zamieszczamy poniżej.

Szanowni Panowie i szanowne Panie.

Z radością przyłączam się, jako Biskup Rzymu, do otwarcia obchodów 150-lecia Rzymu jako miasta

stołecznego, które z inicjatywy burmistrza Rzymu Virginii Raggi rozpoczynają się dzisiaj w obecności prezydenta Republiki. Przypominając wydarzenie przeniesienia stolicy, kard. Montini w przeddzień Soboru Watykańskiego II powiedział: «Wydawało się, że to katastrofa; i była tym dla papieskiego panowania nad terytorium (...) Lecz Opatrzność, teraz widzimy to dobrze, zarządziła sprawami inaczej, w dramatyczny sposób rozgrywając wydarzenia» («Studi Romani», Rok X, wrzesień-październik 1962, n. 5, 502-505). Ogłoszenie Rzymu stolicą było wydarzeniem opatrnościowym, które wówczas wy-

wołało polemiki i problemy. Lecz zmieniło Rzym, Włochy i sam Kościół – było początkiem nowej historii.

W przeciągu 150 lat Rzym bardzo się rozrósł i zmienił: «od społeczności jednorodnej do wieloetnicznej, w której współistnieją różne wizje życia – obok katolickiej także wizje czerpiące inspirację z innych religii oraz ze źródeł pozareligijnych» (św. Jan Paweł II, przemówienie na Kapitolu, 15 stycznia 1998: *Insegnamenti* XXI, 1 [1998], 115; «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 3/1998, s. 55). Kościół w tym procesie dzielił radości i bóle rzymian. Chciałbym w sposób niejako egzemplifikacyjny przypomnieć przynajmniej trzy momenty tej bogatej, wspólnej historii.

Myślę o dziewięciu miesiącach nazistowskiej okupacji miasta, naznaczonych licznymi cierpieniami, w latach 1943-1944. Od 16 października 1943 r. rozpoczęło się straszliwe polowanie na Żydów w celu ich deportacji. Było to Szoah w Rzymie. Wówczas Kościół był miejscem azylu dla prześladowanych – upadły dawne bariery i bolesny dystans. Z tamtych ciężkich czasów wyciągamy przede wszystkim naukę o nieprzemijającym braterstwie Kościoła katolickiego i Wspólnoty żydowskiej, które potwierdziłem udając się z wizytą do rzymskiej Synagogi Większej. Ponadto jesteśmy również przekonani, z pokorą, że Kościół reprezentuje w tym mieście zasoby człowieczeństwa. A katolicy są wezwani do tego, by żyć z pasją i odpowiedzialnością życiem Rzymu, zwłaszcza jego najbardziej bolesnych aspektów.

Chciałbym przypomnieć następnie lata Soboru Watykańskiego II, od 1962 r. do 1965 r., kiedy miasto gościło Ojców Soborowych, obserwatorów ekumenicznych i wielu innych. Rzym jaśniał wówczas jako przestrzeń powszechna, katolicka, ekumeniczna. Stał się uniwersalnym miastem dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego, pokoju. Widać było, jak wiele miasto znaczy dla Kościoła i dla całego świata. Bo wiem, jak przypominał niemiecki uczony Theodor Mommsen pod koniec XIX w.: «Nie przebywa się w Rzymie bez zamysłów kosmopolitycznych» (Q. Sella, *Discorsi parlamentari raccolti e pubblicati per deliberazione della Camera dei deputati*, t. I, Roma 1887, 292).

Trzeci moment, który chciałbym przypomnieć, ma charakter typowo diecezjalny, lecz dotyczył miasta – był to tzw. kongres o «bólach Rzymu» w lutym 1974 r., zwołany z inicjatywy ówczesnego Wikariusza kard. Uga Poletiego. Na odbywających się z licznym udziałem ludu zgromadzeniach wsluchiowano się w oczekiwania ubogich i peryferii. Tam rozmawiano o powszechności, ale w sensie inkluzji mieszkańców peryferii. Miasto musi być domem wszystkich. Jest to zadanie również dziś: dzisiejsze peryferie cechuje zbyt wiele nędzy, zamieszkane są przez wielką samotność i brakuje w nich sieci społecznych.



Sekretarz Stanu kard. Pietro Parolin z prezydentem Republiki Włoch Sergiem Mattarellą w rzymskiej Operze

Prośba o inkluzję wpisana jest w życie ubogich i tych, którzy jako imigranci i uchodźcy widzą w Rzymie bezpieczną przystań. Często ich oczy, w sposób niewiarygodny, patrzą na miasto z większymi oczekiwaniami i nadzieją niż my, rzymianie, którzy z powodu różnorodnych problemów dnia codziennego patrzymy na nie z pesymizmem, jakby skazane było na dekadencję. Nie, Rzym jest wielkim bogactwem ludzkości! «Rzym jest miastem o wyjątkowym pięknie» (I Nieszpory uroczystości Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, 31 grudnia 2013 r.: *Insegnamenti* I, 2 [2013], 804; «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 2/2014, s. 36). Rzym może i musi się odnowić w podwójnym sensie otwarcia na innych i inkluzji wszystkich. Do tego pobudzają je również jubileusze, a Jubileusz Roku 2025 już nie jest odległy.

Nie możemy żyć w Rzymie «ze spuszczoną głową», każdy w swoim kręgu i w swoich sprawach. W tę rocznicę przeniesienia stolicy do Rzymu musimy mieć wspólną wizję. Rzym będzie żył swoim powszechnym powołaniem tylko wtedy, gdy będzie się stawał miastem coraz bardziej braterskim. Tak, miastem braterskim! Jan Paweł II, który tak bardzo ko-

chał Rzym, często cytował polskiego poetę: «Roma: to odwrót – Amor ci odpowie». I ta miłość pobudza do tego, by nie żyć dla siebie, ale dla innych i z innymi.

Potrzebujemy zgromadzić się wokół wizji miasta braterskiego i powszechnego, które będzie marzeniem do zaproponowania młodym pokoleniom. Ta wizja jest wpisana w chromosomy Rzymu. Na koniec pontyfikatu św. Paweł VI powiedział: «Rzym jest jednością, i to nie tylko społeczności włoskiej, lecz jest dziedzicem ideału typowego dla cywilizacji jako takiej i po dziś dzień centrum Kościoła katolickiego, a więc powszechnym» (*Anioli Pański*, 9 lipca 1978: *Insegnamenti* XVI [1978], 541). Rzym będzie promotorem jedności i pokoju w świecie o tyle, o ile będzie potrafił się rozwijać jako miasto braterskie.

Obchodzimy 150-lecie Rzymu jako stolicy, historii długą i znaczącą. Często zapominaniu historii towarzyszy osłabienie nadziei na lepszą przyszłość i budowanie jej z rezygnacją. Przyswojenie sobie pamięci o przeszłości pobudza do tego, by żyć wspólną przyszłością. Rzym będzie miał przyszłość, jeśli będziemy podzielać wizję miasta braterskiego, inkluzywnego, otwartego na świat. Na tle sytuacji międzynarodowej, pełnej konfliktów, Rzym będzie mógł być miastem spotkania – «Rzym mówi światu o braterstwie, o zgodzie i o pokoju» – mówił Paweł VI (tamże). Z takimi uczuciami i nadzieją gorąco życzę miastu i jego mieszkańcom pomyślniej przyszłości.

Rzym, bazylika św. Jana na Lateranie, 3 lutego 2020 r.

FRANCISZEK

Pokój, miłość i braterstwo

Przesłanie wideo na obchody 1 rocznicy podpisania Dokumentu o Braterstwie Ludzkim

4 lutego przypadła pierwsza rocznica tzw. «deklaracji z Abu Zabi», historycznego Dokumentu o Braterstwie Ludzkim, który w czasie podróży do Zjednoczonych Emiratów Arabskich Papież Franciszek podpisał razem z Wielkim Imamem Al-Azharu Ahmedem al-Tajebem. Ojciec Święty nawiązał do tej rocznicy w opublikowanym tego dnia tweecie: «Dokument o Ludzkim Braterstwie, podpisany rok temu, zapisał nową kartę w dialogu pomiędzy religiami oraz ludźmi dobrej woli. Jako bracia i siostry chcemy powiedzieć 'nie' przemocy oraz promować wspólnie pokój, życie i wolność religijną». Z tej okazji Papież zarejestrował także poniższe przesłanie, skierowane do uczestników uroczystości rocznicowej w Abu Zabi.



Dzisiaj, w tę pierwszą rocznicę, wyrażam uznanie za wsparcie udzielone przez Zjednoczone Emiraty Arabskie na rzecz pracy Najwyższego Komitetu ds. Ludzkiego Braterstwa. Dziękuję za inicjatywę Abrahamic House, za ogłoszenie nagrody za promowanie ludzkiego braterstwa.

Cieszę się więc, że mogę uczestniczyć w tym wydarzeniu zaprezentowania światu Międzynarodowej Nagrody Braterstwa Ludzkiego, ażeby były wspierane wszystkie szlachetne wzorce mężczyzn i kobiet, którzy na tym świecie ucieleśniają miłość poprzez podejmowane działania i ofiary dla dobra innych, niezależnie od tego, jak bardzo różniłby się religią lub przynależnością etniczną i kulturową, i proszę Boga Wszechmogącego, aby błogosławił wszelkie wysiłki, przyczyniające się do dobra ludzkości, i aby nam pomagał czynić postępy w braterstwie.

Dziękuję.

5 II – Przemówienie do uczestników seminarium na temat: «Nowe formy solidarnego braterstwa, inkluzja, integracja i innowacja»

Nie jesteśmy skazani na niesprawiedliwość

Z inicjatywy Papieskiej Akademii Nauk Społecznych odbywało się w środę 5 lutego w Casina Pio IV w Watykanie seminarium poświęcone refleksji nad «nowymi formami solidarnego braterstwa». Po południu udał się tam na spotkanie z jego uczestnikami Papież i wygłosił do nich przemówienie w języku hiszpańskim.

Panie i Panowie, dobrego popołudnia!

Pragnę wyrazić wam wdzięczność za to spotkanie. Wykorzystajmy ten nowy początek roku, aby budować mosty – mosty, które sprzyjałyby rozwijaniu solidarnego spojrzenia, poczynając od banków, od finansów, od rządów i od decyzji gospodarczych. Potrzebujemy wielu głosów, zdolnych rozważać w perspektywie wielostronnej rozmaite aspekty globalnego problemu, który dotyczy naszych ludów i naszych demokracji.

Chciałbym zacząć od konkretnego faktu. *Świat jest bogaty*, a mimo to zwiększa się liczba ubogich wokół nas. Według oficjalnych sprawozdań, światowy dochód na głowę w tym roku wyniesie prawie 12 tys. dolarów. A jednak setki milionów osób są nadal pogrążone w skrajnym ubóstwie i nie mają dostępu do żywności, mieszkania, opieki medycznej, szkół, elektryczności, wody pitnej oraz odpowiednich i niezbędnych usług sanitarnych. Szacuje się, że ok. 5 mln dzieci poniżej 5 roku życia umrze w tym roku na skutek ubóstwa. Ponadto 260 mln nie uzyska wykształcenia z powodu braku środków, z powodu wojen i migracji. Tak dzieje się w świecie bogatym, bo świat jest bogaty.

Ta sytuacja doprowadziła do tego, że miliony osób stały się ofiarami handlu ludźmi i nowych form niewolnictwa, takich jak praca przymusowa, prostytucja i handel narządami. Nie korzystają one z żadnych praw ani gwarancji; nie mogą nawet cieszyć się przyjaźnią czy rodziną.

Ta rzeczywistość nie powinna być powodem do desperacji, ale do działania. Są to rzeczywistości, które pobudzają nas do tego, żeby coś zrobić.

Główne przesłanie nadziei, którym pragnę się z wami podzielić, jest właśnie takie: chodzi tu o problemy rozwiązywalne, a nie o brak zasobów. Nie istnieje jakiś determinizm, który by nas skazywał na powszechną niesprawiedliwość. Pozwólcie, że to powtórzę – nie jesteśmy skazani na powszechną niesprawiedliwość. To sprawia, że możliwy jest nowy sposób mierzenia się z wydarzeniami, który pozwoliłby znaleźć i wygenerować kreatywne odpowiedzi

w obliczu dającego się uniknąć cierpienia licznych niewinnych ludzi; wymaga to uznania faktu, że w wielu sytuacjach mamy do czynienia z brakiem woli i decyzji, żeby zmienić stan rzeczy, a przede wszystkim priorytet. Wymaga się od nas umiejętności dopuszczenia do siebie wyzwań i pozwolenia, by opadły z naszych oczu łuski, zobaczenia tych rzeczywistości w nowym świetle – w świetle, które by nas pobudzało do działania.

Bogaty świat i żywotna gospodarka mogą i powinny położyć kres ubóstwu. Można inicjować i rozwijać procesy zdolne włączać, karmić, otaczać opieką i ubierać ostatnich członków społeczeństwa, zamiast ich wykluczać. Musimy wybrać, czemu i komu dać pierwszeństwo – czy popierać humanizujące mechanizmy społeczno-gospodarcze dla całego społeczeństwa, czy przeciwnie, promować system usprawiedliwiający określone praktyki, które jedynie zwiększają poziom niesprawiedliwości i przemocy społecznej. Poziom bogactwa i techniki osiągnięty przez ludzkość, podobnie jak znaczenie i wartość, które zyskały prawa człowieka, nie dopuszczają już wymówek. Musimy być świadomi, że na nas wszystkich spoczywa odpowiedzialność. Co nie znaczy, że wszyscy jesteśmy winni, nie; wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za zrobienie czegoś.

Jeżeli istnieje skrajna nędza pośród bogactwa – również ekstremalnego – to dlatego, że pozwoliliśmy na to, aby rozbieżność zwiększyła się do tego stopnia, iż stała się największą w dziejach. Oto niemal oficjalne dane: pięćdziesiąt najbogatszych osób świata posiada majątek równoważny 2,2 tys. miliardów dolarów. Same te pięćdziesiąt osób mogłoby sfinansować opiekę medyczną i edukację każdego ubogiego dziecka na świecie, czy to poprzez podatki, czy przez inicjatywy dobroczynne, albo jedno i drugie. Te pięćdziesiąt osób mogłoby uratować miliony istnień każdego roku.

Globalizację obojętności nazwałem «brakiem działania». Św. Jan Paweł II nazwał ją *strukturami grzechu*. Te struktury znajdują sprzyjający klimat do rozrastania się za każdym razem, ilekroć *wspólne dobro* jest umniejszane lub ograniczane do określonych sektorów, albo jak w przypadku, który nas tutaj gromadzi, kiedy ekonomia i finanse stają się celami samymi w sobie. To jest bałwochwalcze ubóstwanie pieniądza, zachłanność i spekulacja. Właśnie ta rzeczywistość, połączona teraz z zawrotnym przyspieszeniem rozwoju technologicznego, zwiększa w tempie dotąd nieznanym szybkość transakcji i możliwość wytwarzania skoncentrowanych zysków, niezwiązanych z procesami produkcyjnymi ani też z re-



alną gospodarką. Sprzyja temu wirtualna komunikacja.

Arystoteles pochwała wynalazek monety i jej używanie, ale stanowczo potępia spekulację finansową, gdyż w niej «sam pieniądz staje się produktywny, tracąc swój prawdziwy cel, jakim jest ułatwianie handlu i produkcji» (por. *Polityka* I, 10, 1258 b).

Analogicznie i kierując się rozumem oświecanym przez wiarę, nauka społeczna Kościoła pochwała formy rządów i banki – niejednokrotnie tworzone dla ich ochrony: interesujące jest przyjrzenie się historii banków pobożnych, banków tworzonych w celu wspierania i współpracy – kiedy realizują swój cel, którym ostatecznie jest dążenie do wspólnego dobra, sprawiedliwości społecznej, pokoju, jak również integralnego rozwoju każdego człowieka, każdej wspólnoty ludzkiej i wszystkich osób. Jednakże Kościół przestrzega, że te dobroczynne instytucje, zarówno publiczne, jak i prywatne, mogą przerodzić się w struktury grzechu. Posługują się określeniem św. Jana Pawła II.

Struktury grzechu współcześnie obejmują wielokrotne obniżki podatków dla osób najbogatszych, uzasadniane często w imię inwestycji i rozwoju; raje podatkowe dla zarobków prywatnych i korporacyjnych; i oczywiście możliwość korupcji ze strony niektórych największych przedsiębiorstw świata, nie-

rzadko w zgodzie z rządzącym sektorem politycznym.

Każdego roku 100 miliardów dolarów, które powinny być wpłacone jako podatki w celu sfinansowania opieki medycznej i edukacji, gromadzonych jest na kontach w rajach podatkowych, co uniemożliwia godny i zrównoważony rozwój wszystkich podmiotów społecznych.

Osoby ubogie w krajach bardzo zadłużonych znoszą przytłaczające obciążenia podatkowe i ograniczenia usług socjalnych, gdy ich rządy spłacają długi zaciągnięte w sposób pozbawiony wrażliwości i nierównoważony. Faktycznie, zaciągnięty dług publiczny, w licznych przypadkach po to, aby pobudzić i wesprzeć rozwój gospodarczy i produkcyjny danego kraju, może stać się czynnikiem, który niszczy i osłabia tkankę społeczną. Kiedy zaczyna zmierzać ku innemu celowi.

Tak jak istnieje *współ-nieodpowiedzialność* odnośnie do tej szkody, wyrządzanej gospodarce i społeczeństwu, istnieje również *współodpowiedzialność*, będąca źródłem inspiracji i obiecująca, za stworzenie klimatu braterstwa i odnowionego zaufania, który by obejmował kompleksowo poszukiwanie innowacyjnych i humanizujących rozwiązań.

Warto przypomnieć, że nie istnieje jakieś magiczne czy niewidzialne prawo, które by nas skazywało na zamrożenie czy paraliż w obliczu niesprawiedliwości. A tym bardziej nie istnieje racja ekonomiczna, zakładająca, że człowiek jest po prostu osobą gromadzącą dobra indywidualnie, w oderwaniu od jego kondycji istoty społecznej.

Wymogi moralne św. Jana Pawła II z 1991 r. jawią się dzisiaj zadziwiająco aktualne: «Niewątpliwie zasada, że długi winny być spłacane, jest słuszną; żądać jednak lub oczekiwać spłaty, gdy to narzucałoby w istocie decyzje polityczne skazujące całe narody na głód i rozpacz, nie byłoby rzeczą godziwą. Nie można wymagać, by zaciągnięte długi były spłacane za cenę zbyt dotkliwych wyrzeczeń. W takich sytuacjach należy poszukiwać sposobów – i to w niektórych przypadkach już się czyni – zmniejszenia, odroczenia czy nawet umorzenia długu, zgodnie z podstawowym prawem narodów do istnienia i postępu» (*Centesimus annus*, 35).

Faktycznie również *Cele Zrównoważonego Rozwoju*, zatwierdzone jednogłośnie przez wszystkie kraje, uznają tę kwestię – jest to kwestia humanitarna – i wzywają wszystkie narody do tego, aby «pomóc krajom (...) w osiągnięciu długoterminowej zdolności do spłaty długu poprzez skoordynowane polityki ukierunkowane na wsparcie finansowania dłużnego, redukcję zadłużenia oraz restrukturyzację długu (...); zająć się kwestią zadłużenia zewnętrznego ubogich krajów o wysokim zadłużeniu, by zredukować sytuację kryzysową» (17, 4).

Na tym powinny polegać nowe formy solidarności, które dzisiaj nas gromadzą, które gromadzą nas tutaj, jeżeli pomyślimy o świecie bankowości i finansów – na wspieraniu rozwoju ludów, które pozostały w tyle, i na wyrównaniu poziomów między krajami, które cieszą się określonym standardem i poziomem rozwoju, i tymi, które nie są w stanie zapewnić niezbędnego minimum swojej ludności. Solidarność i gospodarka na rzecz jedności, nie po to, by dzielić, przy zdrowej i jasnej świadomości współodpowiedzialności.

Praktycznie tutaj trzeba stwierdzić, że największą strukturą grzechu albo największą strukturą niesprawiedliwości jest sam przemysł wojenny, ponieważ jest to pieniądz i czas w służbie podziału i śmierci. Świat traci każdego roku miliardy dolarów na zbrojenia i przemoc, które to sumy położyłyby kres ubóstwu i analfabetyzmowi, gdyby można było zmienić ich przeznaczenie. Rzeczywiście Izajasz mówił w imieniu Boga do całej ludzkości, kiedy zapowiadał dzień Pański, w którym «swe miecze przekują na lemieszce, a swoje włócznie na sierpy» (2, 4). Pójdźmy za tym!

Ponad siedemdziesiąt lat temu *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych* zobowiązywała wszystkie państwa członkowskie do zatroszczenia się o ubogich na ich ziemiach i w ich domach oraz na całym świecie, czyli we wspólnym domu – cały świat jest wspólnym domem. Rządy uznały, że ochrona socjalna, podstawowe dochody, opieka medyczna dla wszystkich i powszechna edukacja są związane z podstawową godnością ludzką i dlatego należą do fundamentalnych praw człowieka.

Te prawa gospodarcze i bezpieczne środowisko dla wszystkich są najbardziej elementarną miarą ludzkiej solidarności. A dobrą wiadomością jest to, że podczas gdy w 1948 r. te cele nie były natychmiast osiągalne, dzisiaj, w świecie znacznie bardziej rozwiniętym i połączonym, owszem, są. W tym sensie zostały poczynione postępy.

Wy, którzy zechcieliście zgromadzić się tutaj, jesteście światowymi liderami w zakresie finansów i ekspertami w dziedzinie gospodarki. Razem z ważnymi kolegami pomagacie w ustalaniu globalnych zasad podatkowych, w informowaniu globalnej społeczności o naszej sytuacji gospodarczej i doradzaniu rządów świata w kwestii budżetu. Wiecie z pierwszej ręki, co jest aktualnie niesprawiedliwe w naszej gospodarce globalnej albo co jest niesprawiedliwe w poszczególnych krajach. Pracujmy razem, aby położyć kres tym niesprawiedliwościom. Kiedy wielostronne instytucje kredytowe udzielają porad różnym krajom, ważne jest, by mieć na uwadze wniosłe koncepcje sprawiedliwości podatkowej, budżety publiczne odpowiedzialne za ich zadłużenie, a przede wszystkim faktyczną promocję – która uczyniłaby je protagonistami – osób naj-

uboższych w tkance społecznej. Przypominajcie im o spoczywającej na nich odpowiedzialności za wspieranie rozwoju krajów ubogich i zmniejszenie długu krajów bardzo zadłużonych. Przypominajcie im o konieczności powstrzymania zmian klimatycznych, spowodowanych przez człowieka, jak to obiecały wszystkie kraje, abyśmy nie zniszczyli fundamentów naszego Wspólnego Domu.

Nowa etyka zakłada świadomość, że wszyscy muszą się angażować we wspólną pracę na rzecz zamknięcia łańcuchów podatkowych, unikania oszustw podatkowych i prania brudnych pieniędzy, co okrada społeczeństwo, jak również mówić narodom o znaczeniu obrony sprawiedliwości i wspólnego dobra ponad interesami najpotężniejszych przedsiębiorstw i korporacji międzynarodowych – które prowadzą do tłumienia i uniemożliwiania produkcji lokalnej. Obecne czasy wymagają i domagają się przejścia od logiki wypowei i antagonistycznej, jako jedyne mechanizmu upoważnionego do rozwiązywania konfliktów, do innej, zdolnej promować wzajemne powiązania, sprzyjające kulturze spotkania, w której byłoby odnowione solidne podstawy nowej międzynarodowej architektury finansowej.

W tym kontekście, kiedy rozwój niektórych sektorów społecznych i finansowych osiągnął poziom dotychczas niebywały, ważne jest, by pamiętać o słowach z Ewangelii Łukasza: «Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie» (12, 48). Jakże inspirujące jest posłuchanie św. Ambrożego, który myśli zgodnie z Ewangelią: «[Ty, bogaczu], nie obdarowujesz przecież biedaka ze swego [kiedy czynisz miłosierdzie]... lecz zwracasz mu to, co jest jego własnością. Sam bowiem przywłaszczasz jedynie sobie to, co należy do wszystkich i zostało dane na wspólny użytek» (*Historia Nabota*, 12, 53, tłum. M. Kozera). To jest zasada powszechnego przeznaczenia dóbr, podstawa sprawiedliwości gospodarczej i społecznej, jak również wspólnego dobra.

Cieszy mnie wasza obecność tutaj dzisiaj. Świętujemy tę sposobność uświadomienia sobie, że jesteśmy współuczestnikami w dziele Pana, które może zmienić bieg historii z korzyścią dla godności każdego człowieka żyjącego dziś i w przyszłości, zwłaszcza wykluczanych, i na rzecz wielkiego dobra, jakim jest pokój. Angażujemy się razem, z pokorą i roztropnością, w służbę sprawiedliwości międzynarodowej i międzypokoleniowej. Pokładamy bezgraniczną nadzieję w nauczaniu Jezusa, że ubodzy w duchu są błogosławieni i szczęśliwi, bowiem do nich należy królestwo niebieskie (por. Mt 5, 3), które zaczyna się już tutaj i teraz.

Dziękuję! I proszę, zwracam się do was z prośbą – nie chodzi o pożyczkę – nie zapominajcie modlić się za mnie, ponieważ ta praca, którą przyszło mi wykonywać, nie jest bynajmniej łatwa, a ja wypraszam dla was wszelkie błogosławieństwa, dla was i dla waszej pracy.

AUDIENCJE GENERALNE

8 stycznia

Uczmy się przyjmować licznych rozbitków historii

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Księga Dziejów Apostolskich w swojej końcowej części opowiada, że Ewangelia kontynuowała swoją wędrówkę nie tylko drogą lądową, ale i morską, okrętem, którym uwięziony Paweł płynął z Cezarei do Rzymu (por. Dz 27, 1-28, 16), do serca cesarstwa, aby się urzeczywistniły słowa Zmartwychwstałego: «będziecie moimi świadkami (...) aż po krańce ziemi» (Dz 1, 8). Czytajcie księgę Dziejów Apostolskich i zobaczycie, jak mocą Ducha Świętego Ewangelia dociera do wszystkich ludów, staje się powszechna. Biercie ją do ręki. Czytajcie ją.

Żegluga od początku trafia na niesprzyjające warunki. Podróż staje się niebezpieczna. Paweł radzi, by nie kontynuować żegluga, lecz setnik ufa nie jemu, a sternikowi i właścicielowi okrętu. Podróż jest kontynuowana, i zrywa się wiatr tak silny, że załoga traci kontrolę nad okrętem i pozwala mu dryfować.

Kiedy wydaje się, że śmierć jest bliska, i wszystkich ogarnia desperacja, odzywa się Paweł i uspokaja towarzyszy, mówiąc słowa, których wysłuchaliśmy przed chwilą: «Tej nocy ukazał mi się anioł Boga, do którego należę i któremu służę, i powiedział: 'Nie bój się, Pawle, musisz stanąć przed cesarzem, a Bóg podarował ci wszystkich, którzy płyną razem z tobą'» (Dz 27, 23-24). Również w chwili próby Paweł nie przestaje być tym, który *stoi na straży życia innych i ożywia ich nadzieję*.

Łukasz pokazuje nam w ten sposób, że zamysł, który prowadzi Pawła do Rzymu, przewiduje ocale nie nie tylko Apostoła, ale również jego towarzyszy podróży, a nieszcześnie, jakim jest rozbitcie okrętu, staje się opatrnością okazją do głoszenia Ewangelii.

Po katastrofie rozbitkowie docierają na Maltę, której mieszkańcy okazują im troskliwą gościnność.



Maltańscy są dzielni, łagodni, gościnni już od tamtych czasów. Pada deszcz i jest zimno, więc oni rozpalają ognisko, by dać rozbitkom trochę ciepła i ulgi. Również tutaj Paweł, jako prawdziwy uczeń Chrystusa, stara się usłużyć, dorzucając do ognia trochę chrustu. Podczas tej czynności zostaje ukąszony przez żmiję, ale nie ponosi żadnej szkody. Patrząc na to, ludzie mówią: «To musi być wielki złoczyńca, bo uratował się z rozbitego okrętu, ale potem ukąsiła go żmija!». Oczekiwali, że padnie trupem, ale jemu nic się nie stało, i wówczas zostaje uznany – już nie za złoczyńcę – ale wręcz za bóstwo. W rzeczywistości otrzymał ten przywilej od zmartwychwstałego Pana, który czuwa nad nim, zgodnie z obietnicą złożoną wierzącym przed wniebowstąpieniem: «Węże brać będą do rąk, i jeśli by co

zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie» (Mk 16, 18). Historia mówi, że od tej pory na Maltzie nie ma żmij – to błogosławieństwo Boże za gościnność tego dobrego ludu.

Istotnie, pobyt na Maltzie stał się dla Pawła okazją sprzyjającą «wcielaniu» głoszonego słowa i pełnieniu w ten sposób posługi współczucia przez uzdrawianie chorych. I jest to prawo Ewangelii – kiedy wierzący doświadczą zbawienia, nie zatrzymuje tego doświadczenia dla siebie, ale je przekazuje innym. «Dobro zmierza zawsze do dzielenia się. Każde autentyczne doświadczenie prawdy i piękna szuka swej ekspansji, a każda osoba przeżywająca głębokie wyzwolenie zyskuje większą wrażliwość wobec potrzeb innych ludzi» (adhort. apost. *Evangeliū gaudium*, 9). Chrześcijanin, który «przeszedł próbę», z pewnością może być bliżej osoby cierpiącej, bo wie, co to jest cierpienie, a jego serce staje się otwarte i wrażliwe na solidarność z innymi.

Paweł uczy nas przeżywać próby, przywierając do Chrystusa, by zyskać «przekonanie, że Bóg może działać w jakichkolwiek okolicznościach, nawet

pośród widocznych niepowodzeń», i «pewność, że kto się ofiaruje i oddaje się Bogu z miłością, z pewnością będzie przynosił obfity owoc» (tamże, 279). Miłość jest zawsze owocna, miłość do Boga jest zawsze owocna, i jeśli dasz się objąć Panu i otrzymasz dary Pańskie, pozwoli ci to dać je innym. Miłość do Boga zawsze posuwa się coraz dalej.

Prośmy dzisiaj Pana, by nam pomagał przeżywać każdą próbę, wspierani siłą wiary; i byśmy byli wrażliwi na licznych rozbitków historii, którzy docierają wyczerpani na nasze wybrzeża, abyśmy i my potrafili przyjmować ich z braterską miłością, która rodzi się ze spotkania z Jezusem. To właśnie ratuje od zimna obojętności i braku litości.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, na progu nowego roku zawieramy się Panu. Prośmy Go, aby zawsze nam towarzyszył światłem swojego Słowa, łaską swojej miłości i mocą swojego Ducha. Z serca wam błogosławie!

15 stycznia

Dom otwarty dla wszystkich serc

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziś kończymy katechezy na temat księgi Dziejów Apostolskich, dochodząc do ostatniego etapu misyjnej podróży św. Pawła – czyli Rzymu (por. Dz 28, 14).

Podróż Pawła, która była również podróżą Ewangelii, jest dowodem na to, że drogi ludzi, jeśli są przeżywane w wierze, mogą się stawać miejscem, przez które przechodzi Boże zbawienie, poprzez Słowo wiary, które jest w historii aktywnym zaczynem, potrafiącym przekształcać sytuację i otwierać wciąż nowe drogi.

Przybycie Pawła do serca cesarstwa kończy opowiadanie Dziejów Apostolskich, którego nie zamyka męczeństwo Pawła, ale obfity zasiew Słowa. Zakończenie opowiadania Łukasza, zogniskowane na wędrówce Ewangelii po świecie, zawiera i syntetyzuje całą moc Słowa Bożego, Słowa niepowstrzymanego, które chce się szybko rozprzestrzeniać, by mówić wszystkim o zbawieniu.

W Rzymie Paweł spotyka przede wszystkim swoich braci w Chrystusie, którzy go witają i dodają mu odwagi (por. Dz 28, 15) i których ciepła gościnność pozwala sądzić, że jego przybycie było bardzo ocze-



kiwane. Potem pozwala mu się zamieszkać osobno pod *custodia militaris*, czyli z żołnierzem, który go pilnował – przebywał w areszcie domowym. Mimo że był więźniem, mógł spotykać wysoko postawionych Żydów, by im wyjaśnić, dlaczego był zmuszony odwołać się do cesarza, i by im mówić o królestwie Bożym. Starał się ich przekonać do Jezusa,

wychodząc od Pisma Świętego i ukazując ciągłość między nowością Chrystusa i «nadzieją Izraela» (Dz 28, 20). Paweł uznaje, że jest do głębi Żydem, i widzi w Ewangelię, którą przepowiada, a więc w głoszeniu Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, wypełnienie obietnic złożonych narodowi wybranemu.

Po tym pierwszym nieformalnym spotkaniu, podczas którego okazało się, że Żydzi są dobrze nastawieni, odbyło się następne, bardziej oficjalne, na którym przez cały dzień Paweł głosił królestwo Boże i starał się otworzyć swoich rozmówców na wiarę w Jezusa na podstawie «Prawa Mojżeszowego i Proroków» (Dz 28, 23). A ponieważ nie wszyscy byli przekonani, zarzucał ludowi Bożemu zatwardziałość serca, która stała się przyczyną jego potępienia (por. Iz 6, 9-10), i z pasją wysławiał zbawienie narodów, które są wrażliwe na Boga i potrafią słuchać Słowa Ewangelii życia (por. Dz 28, 28).

W tym miejscu narracji Łukasz kończy swoje dzieło, ukazując nie śmierć Pawła, ale siłę jego przepowiadania, Słowa, które «nie uległo skrępowaniu» (2 Tm 2, 9) – Paweł nie może się swobodnie przemieszczać, ale może ze swobodą mówić, bo Słowo nie jest skrępowane – Słowo jest gotowe, by Apostoł je rozszerzał garściami. Paweł czyni to «zupełnie swobodnie, bez przeszkód» (Dz 28, 31) w domu, gdzie przyjmuje wszystkich, którzy chcą, by im było głoszone królestwo Boże, a także poznać Chrystusa.

22 stycznia

Migranci to nie liczby ani zagrożenie

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiejsza katecheza nawiązuje do Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Tegoroczny temat, którym jest *gościnność*, został rozwinięty przez wspólnoty z Malty i Gozo na podstawie fragmentu Dziejów Apostolskich, opowiadającego o gościnności okazanej przez mieszkańców Malty św. Pawłowi i jego towarzyszącej podróży, którzy wraz z nim zostali rozbici. O tym właśnie epizodzie mówiłem w katechezie dwa tygodnie temu.

Zacznijmy zatem od dramatycznego doświadczenia, jakim było rozbicie się okrętu, którym płynął Paweł. Był on zdany na łaskę żywiołów. Od czernastu dni dryfował po morzu, a ponieważ nie widać było słońca ani gwiazd, podróżni czuli się zdezorientowani, zagubieni. Pod nimi morze gwałtownie uderzało w okręt i bali się, że może on pęknąć pod naporem silnych fal. Z góry smagał ich wiatr i deszcz. Siła morza i burzy była potężna i obojętna na los żeglujących – było tam ponad 260 osób!

Ten dom, otwarty dla wszystkich poszukujących serc, jest obrazem Kościoła, który – choć prześladowany, niezrozumiany i skrępowany – nieustraszenie przyjmuje z sercem matki każdego mężczyznę i każdą kobietę, by głosić im miłość Ojca, który stał się widzialny w Jezusie.

Drodzy bracia i siostry, na zakończenie tej wędrówki, którą odbyliśmy razem, idąc szlakiem przebytych przez Ewangelię w świecie, niech Duch Święty ożywi w każdym z nas powołanie do bycia odważnymi i radosnymi ewangelizatorami. Niech również nas uzdolni, jak św. Pawła, do tego, byśmy napełnili nasze domy Ewangelią i by stały się one wiecznikami braterstwa, gdzie będziemy przyjmowali żywego Chrystusa, który «przychodzi do nas w każdym człowieku i w każdym czasie» (por. II Prefacja Adwentowa).

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, niech Duch ożywi w każdym z was powołanie do bycia odważnymi i radosnymi ewangelizatorami. Niech was uzdolni do nasycenia naszych domów Ewangelią i uczynienia ich wiecznikami braterstwa, abyście mogli przyjąć Chrystusa żywego, który przychodzi do nas w każdym człowieku i w każdym czasie. Z serca wam błogosławie!

Lecz Paweł, który wie, że tak nie jest, mówi. Wiera mu podpowiada, że jego życie jest w rękach Boga, który wskrzesił z martwych Jezusa i powołał jego, Pawła, by niósł Ewangelię aż po krańce ziemi. Jego wiara mówi mu także, iż Bóg, zgodnie z tym, co objawił Jezus, jest Ojcem miłującym. Dlatego Paweł zwraca się do towarzyszy podróży i, natchniony przez wiarę, zapowiada im, że Bóg nie pozwoli, by spadł im nawet jeden włos z głowy.

To proroctwo się spełnia, gdy okręt osiada na mieliźnie u brzegów Malty i wszyscy pasażerowie, cali i zdrowi, docierają na ląd. I tam doświadczają czegoś nowego. Po zetknięciu z brutalną siłą wzburzonego morza obcują ze świadectwem «rzadko spotykanego humanitaryzmu» mieszkańców wyspy. Ci ludzie, dla nich obcy, okazują troskę o ich potrzeby. Zapalają ognisko, aby się ogrzali, dają im schronienie przed deszczem i żywność. Choć nie słyszeli jeszcze Dobrej Nowiny Chrystusa, okazują miłość Bożą poprzez konkretne gesty uprzejmości. Sponta-

niczna gościnność i troskliwe gesty mówią bowiem o miłości Boga. Gościnność mieszkańców Malty zostaje wynagrodzona przez cudowne uzdrowienia, których Bóg dokonuje za pośrednictwem Pawła na wypisie. Toteż jeśli lud Malty był znakiem opatrności Boga dla Apostoła, to on też był dla nich świadkiem miłosiernej miłości Boga.

Moi drodzy, gościnność jest ważna; i jest też *ważną cnotą ekumeniczną*. Przede wszystkim oznacza uznanie, że inni chrześcijanie są naprawdę naszymi braćmi i siostrami w Chrystusie. Jesteśmy braćmi. Ktoś ci powie: «Ale ten jest protestantem, tamten prawosławny». Tak, ale jesteśmy braćmi w Chrystusie. Nie jest to tylko akt wielkoduszności z naszej strony, bo kiedy udzielamy gościny innym chrześcijanom, przyjmujemy ich jako dar, który jest nam dany. Jak Maltańczy – dzielni są ci Maltańczycy – zostajemy wynagrodzeni, bo otrzymujemy to, co Duch Święty zasiał w tych naszych braciach i siostrach, i staje się to darem również dla nas, bo i Duch Święty sieje swoje łaski wszędzie. Przyjmowanie chrześcijan o innej tradycji oznacza przede wszystkim okazywanie miłości Bożej w stosunku do nich, bo są dziećmi Boga – naszymi braćmi, a ponadto oznacza przyjmowanie tego, czego Bóg dokonał w ich życiu. Gościnność ekumeniczna wymaga gotowości do słuchania innych chrześcijan, przywiązywania wagi do ich indywidualnych historii wiary i do historii ich wspólnot, wspólnot wiary o innej tradycji, innej niż nasza. Z gościnnością ekumeniczną wiąże się pragnienie, by poznać doświadczenie Boga innych chrześcijan, oraz oczekiwanie na dary duchowe, które z tego się rodzą. I to jest łaską; odkrycie tego jest łaską. Myślę o dawnych czasach, na przykład w mojej ojczyźnie. Kiedy przybywali misjonarze ewangelicy, grupka katolików szła podpalic ich namioty. Tak nie – to nie po chrześcijaństwu. Jesteśmy braćmi, wszyscy jesteśmy braćmi i musimy sobie nawzajem okazywać gościnność.

Dziś morze, na którym rozbił się okręt z Pawłem i jego towarzyszami, jest na nowo miejscem niebezpiecznym dla życia innych podróżujących. Na całym świecie migranci, mężczyźni i kobiety, decydują się na ryzykowne podróże, by uciec przed przemocą, by uciec przed wojną, by uciec przed ubóstwem. Tak jak Paweł i jego towarzysze, doświadczają obojętności, nieprzyjaznych aspektów pustyni, rzek, mórz... Niejednokrotnie nie pozwala się im zejść na ląd w portach. A niekiedy napotykają jeszcze gorszą nieprzyjaźń ze strony ludzi. Są wykorzystywani przez przemytników, przestępców – dzisiaj! Są traktowani jak liczby i zagrożenie przez niektórych rządzących – dzisiaj! Niekiedy niegościnność rzuca ich jak fala w stronę ubóstwa i niebezpieczeństw, od których uciekali.

My jako chrześcijanie musimy pracować razem, by ukazywać migrantom miłość Boga, objawioną przez Jezusa Chrystusa. Możemy i musimy dawać



świadectwo, że nie istnieją tylko nieprzyjaźń i obojętność, lecz że każda osoba jest cenna dla Boga i przez Niego kochana. Podziały, które jeszcze są między nami, powodują, że nie możemy być w pełni znakiem miłości Boga. Pracowanie razem, by żyć okazując ekumeniczną gościnność, zwłaszcza wobec tych, których życie jest bardziej narażone, sprawi, że my, wszyscy chrześcijanie – protestanci, prawosławni, katolicy, wszyscy chrześcijanie – staniemy się lepszymi istotami ludzkimi, lepszymi uczniami i bardziej zjednoczonym ludem chrześcijańskim. Zbliży nas jeszcze bardziej do jedności, która jest wolą Boga dla nas.

Do Polaków:

Witam serdecznie pielgrzymów polskich. Bracia i siostry, Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan zaprasza nas do ufnej modlitwy o dar jedności. Zachęcam was do rozważania i gorliwego podjęcia hasła tego Tygodnia: «Życzliwymi bądźmy» (por. Dz 28, 2). Niech wasze spotkania ekumeniczne poruszają serca, pomogą w otwieraniu się na innych, we wzajemnym zrozumieniu, dialogu, pojednaniu i okazaniu gościnności. Was, tu obecnych, waszych bliskich i tych, którzy oddają się posłudze na rzecz jedności chrześcijan, z serca błogosławie.

29 stycznia

Pewna droga do szczęścia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Zaczynamy dzisiaj serię katechez poświęconych Błogosławieństwom w Ewangelii św. Mateusza (5, 1-11). Tekstowi, który otwiera «Kazanie na Górze» i który oświecił życie wierzących, a także wielu niewierzących. Trudno jest nie dać się poruszyć przez te słowa Jezusa, i uzasadnione jest pragnienie zrozumienia ich i przyjmowania w sposób coraz pełniejszy. Błogosławieństwa zawierają «dowód tożsamości» chrześcijanina – to jest nasz dowód tożsamości – bo opisują oblicze samego Jezusa, Jego styl życia.

Przyjrzyjmy się teraz globalnie tym słowom Jezusa, a w najbliższych katechezach będziemy komentowali po kolei poszczególne Błogosławieństwa.

Ważne jest przede wszystkim, *jak* zostało ogłoszone to przesłanie – Jezus, widząc tłumy, które za Nim szły, wchodzi na łagodne zbocze, które otacza Jezero Galilejskie, siada i, zwracając się do uczniów, głosi Błogosławieństwa. Przesłanie jest zatem skierowane do *uczniów*, lecz na horyzoncie są *tłumy*, czyli cała ludzkość. Jest to przesłanie dla całej ludzkości.

Ponadto «góra» kojarzy się z Synajem, gdzie Bóg dał Mojżeszowi Przykazania. Jezus zaczyna wyklądać nowe prawo: macie być ubodzy, łagodni, miłosierni... Te «nowe przykazania» są czymś więcej niż normami. Jezus nie narzuca bowiem niczego, lecz odsłania drogę do szczęścia – *swoją* drogę – powtarzając osiem razy słowo «*błogosławieni*».

Każde Błogosławieństwo złożone jest z trzech części. Najpierw jest zawsze słowo «*błogosławieni*»; potem *sytuacja*, w której się znajdują błogosławieni – ubóstwo duchowe, smutek, głód, pragnienie sprawiedliwości itd.; na koniec jest *powód* błogosławieństwa, wprowadzony przez spójnik «*albowiem*» – «Błogosławieni ci, albowiem, błogosławieni tamci, albowiem...». Jest zatem osiem Błogosławieństw, i byłoby dobrze nauczyć się ich na pamięć oraz je powtarzać, aby mieć w umyśle i w sercu to prawo, które nam dał Jezus.

Zwróćmy uwagę na ten fakt – powodem błogosławieństwa nie jest obecna sytuacja, lecz nowe położenie, które błogosławieni otrzymują w darze od Boga – «albowiem do nich należy królestwo niebieskie», «albowiem oni będą pocieszeni», «albowiem oni na własność posiadają ziemię» itd.

W trzeciej części, którą jest właśnie powód do szczęścia, Jezus często używa strony biernej czasu przeszłego: «*będą pocieszeni*», «*na własność posiadają ziemię*», «*będą nasyćni*», «*miłosierdzia dostąpią*», «*będą nazwani synami Bożymi*».



A co oznacza słowo «*błogosławieni*»? Dlaczego każde z ośmiu Błogosławieństw zaczyna się od słowa «*błogosławieni*»? Słowo użyte w oryginale nie wskazuje człowieka, który ma pełny brzuch albo któremu dobrze się powodzi, lecz takiego, który jest w stanie łaski, osiąga postępy w łasce Bożej i osiąga postępy na drodze Bożej – w cierpliwości, ubóstwie, służeniu innym, pocieszaniu... Ci, którzy osiągają postępy w tych rzeczach, są szczęśliwi i będą błogosławieni.

Bóg, aby oddać się nam, często wybiera drogi niewyobrażalne, jak choćby nasze ograniczenia, nasze lzy, nasze niepowodzenia. Jest to radość paschalna, o której mówią nasi bracia wschodni, ta, która ma stygmaty, ale jest żywa, przeszła przez śmierć i doświadczyła Bożej mocy. Błogosławieństwa prowadzą cię do radości, zawsze; są drogą do osiągnięcia radości. Dobrze nam dziś zrobi sięgnięcie do Ewangelii Mateusza, rozdział piąty, wersety od pierwszego do jedenastego, i przeczytanie Błogosławieństw – może nawet jeszcze kilka razy podczas tego tygodnia – by zrozumieć tę piękną drogę, pewną drogę do szczęścia, którą wskazuje nam Pan.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, w niedzielę, w uroczystość Ofiarowania Pańskiego obchodzimy Dzień Życia Konsekrowanego. Módlmy się za zakonnice i zakonników, którzy oddają siebie Bogu i braciom w codziennej posłudze według swoich charyzmatów, aby zawsze byli wiernymi świadkami zbawczej miłości Chrystusa. Módlmy się również o nowe powołania do życia konsekrowanego. Z serca błogosławię wam, waszym rodzinom i wspólnotom. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

6 stycznia

Wracaj inną drogą

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Świętujemy uroczystość Objawienia Pańskiego we wspomnienie Mędrców, którzy, podążając za gwiazdą, przybyli ze Wschodu do Betlejem, aby odwiedzić nowo narodzonego Mesjasza. Na końcu opowiadania ewangelicznego jest powiedziane, że Mędrcy, «otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, *inną drogą* udali się z powrotem do swojego kraju» (Mt 2, 12). Inną drogą.

Owi mędrcy, pochodzący z odległych regionów, po długiej podróży znajdując Tego, którego pragnęli poznać, po długim poszukiwaniu, podczas którego z pewnością nie brakowało trudów i perypetii. A kiedy ostatecznie osiągnęli swój cel, oddają pokłon Dzieciatku, adorują Je, ofiarowują Mu swe cenne dary. Po czym bez zwłoki wyruszają w drogę, by powrócić do swej ziemi. A to spotkanie z Dzieciatkiem ich odmieniło.

Spotkanie z Jezusem nie zatrzymuje Mędrców, przeciwnie, napełnia ich nowym zapalem do tego, by wrócić do swojego kraju, żeby opowiedzieć o tym, co widzieli, i o radości, której zaznali. Widać w tym styl Boży, Jego sposób objawiania się w historii. Doświadczenie Boga nie blokuje nas, ale nas wyzwala; nie więzi nas, ale skłania do wyruszenia na nowo w drogę, kieruje nas do zwykłych miejsc naszego życia. Miejsca są i pozostaną takie same, ale my po spotkaniu z Jezusem *nie jesteśmy tacy jak przedtem*. Spotkanie z Jezusem nas zmienia, przeobraża. Ewangelista Mateusz podkreśla, że Mędrcy wracali «*inną drogą*» (w. 12). Do zmiany drogi skłania ich ostrzeżenie anioła, żeby nie natknęli się na Heroda i jego knowania w obronie swojej władzy.

Każde doświadczenie spotkania z Jezusem skłania nas do obrania innych dróg, ponieważ od Niego pochodzi dobra moc, która uzdrawia serce i odrywa nas od zła.

Istnieje mądra dynamika między ciągłością a nowością – wraca się «do swojego kraju», ale «*inną drogą*». To wskazuje, że *to my musimy się zmienić*, odmienić nasz sposób życia, choć w tym samym co zawsze środowisku, zmienić kryteria oceny otaczającej nas rzeczywistości. Na tym polega różnica między prawdziwym Bogiem a zradzieckimi bożkami, takimi jak pieniądź, władza, sukces...; między Bogiem i tymi, którzy obiecują, że dadzą ci te bożki, jak magowie, wróżbici, czarownicy. Różnica polega na tym, że bożki przywiązują nas do siebie, sprawiają, że stajemy się uzależnieni od bożków, i bierzemy ich w posiadanie. Prawdziwy Bóg nie zatrzymuje nas ani nie pozwala, abyśmy Go my zatrzymali – otwiera nam drogi nowości i wolności, gdyż On jest Ojcem, który zawsze jest z nami, żebyśmy wzrastali. Jeżeli spotkasz Jezusa, jeżeli doświadczasz duchowego spotkania z Jezusem, pamiętaj – masz wrócić do tych samych miejsc co zawsze, ale *inną drogą*, w innym stylu. Tak właśnie jest; to Duch Święty, którego daje nam Jezus, odmienia nam serca.

Prośmy Świętą Dziewicę, abyśmy mogli stać się świadkami Chrystusa tam, gdzie jesteśmy, dzięki nowemu życiu, przemienionemu przez Jego miłość.

Po modlitwie Papież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry, szczególne pozdrowienie kieruję do braci z Kościołów wschodnich, katolickich i prawosławnych, z których wielu jutro będzie świętować Narodzenie Pańskie. Im oraz ich wspólnotom życzymy światła i pokoju Chrystusa Zbawiciela. Oklaski dla naszych braci prawosławnych i katolickich z Kościołów wschodnich.

W uroczystość Objawienia Pańskiego jest obchodzony Światowy Dzień Misyjny Dzieci. Jest to święto dzieci oraz chłopców i dziewcząt misjonarzy, którzy przeżywają powszechne powołanie do świętości, pomagając swoim rówieśnikom, będącym w większej potrzebie, poprzez modlitwę i gesty dzielenia się. Módlmy się w ich intencji.

Serdecznie witam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów. (...) Wszystkim życzę miłego święta. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

12 stycznia

Odkryjmy na nowo nasz chrzest

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W dzisiejsze święto Chrztu Pańskiego znów z radością ochrzciłem dzieci. Dziś było ich 32. Módlmy się za nie i za ich rodziny.

W tym roku liturgia przedstawia nam wydarzenie chrztu Jezusa według opowiadania z Ewangelii Mateusza (3, 13-17). Ewangelista opisuje dialog między Jezusem, który prosi o chrzest, a Janem Chrzcicielem, który chce Mu odmówić i zauważa: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?» (w. 14). Ta decyzja Jezusa zaskakuje Chrzciciela – w istocie Mesjasz nie potrzebuje być oczyszczony; to On jest Tym, który oczyszcza. Ale Bóg jest Świętym, Jego drogi nie są naszymi drogami, a Jezus jest Drogą Boga, drogą nieprzewidywalną. Pamiętajmy, że Bóg jest Bogiem niespodzianek.

Jan oświadczył, że między nim a Jezusem istnieje przepastny dystans, nie do pokonania. «Ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów» (Mt 3, 11), powiedział. Lecz Syn Boży przyszedł właśnie po to, żeby zniwelować ten dystans między człowiekiem a Bogiem. Choć Jezus jest całkowicie po stronie Boga, jest również całkowicie po stronie człowieka i łączy to, co było podzielone. Dlatego odpowiada Janowi: «Ustąp teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe» (w. 15). Mesjasz prosi o chrzest, żeby się wypełniło wszystko, co sprawiedliwe, żeby się urzeczywistnił plan Ojca, do czego droga jest posłuszeństwo synowskie i solidarność z człowiekiem słabym i grzesznym. Jest to droga pokory i całkowitej bliskości Boga względem swoich dzieci.

Również prorok Izajasz głosi sprawiedliwość Sługi Bożego, który wypełnia swoją misję w świecie w stylu przeciwnym do ducha świata: «Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zgasi [ledwo] tlejącego się knotka» (42, 2-3). Jest to postawa łagodności – tego właśnie uczy nas Jezus swoją pokorą, łagodnością – postawy prostoty, poszanowania, umiaru i nieafiszowania się, której wymaga się także dzisiaj od uczniów Pana. Jakże wielu – przykro to powiedzieć – jak wielu uczniów Pana pyszni się tym, że są uczniami Pana. Nie jest dobrym uczniem ten, kto się pyszni. Dobrym uczniem jest ten, kto jest pokorny, łagodny, ten, kto czyni dobro, nie obnosząc się z tym. W działalności misyjnej wspólnota chrześcijańska winna wychodzić ku innym, zawsze proponując, a nie narzucając, dając świadectwo, dzieląc konkretne życie z ludźmi.

Zaraz po tym, jak Jezus został ochrzczony w Jordanie, otworzyły się niebiosa i zstąpił na Niego



Duch Święty w postaci gołębicy, a z góry rozległ się głos, który mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie» (Mt 3, 17). W święto Chrztu Jezusa odkrywamy na nowo nasz chrzest. Tak jak Jezus jest umiłowanym Synem Ojca, również my, odrodzeni z wody i z Ducha Świętego, wiemy, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi – Ojciec kocha nas wszystkich! – przedmiotem Bożego upodobania, braćmi wielu innych braci, którym powierzono wielką misję dawania świadectwa i głoszenia wszystkim ludziom bezgranicznej miłości Ojca.

To święto Chrztu Jezusa przypomina nam o naszym chrzcie. Również my zostaliśmy odrodzeni w chrzcie. W chrzcie przyszedł Duch Święty, aby w nas pozostać. Dlatego jest ważne, by znać datę swojego chrztu. Znamy datę naszych urodzin, ale nie zawsze znamy datę naszego chrztu. Z pewnością niektórzy z was jej nie znają... To zadanie do domu. Kiedy wróćcie, zapytajcie – kiedy zostałam ochrzczona? Kiedy zostałem ochrzczony? I należy świętować w sercu datę chrztu każdego roku. Róbcie to. Jest to także obowiązek sprawiedliwości względem Pana, który był dla nas tak dobry.

Niech Najświętsza Maryja pomaga nam coraz lepiej rozumieć dar chrztu i żyć nim konsekwentnie w codziennych sytuacjach.

Po modlitwie Papież powiedział m.in.:

Serdecznie pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów – rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia i pojedynczych wiernych.

(...)

Wszystkim wam życzę miłej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.

19 stycznia

Świadectwo Jana Chrzciciela

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ta druga niedziela okresu zwykłego łączy się z Objawieniem Pańskim i świętem Chrztu Jezusa. Fragment Ewangelii (J 1, 29-34) mówi nam jeszcze o objawieniu Jezusa. W istocie, po tym jak został ochrzczony w Jordanie, został On namaszczone Duchem Świętym, który zstąpił na Niego, a głos Ojca niebieskiego obwieścił, że jest On Synem Bożym (por. Mt 3, 16-17 i par.). Ewangelista Jan w odróżnieniu od trzech pozostałych nie opisuje wydarzenia, ale przedstawia nam *świadectwo* Jana Chrzciciela. Jan był pierwszym świadkiem Chrystusa. Bóg go do tego powołał i przygotował.

Chrzciel nie może powstrzymać nieprzemyślanej pragnienia, by dawać świadectwo o Jezusie, i oświadcza: «Ja to ujrzalem i daję świadectwo» (w. 34). Jan zobaczył coś szokującego, a mianowicie umiłowanego Syna Bożego solidarnego z grzesznikami; a Duch Święty pozwolił mu zrozumieć tę niesłychaną nowość, prawdziwy przewrót. Istotnie, podczas gdy we wszystkich religiach to człowiek coś ofiarowuje i poświęca Bogu, w wydarzeniu z udziałem Jezusa to Bóg ofiarowuje swojego Syna dla zbawienia ludzkości. Jan okazuje swoje zdumienie i swoją zgodę na tę nowość, wniesioną przez Jezusa, używając wymownego wyrażenia, które my powtarzamy za każdym razem we Mszy św.: «*Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata!*» (w. 29).

Świadectwo Jana Chrzciciela zachęca nas, byśmy wciąż zaczynali od nowa na naszej drodze wiary – wychodzili na nowo od Jezusa Chrystusa, Baranka pełnego miłosierdzia, którego Ojciec dał dla nas. Pozwalali, by na nowo zdumiał nas wybór Boga, by stanąć po naszej stronie, by stać się solidarnym z nami, grzesznikami, i by zbawić świat od zła, całkowicie biorąc je na siebie.

Uczmy się od Jana Chrzciciela tego, byśmy *nie uważali, że już znamy Jezusa*, że wszystko już o Nim wiemy (por. w. 31). Tak nie jest. Skupmy się na Ewangelii, może także kontemplując ikonę Chrystusa, «*święte Oblicze*». Kontemplujmy oczami, a jeszcze bardziej sercem; i pozwólmy, by nas pouczał Duch Święty, który w środku mówi nam: To On! To jest Syn Boży, który stał się Barankiem, złożonym w ofierze z miłości. On, tylko On wziął na siebie, tylko On cierpiał, odpokutował grzech, grzech każdego z nas, grzech świata i również moje grzechy. Wszystkie. Wszystkie je wziął na siebie i zgładził je, abyśmy byli ostatecznie wolni, już nie niewolnikami zła. Tak, jeszcze jesteśmy nieszczęśliwymi grzesznikami, ale nie niewolnikami, nie, nie niewolnikami – dziećmi, dziećmi Bożymi!

Niech Dziewica Maryja wyjedna nam siłę do dawania świadectwa Jej Synowi Jezusowi; byśmy głosili Go z radością życiem uwolnionym od zła i słowem pełnym zdumienia i wdzięcznej wiary.

Po modlitwie Papież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry, dziś w Berlinie odbywa się konferencja poświęcona dyskusji o kryzysie w Libii. Ufam żywo, że ten jakże ważny szczyt zapoczątkuje drogę do zaprzestania przemocy i wyłączonego rozwiązania, które doprowadzi do pokoju i tak bardzo upragnionej stabilności kraju.

Pozdrawiam was wszystkich, drodzy pielgrzymi i wierni rzymscy. (...)

Pragnę przypomnieć, że rok 2020 został ustanowiony na poziomie międzynarodowym «*Rokiem Pielęgniarki i Położnej*». Pielęgniarki są najliczniejszymi i najbliższymi chorych pracownikami służby zdrowia, a położne wykonują chyba najszlachetniejszy z zawodów. Módlmy się za nich wszystkich, aby mogli jak najlepiej wykonywać swoją cenną pracę.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominać modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

26 stycznia

Ewangelia zmienia świat i serca

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiejsza Ewangelia (Mt 4, 12-23) ukazuje nam początek misji publicznej Jezusa. Było to w Galilei, ziemi peryferyjnej w stosunku do Jerozolimy, na którą patrzono z podejrzliwością ze względu na mieszaninę z poganami. Po tym regionie nie spodziewano się niczego dobrego i nowego; tymczasem właśnie tam Jezus, który wzrastał w Nazarecie, w Galilei, zaczyna swoje nauczanie.

Głosi On istotę swojego nauczania, zawartą w wezwaniu: «*Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie*» (w. 17). Ta zapowiedź jest naszym potężną wiązką światła, która przenika ciemności i rozprasza mgłę, i przywołuje proroctwo Izajasza, które jest odczytywane w noc Bożego Narodzenia: «*Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło*» (9, 1). Przez przyjście Jezusa, światłości świata, Bóg Ojciec okazał ludzkości swoją bliskość i przyjaźń. Są nam one podarowane darmo, niezależnie od naszych zasług. Bliskość Boga i przyjaźń Boga nie są przez nas zasłużone – są bezinteresownym darem Boga. Powinniśmy strzec tego daru.



Wezwanie do nawrócenia, które Jezus kieruje do wszystkich ludzi dobrej woli, w pełni można zrozumieć właśnie w świetle wydarzenia, jakim jest objawienie się Syna Bożego, które rozważaliśmy w poprzednie niedziele. Niekiedy okazuje się niemożliwa zmiana życia, porzucenie drogi egoizmu, zła, porzucenie drogi grzechu, dlatego że koncentrujemy wysiłki nawrócenia jedynie na nas samych i na własnych siłach, a nie na Chrystusie i Jego Duchu. Jednak nasze przyłgnięcie do Pana nie może sprowadzać się do wysiłku osobistego, nie. Sądzenie, że tak jest, byłoby nawet grzechem pychy. Nasze przyłgnięcie do Pana nie może ograniczać się do wysiłku osobistego, powinno natomiast wyrażać się w ufnym otwarciu serca i umysłu na przyjęcie Dobrej Nowiny Jezusa. To właśnie ona – Słowo Jezusa, Dobra Nowina Jezusa, Ewangelia – zmienia świat i serca! Jesteśmy zatem wzywani, abyśmy zaufali Słowu Chrystusa, otworzyli się na miłosierdzie Ojca i pozwolili się przemienić przez łaskę Ducha Świętego.

Właśnie od tego zaczyna się prawdziwa droga nawrócenia. Właśnie tak jak przydarzyło się pierwszym uczniom – spotkanie z boskim Nauczycielem, z Jego spojrzeniem, z Jego słowem pobudziło ich do tego, by pójść za Nim, do zmiany życia i poświęcenia się konkretnie służbie królestwu Bożemu.

Zaskakujące i decydujące spotkanie z Jezusem rozpoczęło drogę uczniów, przemieniając ich w głosicieli i świadków miłości Boga do swojego ludu. Oby każdy z nas, w ślad za tymi pierwszymi heroldami i zwiastunami Słowa Bożego, postępował śladami Zbawiciela, aby dawać nadzieję tym, którzy są jej spragnieni.

Niech Maryja Dziewica, do której zwracamy się w tej modlitwie *Anioł Pański*, wspiera te postanowienia i je umacnia przez swoje matczyne wstawiennictwo.

Po modlitwie Papież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj po raz pierwszy obchodzimy *Niedzielę Słowa Bożego*, ustanowioną po to, aby coraz lepiej celebrować i przyjmować dar, który Bóg uczynił i każdego dnia czyni ze swojego Słowa dla swojego ludu. Dziękuję diecezjom, dziękuję wspólnotom, które zaproponowały inicjatywy służące temu, by przypominać o głównym znaczeniu Pisma Świętego w życiu Kościoła.

Jutro przypada 75. rocznica wyzwolenia obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. W obliczu tej ogromnej tragedii, tego okrucieństwa niedopuszczalna jest obojętność i obojętkowa jest pamięć. Wszyscy jesteśmy wezwani, aby jutro poświęcić chwilę na modlitwę i skupienie, mówiąc każdy w swoim sercu: nigdy więcej, nigdy więcej!

Dzisiaj jest obchodzony Światowy Dzień Chorych na chorobę Hansena. Bądźmy blisko wszystkich osób, które są nią dotknięte, i tych, którzy na różne sposoby opiekują się nimi.

Pragnę także wyrazić bliskość i modlić się za osobą chore z powodu wirusa, który się rozpowszechnił w Chinach. Niech Pan przyjmie zmarłych do swojego pokoju, pocieszy rodziny i wspiera wielki wysiłek, podjęty przez wspólnotę chińską, aby zwalczyć tę epidemię.

Pozdrawiam was wszystkich, przybyłych z Włoch i z różnych krajów. (...)

Teraz przyszli koledzy [*dwójka dzieci z rzymskiej Akcji Katolickiej obok Papieża*]. Serdecznie pozdrawiam chłopców i dziewczęta z Akcji Katolickiej, z parafii i szkół katolickich diecezji rzymskiej! Również w tym roku przybyłście licznie na zakończenie «Karawany Pokoju», w towarzystwie biskupa pomocniczego Selvadagiego, waszych rodziców i wychowawców oraz kapłanów asystentów. Dziękuję wam za tę inicjatywę. A teraz posłuchajmy razem przesłania, które odczytają nam wasi przyjaciele, którzy są tutaj przy mnie.

[*Odczytanie przesłania i na zakończenie wypuszczenie baloników*]

Wszystkim życzę miłej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

2 lutego

Ruch i zdumienie

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Obchodzimy dziś święto Ofiarowania Pańskiego – kiedy Jezus jako niemowlę został przedstawiony w świątyni przez Dziewicę Maryję i św. Józefa. W tym dniu przypada także Dzień Życia Konsekrowanego,

który przypomina o wielkim skarbie w Kościele, jakim są ci, którzy z bliska naśladują Pana, praktykując rady ewangeliczne.

Ewangelia (Łk 2, 22-40) opowiada, że czterdzieści dni po narodzeniu Jezusa rodzice zanieśli Dziecię do Jerozolimy, żeby Je poświęcić Bogu, jak nakazuje Prawo żydowskie. A opisując obrzęd przewidziany przez tradycję, w epizodzie tym zwraca naszą uwagę na przykład niektórych postaci. Są one ukazane w chwili, kiedy doświadczają spotkania z Panem w miejscu, gdzie On staje się obecny i bliski człowiekowi. Chodzi o Maryję i Józefa, Symeona i Annę, którzy stanowią wzory przyjmowania i darowania własnego życia Bogu. Te cztery osoby nie były jednakowe, każda była inna, ale wszystkie szukały Boga i pozwalały, by je prowadził Pan.

Ewangelista Łukasz opisuje całą czwórkę w dwójce postaci – postawie *ruchu* i postawie *zdumienia*.

Pierwszą postawą jest *ruch*. Maryja i Józef wyruszają w drogę do Jerozolimy, Symeon z kolei, przynaglany przez Ducha, udaje się do świątyni, podczas gdy Anna służy Bogu dzień i noc bez ustanku. W ten sposób te cztery główne postacie fragmentu ewangelicznego ukazują nam, że życie chrześcijańskie wymaga dynamizmu i wymaga gotowości do wędrowania, pozwalając się prowadzić Duchowi Świętemu. Zastój nie pasuje do świadectwa chrześcijańskiego i do misji Kościoła. Świat potrzebuje chrześcijan, którzy dają się poruszyć, którzy niestrudzenie wędrują drogami życia, aby nieść wszystkim pocieszające słowo Jezusa. Każdy ochrzczony otrzymał powołanie do głoszenia – głoszenia czegoś,

głoszenia Jezusa; powołanie do misji ewangelizacyjnej – głoszenia Jezusa! Parafie i różne wspólnoty kościelne winny sprzyjać zaangażowaniu ludzi młodych, rodzin i osób starszych, aby wszyscy mogli przeżyć doświadczenie chrześcijańskie, będąc aktywnymi uczestnikami życia i misji Kościoła.

Drugą postawą, w jakiej św. Łukasz przedstawia te cztery postacie z opowiadania, jest *zdumienie*. Maryja i Józef «dziwili się temu, co o Nim [Jezusie] mówiono» (w. 33). Zdumienie jest wyraźną reakcją również starca Symeona, który w Dzieciatku Jezus widzi na własne oczy zbawienie dokonane przez Boga na rzecz jego ludu – to zbawienie, którego on oczekiwał od lat. I to samo dotyczy Anny, która «również sławiła Boga» (por. w. 38) i ukazywała ludziom Jezusa. To jest święta gaduła, mówiła dobrze, rozповідаła o rzeczach dobrych, nie o tym, co złe. Mówiła, głosiła – to święta, która chodziła od jednej kobiety do drugiej, ukazując im Jezusa. Te postacie wierzących ogarnia zdumienie, ponieważ pozwoliły, by je porwały i zaangażowały wydarzenia, które zachodziły na ich oczach. Umiejętność zdumiewania się rzeczami, które nas otaczają, sprzyja doświadczeniu religijnemu i czyni owocnym spotkanie z Panem. Przeciwnie, niezdolność do zdumiewania się czyni obojętnym i zwiększa dystans między drogą wiary a życiem codziennym. Bracia i siostry – zawsze w ruchu i pozostając otwarci na zdumienie!

Niech Maryja Dziewica pomaga nam kontempletować każdego dnia w Jezusie Boży Dar dla nas i dać się zaangażować przez Niego w ruch daru, z radośnym zdumieniem, ażeby całe nasze życie stało się sławieniem Boga w służbie braciom.

Po modlitwie Papież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj we Włoszech obchodzony jest Dzień Życia, którego temat brzmi: «Otwórzcie drzwi życiu». Przyłączam się do przesłania biskupów i wyrażam nadzieję, że ten Dzień będzie okazją do tego, by odnowić zaangażowanie na rzecz strzeżenia i chronienia życia ludzkiego od początku aż po jego naturalny koniec. Konieczne jest ponadto przeciwstawianie się wszelkim formom naruszania godności, także wówczas, gdy w grę wchodzi technologia czy ekonomia, i otwieranie szeroko drzwi przed nowymi formami solidarnego braterstwa. Dzisiaj, w Dniu Życia Konsekrowanego, chciałbym, abyśmy wszyscy razem na placu pomodlili się za konsekrowanych mężczyzn i konsekrowane kobiety, którzy tak wiele pracują i bardzo często w ukryciu. Pomódlmy się razem. [*Zdrowaś Maryjo*]. I okłaski dla osób konsekrowanych!

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów. (...)

Wszystkim życzę miłej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!



HOMILIE PAPIESKIE PODCZAS MSZY ŚWIĘTYCH W DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

7 stycznia

Duch świata prowadzi do zepsucia

Życie chrześcijańskie to trwanie w Bogu i podążanie za Duchem Świętym, a nie za duchem świata, który prowadzi do zepsucia, do nieodróżniania dobra od zła. We wtorek 7 stycznia rano Papież Franciszek powrócił do celebrowania Mszy św. w Domu św. Marty i w ten sposób skomentował w homilii fragment Pierwszego Listu św. Jana Apostoła, w którym Ewangelista przytacza radę daną przez Jezusa swoim uczniom: «Trwajcie w Bogu».

Ktoś może «żyć w miastach najbardziej grzesznych, w społeczeństwach najbardziej ateistycznych, ale jeśli serce trwa w Bogu», zaznaczył Papież, ten mężczyzna i ta kobieta niosą zbawienie. I przypomniał epizod opowiedziany w Dziejach Apostolskich, w którym św. Paweł przybywa do pewnego miasta i kiedy spotyka chrześcijan ochrzczonych przez Jana, pyta ich: «Czy otrzymaliście Ducha Świętego?», a oni nawet nie wiedzieli o Jego istnieniu. Jakże wielu chrześcijan, skomentował Franciszek, także dzisiaj identyfikuje Ducha Świętego tylko z gołębicą, a nie wiedzą, że «jest Tym, który sprawia, że trwasz w Panu, jest gwarancją, siłą, pozwalającą trwać w Panu».

Papież mówił następnie o duchu świata, który jest spreczny z Duchem Świętym. «Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy – przypominał – nie prosi Ojca, aby zabrał uczniów ze świata», gdyż życie chrześcijańskie toczy się w świecie, «ale żeby ich chronił przed duchem świata, co jest czymś przeciwnym». I jest, podkreślił, «nawet gorsze od pełnienia grzechu. To jest atmosfera, która czyni cię nieświadomym, prowadzi cię do tego, że nie potrafisz odróżnić dobra od zła».

Natomiast, żeby trwać w Bogu, «musimy prosić o ten dar» Ducha Świętego, który jest gwarancją. Po tym «poznajemy, że trwamy w Panu». A skąd możemy wiedzieć, zapytał się Papież Franciszek, czy mamy Ducha Świętego, czy ducha świata? Św. Paweł, wyjaśnił, radzi: «Nie należy zasmucać Ducha Świętego. Kiedy skłaniamy się ku duchowi świata, zasmucamy Ducha Świętego i Go lekceważymy, pozostawiamy Go na uboczu, a nasze życie idzie inną drogą».

Duch świata, dodał Papież, to zapomnianie, bowiem «grzech nie oddala cię od Boga, jeżeli się spostrzegasz i prosisz o przebaczenie, a duch świata sprawia, że zapominasz, czym jest grzech», można więc robić wszystko. I opowiedział, że w tych dniach pewien kapłan pokazał mu film o chrześcijanach, którzy witali Nowy Rok w pewnym mieście tureckim, w kraju chrześci-

jańskim. «Świętowali pierwszy dzień roku w sposób straszliwie światowy, marnotrawiąc pieniądze i wiele rzeczy», wyjaśnił Franciszek. To jest «duch świata». A wracając do dialogu z wyimaginowanym wiernym, odpowiedział na jego pytanie: «Czy to grzech? – Nie, mój drogi – to jest zepsucie, gorsze od grzechu». Duch Święty, wyjaśnił, «prowadzi cię ku Bogu, a jeśli zgorszysz, Duch Święty cię chroni i pomaga ci się podnieść, ale duch świata prowadzi cię do zepsucia, do tego stopnia, że nie potrafisz odróżnić tego, co jest dobre, od tego, co złe – wszystko jest takie samo, wszystko jest jednakowe».

Papież przypomniał pewną argentyńską piosenkę, która mówi: «Idź, idź, idź... wszystko jest takie samo, tam w dole, w piecu się spotkamy». Duch świata, skomentował, prowadzi do nieświadomości, «nierozpoznawania grzechu». A jak mogę się dowiedzieć, zapytał znów Papież Franciszek, «czy jestem na drodze światowości, ducha świata, czy postępuję za Duchem Bożym?».

Apostoł Jan, kontynuował Papież, daje nam radę: «Umilowani, nie każdemu duchowi powierzajcie (czyli nie każdemu uczuciu, nie każdemu natchnieniu, nie każdej idei), ale badajcie duchy, aby sprawdzić, czy rzeczywiście pochodzą od Boga (czy od świata)». Ale na czym polega, pytał się dalej Franciszek, owo badanie Ducha? «Jest to po prostu to: kiedy coś czujesz, przychodzi ci

ochota, żeby coś zrobić, albo przychodzi ci jakiś pomysł, opinia o czymś, zapytaj się: czy to, co czujesz, jest od Ducha Bożego, czy od ducha świata?».

A jak to robić? Rada Papieża Franciszka to zapytać się «raz, dwa razy w ciągu dnia, albo kiedy czujesz, że coś ci przychodzi do głowy» – skąd pochodzi to, co czujesz, co chcesz zrobić? «Od ducha świata czy od Ducha Bożego? Czy to będzie dla mnie dobre, czy rzuca mnie na tę drogę światowości, która jest nieświadomością?». Wielu chrześcijan, ubolewał Papież, «żyje nie wiedząc, co dzieje się w ich sercu». Dlatego św. Paweł i św. Jan mówią: «Nie każdemu duchowi powierzajcie» – temu, co czujecie – ale badajcie go. W ten sposób «dowiadujemy się, co dzieje się w naszym sercu». Bowiem, powtórzył Franciszek: «Wielu chrześcijan ma serce przypominające drogę, i nie wiedzą, kto idzie, a kto wraca, chodzą tam i z powrotem, bo nie umieją zbadać, co dzieje się wewnątrz».

«Dlatego zalecam wam – powiedział na zakończenie Papież – każdego dnia poświęćcie trochę czasu, przed pójściem spać albo w południe, kiedy wolicie, i zastanówcie się: co dzisiaj zdarzyło się w moim sercu? Co miałem ochotę zrobić, pomyśleć? Jaki duch działał w moim sercu?» Dar Boży, Duch Święty, który zawsze prowadzi naprzód, na spotkanie z Panem, czy też duch świata, który łagodnie oddala od Pana? To jest, podkreślił Papież Franciszek, «pewne staczenie się, powoli, powoli».

Prośmy o tę łaskę, zalecił na koniec Papież, «abyśmy trwali w Panu, i módlmy się do Ducha Świętego, żeby nam umożliwił trwanie w Panu i dał nam łaskę rozoznawania duchów, czyli tego, co dzieje się w naszym wnętrzu. Aby nasze serce nie było drogą, aby było miejscem spotkania człowieka z Bogiem».

9 stycznia

Prawdziwy pokój zasiewa się w sercu

Nie można «być chrześcijanami», będąc «siewcami wojny» w rodzinie, w dzielnicy, w miejscu pracy. «Oby Pan dał nam Ducha Świętego, żebyśmy trwali w Nim, i niech nas nauczy kochać, po prostu, bez prowadzenia wojny z innymi». Taka była modlitwa Papieża w homilii podczas Mszy św. w czwartek 9 stycznia w Domu św. Marty.

Przypominając modlitwę z początku liturgii, z inwokacją do Boga, aby udzielił «wszystkim narodom» «trwałego pokoju», Franciszek odniósł się do dnia dzisiejszego. «Kiedy mówimy o pokoju, od razu – stwierdził – myślimy o wojnach, żeby w świecie nie było wojen, żeby był trwały pokój, taki obraz nasuwa się nam zawsze – pokój, a nie wojny, ale zawsze na zewnątrz – w danym kraju, w danej sytuacji... Również w tych dniach, gdy tliło się tak wiele zarzewi wojny, myśl od razu kieruje się tam, kiedy mówimy o pokoju, [kiedy się modlimy, aby] Pan obdarzył nas pokojem. I tak jest dobrze; powinniśmy się modlić o pokój na świecie, powinniśmy mieć zawsze na uwadze ten Boży dar, jakim jest pokój, i prosić o niego dla wszystkich».

Franciszek jednocześnie zachęcił, żeby się zastanowić, «jak» jest z pokojem «w domu», czy nasze serce jest «w pokoju» czy jest «niespokojne», wciąż «w stanie wojny, w napięciu, żeby mieć coś więcej, żeby dominować, żeby być zauważanym». «Pokój dla narodów» czy danego kraju, wyjaśnił, «zasiewa się w sercu»; «jeżeli nie mamy pokoju w sercu, jak możemy myśleć – zapytał się – że będzie pokój na świecie»? A jednak, zauważył, «zazwyczaj» nad tym się nie zastanawiamy. Dzisiejsze pierwsze czytanie, fragment św. Jana Apostoła, powiedział Papież, «wskazuje nam drogę», drogę, prowadzącą do

osiągnięcia «pokoju w sobie» – «trwanie w Panu».

«Tam gdzie jest Pan – wyjaśnił – jest pokój. To On zaprowadza pokój, to Duch Święty, którego On posyła, czyni w nas pokój. Jeżeli my trwamy w Panu, nasze serce będzie w pokoju; i jeśli zazwyczaj trwamy w Panu, to kiedy popadniemy w grzech czy uchybienie, Duch Święty sprawi, że rozpoznamy ten błąd, to posłizgnięcie się. Trwanie w Panu. A w jaki sposób trwamy w Panu? Apostoł mówi: 'Jeżeli miłujemy się wzajemnie'. To jest kwestia, to jest tajemnica pokoju».

Franciszek mówił o miłości «prawdziwej», nie – powtórzył – tej z «telenoweli», «z przedstawienia», lecz tej, która skłania, by «dobrze» mówić o innych – w przeciwnym razie, powiedział, «jeżeli nie mogę mówić dobrze, zamykam usta», nie obmawiam i nie opowiadam «złych rzeczy». Gdy «obmawianie i oczernianie innych» jest «wojną». Miłość, podkreśla, «przejawia się w drobnych rzeczach», bo «jeżeli w moim sercu jest wojna – zauważył – będzie wojna w mojej rodzinie, będzie wojna w mojej dzielnicy i będzie wojna w miejscu pracy». «Zazdrości», zawiści, obmowy, kontynuował, prowadzą nas do wojny jednych przeciwko drugim, «niszczą», są jakby «brudami». Papież znów zachęcił, żeby się zastanowić nad tym, jak często mówi się «z duchem pokoju», a jak często «z duchem wojny», nad tym, ile razy jesteśmy zdolni powiedzieć: «Každy ma swoje grzechy, ja patrzę na moje, a inni z pewnością mają» swoje, po to żeby zamknąć «usta».

«Zazwyczaj – zauważył Papież – nasz sposób postępowania w rodzinie, w dzielnicy, w miejscu pracy jest sposobem postępowania wojowniczym – niszczenie drugiego, szkolenie drugiego. A to nie jest miłość, to nie jest trwały pokój, o który prosiliśmy w modlitwie. Kiedy tak postępujemy, nie ma w tym Ducha Świętego. A to się przydarza

każdemu z nas, każdemu. Od razu rodzi się reakcja potępienia drugiego. Czy to w przypadku świeckiego, świeckiej, kapłana, zakonnic, biskupa, papieża, wszystkich, wszystkich. Jest to pokusa diabła, żeby wywołać wojnę».

A kiedy diabeł udaje się doprowadzić nas do wojny i roznieca to «zarzewie», kontynuował Franciszek, «jest zadowolony, nie musi już więcej pracować» – «my sami pracujemy nad tym, by niszczyć się wzajemnie», «to my prowadzimy dalej wojnę, niszczenie», niszcząc «najpierw» samych siebie, «ponieważ usuwamy miłość», a potem innych. Papież zauważył, że w rzeczywistości jesteśmy «uzależnieni od tego nawyku szkalowania innych»; jest to «ziarno – mówi – które złożył w nas diabeł». Kończąc modlitwę zatem jest raz jeszcze modlitwą o trwały pokój, który jest «darem Ducha Świętego», i o usilne trwanie w Panu.

10 stycznia

Ten, kto mówi, że miłuje Boga, a nie miłuje brata, jest kłamcą

Miłość jest konkretna i wyraża się w czynieniu dobra. Powiedział to Franciszek, komentując pierwsze czytanie z liturgii w homilii podczas Mszy św., którą odprawił w piątek 10 stycznia rano w Domu św. Marty. Obojętność to ukryty sposób niemilowania Boga i niemilowania bliźniego, stwierdził Papież. Trzeba natomiast «ubrudzić sobie ręce», pamiętając o tym, że to Bóg pierwszy nas umiłował.

Czytanie, zaczerpnięte z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła, w całości dotyczy tematu miłości. Apostoł, stwierdził Papież, zrozumiał, czym jest miłość, doświad-

czyl jej, a zagłębiając się w serce Jezusa, zrozumiał, jak się objawiła. W swoim Liście mówi nam zatem, jak należy miłować i jak zostaliśmy umiłowani. Papież określił jako «jasne» dwa jego stwierdzenia. Pierwsze to fundament miłości: «Miłujemy Boga, ponieważ On pierwszy nas umiłował». Początek miłości pochodzi od Niego. «Ja zaczynam miłować albo mogę zacząć miłować – kontynuował – ponieważ wiem, że On pierwszy mnie umiłował (...). Gdyby On nas nie umiłował, my z pewnością nie moglibyśmy miłować». Franciszek podał następnie przykład: «Gdyby noworodek, mający parę dni, mógł mówić, z pewnością wyjaśniłby tę rzeczywistość: 'Czuję się kochany przez rodziców'. Ta postawa rodziców w stosunku do dziecka jest tym, co Bóg uczynił w stosunku do nas: pierwszy nas umiłował. A to sprawia, że rodzi się i rozwija nasza zdolność do miłowania. Taka jest jasna definicja miłości – my możemy miłować Boga, ponieważ On pierwszy nas umiłował».

Druga rzecz, którą Apostoł stwierdza «bez niedomówień», jest następująca: «Jeśli ktoś mówił: 'Miłuję Boga', a brata swego nienawidził, jest kłamcą». Papież zwrócił uwagę, że Jan nie mówi, że ktoś taki jest «złe wychowany» albo że «jest w błędzie» – mówi «jest kłamcą», i powinniśmy się tego nauczyć. Następnie wyjaśnia: «Ja miłuję Boga, modlę się, doznaję ekstazy... a potem odrzucam innych, nienawidzę innych albo ich po prostu nie kocham, albo jestem obojętny wobec innych... Nie mówi: 'pomyliłeś się', mówi: 'jesteś kłamcą'. A to słowo w Biblii jest jasne, ponieważ bycie kłamcą jest właśnie sposobem bycia diabła – on jest 'wielkim kłamcą', mówi nam Nowy Testament, jest ojcem kłamstwa. Taką definicję szatana daje nam Biblia. A jeśli mówisz, że miłujesz Boga, a nienawidzisz swojego brata, jesteś po drugiej stronie – jesteś kłamcą. W odniesieniu do tego nie ma ustępstw».

Wielu ludzi może znajdować usprawiedliwienie tego, że nie kochają, stwierdził dalej Franciszek; ktoś może powiedzieć: «Ja nie nienawidzę, ojcze, ale jest tak wielu ludzi, którzy mi wyrządzają krzywdę albo których nie mogę zaakceptować, bo są źle wychowani albo są prymitywni». W obliczu tych obiektywnych faktów Papież przypomniał konkretność miłości, na którą wskazuje Jan, kiedy pisze: «Albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi», i zauważył: «Jeżeli nie potrafisz miłować ludzi, od najbliższych po najdalszych, nie możesz mówić, że miłujesz Boga – jesteś kłamcą».

Lecz istnieje nie tylko uczucie nienawiści, może być wola «niewieszania się» w sprawy innych. Jednak to nie jest dobre, zwrócił uwagę Papież, gdyż miłość «wyraża się przez czynienie dobra», i kontynuował: «Jeżeli ktoś mówi: 'Żeby być czystym, piję tylko wodę destylowaną' – umrzesz!, bo to nie służy życiu. Prawdziwa miłość to nie woda destylowana – jest wodą codzienną, z problemami, z uczuciami, z miłością i nienawiścią, ale jest tym. Miłowaniem konkretną, miłością konkretną – nie jest miłością z laboratorium. O tym nas poucza Apostoł przez te jakże jasne definicje. Jednak – kontynuował Papież – istnieje sposób niemilowania Boga i niemilowania bliźniego nieco ukryty, którym jest obojętność. 'Nie, nie chcę tego – chcę wody destylowanej. Ja się nie mieszam w problemy innych'. Powinieneś, żeby pomagać, żeby się modlić».

Papież Franciszek przytoczył następnie słowa św. Alberta Hurtada, który mówił: «Dobrze jest nie czynić zła; ale nieczynienie dobra jest czymś złym». Prawdziwa miłość «musi prowadzić do czynienia dobra (...) do ubrudzenia sobie rąk przy czynkach miłości». Nie jest łatwo, przyznał Papież, ale na drodze wiary istnieje możliwość przezwyciężenia świata, mentalności świata, «która

uniemożliwia nam miłowanie». Taka jest droga, stwierdził dalej, «nie wchodzi na nią obojętność, ci, którzy umywają ręce od problemów, ci, którzy nie chcą się wdać w problemy, żeby pomagać, żeby czynić dobro; nie wchodzi fałszywi mistycy, ci o sercu wydestylowanym niczym woda, którzy mówią, że miłują Boga, ale pomijają miłość bliźniego»; i zakończył: «Oby Pan nas pouczył o tych prawdach, którymi są pewnością, że najpierw zostaliśmy umiłowani, i odwaga miłowania braci».

14 stycznia

Władza to nie nakazywanie, ale konsekwencja i świadectwo

Jak wiele zła wyrządzają «niekonsekwentni» chrześcijanie i «schizofreniczni» pasterze, którzy nie dają świadectwa i tym samym oddalają się od stylu Pana, od Jego autentycznej «władzy». Na tych kluczowych słowach oparta była homilia Papieża podczas Mszy św. we wtorek 14 stycznia rano w Domu św. Marty, skierowana do ludu Bożego, ludu «łagodnego» i «mądrego», który toleruje, ale potrafi rozróżniać.

«Jezus nauczał jak ten, który ma władzę». Ewangelia Marka (1, 21 b-28) opowiada nam o Jezusie nauczającym w świątyni i o reakcji, jaką budzi wśród ludzi Jego sposób działania z «władzą», w odróżnieniu od uczonych w Piśmie. Od tego właśnie porównania wyszedł na początku Papież, aby wyjaśnić różnicę istniejącą między «posiadaniem władzy», «autorytetu», właśnie tak jak Jezus, a «sprawowaniem władzy, kiedy się jej nie ma, jak uczeni w Piśmie», którzy byli specjalistami w nauczaniu Prawa i byli słuchani przez lud, lecz im nie wierzone.

«Co to za władza, którą ma Jezus?», zapytał się Franciszek i wyjaśnił: «Jest nią ten styl Pana, owo 'panowanie' – by tak powiedzieć – z którym Pan działał, nauczał, uzdrawiał, słuchał». I dodał: «ten styl Pański – który jest czymś pochodzącym z wnętrza – pokazuje... Co pokazuje? Konsekwencję. Jezus miał władzę, dlatego że był konsekwentny w tym, czego nauczał, i w tym, co robił, [to znaczy] jak żył. Ta konsekwencja jest tym, co nadaje wyrazistość danej osobie, która ma władzę: 'On ma władzę, ona ma władzę, ponieważ są konsekwentni', to znaczy dają świadectwo. Władza w tym się przejawia – w konsekwencji i świadectwie».

Natomiast uczeni w Piśmie nie byli konsekwentni, i Jezus – zwrócił uwagę Papież – z jednej strony napomina lud, aby «robił to, co mówią, ale nie to, co robią», z drugiej, nie traci okazji, aby ich zganić, gdyż «przez takie postępowanie – zauważył – popadli w duszpasterską schizofrenię – mówią jedno, a co innego robią». I dzieje się tak w różnych epizodach z Ewangelii, o których wspomina Papież; niekiedy Jezus reaguje – powiedział – przypierając ich do muru, kiedy indziej – nie dając im żadnej odpowiedzi, a

jeszcze innym razem – «osądzając ich». I przy tym Papież się zatrzymał: «A słowem, którego używa Jezus, żeby określić tę niekonsekwencję, tę schizofrenię, jest 'obluda'. Jest szereg przymiotników określających!». Następnie, odnosząc się do 23. rozdziału Ewangelii Mateusza, przypomniał, kiedy Jezus określa ich jako «obludników», i wyjaśnił: «Obluda jest sposobem postępowania tych, na których spoczywa odpowiedzialność za ludzi – w tym przypadku odpowiedzialność duszpasterska – a nie są konsekwentni, nie są panami, nie mają władzy. A lud Boży jest łagodny i toleruje – toleruje bardzo licznych pasterzy obludników, wielu pasterzy schizofrenicznych, którzy mówią, a nie czynią, są niekonsekwentni».

Jednak lud Boży – dodał jeszcze Franciszek – który tak wiele toleruje, potrafi rozpoznać moc łaski. Odnosnie do tego Franciszek nawiązał do pierwszego czytania liturgicznego, gdzie starzec Heli «utracił całą władzę», a «pozostała mu jedynie łaska namaszczenia, i dzięki tej łasce» – wyjaśnił – «błogosławi i wyjednaje cud» dla Anny, która przygniecioną cierpieniem, modli się o to, żeby została matką. Z tego rodzi



Jezus w Kafarnaum (fresk w opactwie w Lambach, Austria, XI w.)

się końcowa refleksja Papieża odnośnie do ludu Bożego, do chrześcijan i do pasterzy: «Lud Boży – stwierdził – dobrze różniła między władzą danej osoby a łaską namaszczenia. 'Ależ ty chodzisz się spowiadać u tego, który jest taki, taki, a taki...?'. 'Ale dla mnie tamten to Bóg, Kropka. Tamten to Jezus', I to jest mądrość naszego ludu, który niejednokrotnie toleruje tak wielu pasterzy niekonsekwentnych, pasterzy jak ci uczeni w Piśmie, a także chrześcijan? – którzy chodzą na Mszę św. w każdą niedzielę, a potem żyją jak poganie. I ludzie mówią: 'To jest skandal, niekonsekwencja'. Jak wiele zł wyrządzają chrześcijanie niekonsekwentni, którzy nie dają świadectwa, i pasterze niekonsekwentni, szizofreniczni, którzy nie dają świadectwa!».

Ta refleksja stała się zatem sposobnością do modlitwy, którą Papież skierował do Pana na zakończenie homilii – oby wszyscy ochrzczeni mieli «władzę», «która nie polega na rządzeniu i podnoszeniu głosu, ale na byciu konsekwentnym, na byciu świadkiem, a przez to byciu towarzyszami drogi na ścieżkach Pana».

16 stycznia

Pokorna modlitwa wzrusza Boga

«Panie, jeśli zechcesz, możesz». Prośba, którą trędowaty kieruje do Jezusa, żeby go uzdrowił, to prosta modlitwa, «akt zawierzenia» i zarazem «prawdziwe wyzwanie». Jest to błaganie, pochodzące z głębi jego serca, które mówi jednocześnie o sposobie działania Pana, którego cechuje współczucie, «znoszenie cierpienia z nami i dla nas», «branie na siebie cierpienia innych», aby je złagodzić i uleczyć w imię miłości Ojca. Papież Franciszek w homilii podczas Mszy św. w Domu św. Marty w czwartek 16 stycznia ra-



Jezus uzdrawia trędowatego (Monreale)

no skupił się na ewangelicznym epizodzie uzdrowienia trędowatego i zachęcał do przyjrzenia się współczuciu Jezusa, który przyszedł, aby dać życie za nas, grzeszników.

Papież położył nacisk na «zwyczajną historię» trędowatego, który prosi Jezusa o uzdrowienie. W owym: «jeśli zechcesz», zawiera się modlitwa, która «przyciąga uwagę Boga», i jest rozwiązanie. «Jest to wyzwanie – stwierdził Franciszek – ale jest to także akt zaufania. Ja wiem, że On może, i dlatego zawierzam się Jemu».

«Ale dlaczego – zapytał się Papież – ten człowiek poczuwał się do tej modlitwy? Dlatego że widział, jak postępował Jezus. Ten człowiek widział współczucie Jezusa». «Współczucie», nie politowanie – to «powtarzający się motyw w Ewangelii», który ma oblicza wdowy z Nain, Miłosiernego Samarytanina, ojca syna marmotrawnego. «Współczucie angażuje, pochodzi z serca i angażuje, i skłania cię do zrobienia czegoś. Współczucie to cierpienie z drugim, wzięcie na siebie cierpienia drugiego, żeby mu zaradzić, żeby uleczyć. I taka była

misja Jezusa. Jezus nie przyszedł po to, żeby głosić Prawo, i potem sobie poszedł. Jezus przyszedł w duchu współczucia, to znaczy, żeby cierpieć z nami i za nas oddać swoje życie. Miłość Jezusa jest tak wielka, że współczucie doprowadziło Go aż na krzyż, do oddania życia.

Papież zachęca do powtarzania «tego krótkiego wyrażenia»: «zdjęty litością». Jezus – wyjaśnił Franciszek – «potrafi zaangażować się w cierpienia, w problemy innych, ponieważ w tym celu przyszedł, nie żeby umyć sobie ręce, wygłosić trzy-cztery kazania i pójść sobie», jest przy nas zawsze. «Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić; jeśli zechcesz, możesz mi przebaczyć; jeśli zechcesz, możesz mi pomóc». Albo, jeśli chcesz – trochę więcej: «Panie, jestem człowiekiem grzesznym, zmiłuj się nade mną, miej litość dla mnie». To prosta modlitwa, którą można wypowiadać wiele razy w ciągu dnia. «Panie, ja grzesznik proszę Cię, zmiłuj się nade mną». Wiele razy w ciągu dnia, z głębi serca, nie mówiąc tego głośno: «Panie, jeśli zechcesz, możesz; jeśli zechcesz, możesz. Zmiłuj się nade mną» – powtarzać to».

Trędowaty przez swoją prostą i wspaniałą modlitwę zdołał uzyskać uzdrowienie dzięki współczuciu Jezusa, który kocha nas również w grzechu: «On się nas nie wstydi. 'Och, ojcie, jestem grzesznikiem, jak mogę to powiedzieć...'. To lepiej! Ponieważ On przyszedł właśnie dla nas, grzeszników, a im większym jesteś grzesznikiem, tym bliżej ciebie jest Pan, ponieważ przyszedł dla ciebie, największego grzesznika, dla mnie, największego grzesznika, dla nas wszystkich. Wyróbmy w sobie nawyk powtarzania tej modlitwy, zawsze: 'Panie, jeśli zechcesz, możesz. Jeśli zechcesz, możesz', z ufnością, że Pan jest blisko nas i przez swe współczucie weźmie na siebie nasze problemy, nasze grzechy, nasze głębokie choroby, wszystko».

17 stycznia

Istotna jest relacja z Bogiem

Choroby duszy trzeba leczyć, a lekarstwem jest prośenie o przebaczenie. Powiedział to Papież Franciszek podczas porannej Mszy św., odprawionej w piątek 17 stycznia w Domu św. Marty, komentując ewangeliczne opowiadanie o uzdrowieniu paralityka, którego dokonał Jezus. Słuszną jest rzeczą, stwierdził Papież, leczenie chorób ciała, ale «czy myślimy o zdrowiu serca?».

Omawiając czytanie z liturgii dnia, zaczerpnięte z Ewangelii według Marka, Papież ukazuje na nowo obraz Jezusa w Kafarnaum, z gromadzącym się wokół Niego tłumem. Przez otwór zrobiony w dachu domu paru ludzi przynosi do Niego człowieka leżącego na noszach. Mają nadzieję, że Jezus uzdrowi paralityka, jednak On zaskakuje wszystkich, mówiąc do niego: «Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy». Dopiero po tym poleceniu, żeby wstał, wziął noże i wrócił do domu. Franciszek skomentował to, mówiąc, że Jezus przez swoje słowa pozwala dostrzec do tego, co istotne. «On



jest człowiekiem Bożym», stwierdził; uzdrawiał, ale nie był uzdrowicielem, nauczał, ale był kimś więcej niż nauczycielem, i w obliczu sceny, jaką widzi, przechodzi do tego, co istotne: «Patrzy na paralityka i mówi: 'Odpuszczone są twoje grzechy'. Uzdrawienie fizyczne jest darem, zdrowie fizyczne jest darem, którego powinniśmy strzec. Jednak Pan – kontynuował Papież – poucza nas, że powinniśmy strzec również zdrowia serca, zdrowia duchowego».

Jezus sięga do rzeczy najważniejszej także w przypadku grzesznej kobiety, o której mówi Ewangelia, kiedy widząc jej płacz, mówi do niej: «Twoje grzechy są odpuszczone». Inni się oburzają, stwierdził Franciszek, «kiedy Jezus mówi o tym, co istotne, oburzają się, gdyż jest w tym proroczość, jest w tym siła». Podobnie: «Idź, nie grzesz już więcej», mówi Jezus do człowieka przy sadzawce, który nigdy nie zdążył zanurzyć się w wodzie, żeby móc wyzdrowieć. Samarytankę, która zadaje Mu tak wiele pytań – «po trosze odgrywała rolę teologa», powiedział Papież – Jezus pyta o męża. Siega do istoty życia, a «tym, co istotne, jest twoja relacja z Bogiem, podkreślił Papież. A my bardzo często o tym zapominamy, jakbyśmy się bali pójść właśnie tam, gdzie jest spotkanie z Panem, z Bogiem». Zadajemy sobie wiele trudu, zauważył dalej, gdy chodzi o nasze zdrowie fizyczne, udzielamy sobie rad odnośnie do lekarzy i lekarstw, i to jest rzecz dobra, «ale czy myślimy o zdrowiu serca?». Następnie stwierdził: «Są tu słowa Jezusa, które być może nam pomogą: 'Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy'. Czy mamy zwyczaj myśleć o tym lekarstwie przebaczenia naszych grzechów, naszych błędów? Czy się zastanawiamy: 'Powinienem prosić Boga o wybaczenie czegoś?'. 'Tak, tak, tak, ogólnie wszyscy jesteśmy grzesznikami', i w ten sposób sprawa się rozmywa i traci moc, tę moc prośby, którą ma Jezus, kiedy sięga do tego, co istotne. A dzi-

siaj Jezus do każdego z nas mówi: 'Chcę odpuścić twoje grzechy'».

W dalszym ciągu Papież powiedział, że być może ktoś nie znajduje w sobie grzechów, które miałby wyznać, ponieważ «brakuje świadomości grzechów». «Grzechów konkretnych», «chorób duszy», które trzeba leczyć, «a lekarstwem, pozwalającym wyzdrowieć, jest przebaczenie». To jest rzecz prosta, której Jezus uczy, kiedy sięga do tego, co istotne, powiedział Papież Franciszek, i zakończył: «Rzeczą istotną jest zdrowie, całościowe: ciała i duszy. Strzeżmy dobrze zdrowia ciała, ale także zdrowia duszy. I udajmy się do tego Lekarza, który może nas wyleczyć, który może odpuścić grzechy. Jezus w tym celu przyszedł, za to oddał życie».

20 stycznia

Wolni poprzez posłuszeństwo Bogu

Trzeba być uległymi wobec Słowa Bożego, które «zawsze jest nowością». Nawoływał do tego Papież podczas Mszy św. w Domu św. Marty w poniedziałek 20 stycznia rano. Rozważając pierwsze czytanie, Franciszek skupił się na odrzuceniu «przez Boga» Saula jako króla, «co było prorocstwem», powierzonym Samuelowi. «Grzechem Saula», wyjaśnił Papież, był «brak posłuszeństwa» Słowa Bożemu i uważanie, że własna jego «interpretacja» jest «najwłaściwsza». To właśnie jest, wyjaśnił Papież, «istotą grzechu przeciwko posłuszeństwu»; Pan mu powiedział, żeby nie brano nic od ludu, który został pokonany, jednak tak się nie stało.

«Kiedy Samuel idzie go zganić w imieniu Pana – stwierdza Papież – on mówi, wyjaśnia: 'Ależ patrz, były tam woły, było tak

wiele tłustych zwierząt, dobrych, i z nich złożyłem ofiarę Panu. On nie schował niczego do kieszeni, inni tak. Co więcej, przez tę postawę interpretowania Słowa Bożego tak, jak jemu wydawało się słuszne, umożliwił innym, aby schowali do kieszeni coś ze zdołbyczy. Kroki korupcji – zaczyna się od drobnego nieposłuszeństwa, braku uległości i idzie się dalej, coraz dalej i dalej».

Po «zglądzeniu» Amalekitów, przypomniał Franciszek, lud wziął ze zdobyczy «drobne i większe bydło, aby je ofiarować Panu, jako pierwociny rzeczy obłożonych klątwą». To Samuel przypomina, że Panu milsze jest od całopalenia i ofiar «posłuszeństwo głosowi» Boga, i wyjaśnia «hierarchię wartości»; ważniejsze jest, by mieć «serce uległe» i «być posłusznym» niż – wskazał Papież – «składanie ofiar, posty, pokuty». «Grzech braku posłuszeństwa», kontynuował Franciszek, polega właśnie na «owym przedkładaniu» tego, «co ja myślę, nad to, co mi zaleca Pan, a czego może nie rozumiem»; kiedy buntujemy się przeciwko «woli Pana», nie jesteśmy ulegli, «to jest to jakby – wyjaśnił – wróżbiarstwo». Jak gdyby, mówiąc wprawdzie, że się wierzy w Boga, chodziło się «do wróżki, żeby dać sobie czytać z ręki, 'na wszelki wypadek'». Nieposłuszeństwo względem Pana, brak uległości – zwrócił uwagę Papież – jest jakby 'wróżbiarstwem'».

«Kiedy się opierasz woli Pana – wskazał Papież – jesteś bałwochwałą, ponieważ wolisz to, co sam myślisz, tego bożka, niż wolę Pana. A Saula to nieposłuszeństwo kosztowało królestwo: 'Ponieważ odrzuciłeś Słowo Pana, Pan odrzucił ciebie jako króla'. To powinno skłonić nas do zastanowienia się nieco nad naszym posłuszeństwem. Często wolimy własne interpretacje Ewangelii czy Słowa Pańskiego od Ewangelii i od Słowa Pańskiego. Na

przykład, kiedy popadamy w kazuistykę, w kazuistykę moralną... To nie jest wola Pana. Wola Pana jest jasna, ukazuje ją przez przykazania w Biblii i ukazuje ci ją przez Ducha Świętego w twoim sercu. Ale kiedy ja jestem uparty i przekształcam Słowo Pana w ideologię, jestem bałwochwałą, nie jestem uległy. Uległość, posłuszeństwo».

Nawiązując do dzisiejszej Ewangelii Marka, Franciszek przypomniał, że uczniowie byli krytykowani, «ponieważ nie posłali». A Pan wyjaśnia, że nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania, ponieważ groziłoby to gorszym rozdarcie. I podobnie nikt nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, w przeciwnym wypadku istniałoby niebezpieczeństwo rozerwania bukłaków i utraty wszystkiego; tak więc «nowe wino do nowych bukłaków».

«Nowość Słowa Pańskiego – bowiem Słowo Pańskie zawsze jest nowością, zawsze prowadzi nas naprzód – zawsze zwycięża, jest lepsza od wszystkiego. Pokonuje – kontynuował Papież – bałwochwalstwo, pokonuje pychę i przewyżcza tę postawę zbytnej pewności siebie, nie ze względu na Słowo Boże, ale ze względu na ideologię, które ja stworzyłem wokół Słowa Pana. Jest bardzo trafne zdanie Jezusa, które wyjaśnia to wszystko, a które pochodzi od Boga, zaczerpnięte ze Starego Testamentu: 'Miłości pragnę, nie ofiary'».

Być «dobrym chrześcijaninem» oznacza zatem być «posłusznym» Słowu Pańskiemu, słuchać tego, co Pan mówi «o sprawiedliwości», «o miłości», «o przebaczeniu», «o miłosierdziu», i nie być «niekonsekwentnym w życiu», posługując się «ideologią, żeby móc iść dalej». To prawda, dodaje, że Słowo Pańskie «niekiedy wpędza nas 'w tarapaty', lecz «również diabeł czyni to samo», «dla zmylenia». Bycie chrześcijaninem to zatem «bycie wolnym» poprzez «zaufanie» Bogu.

21 stycznia

Nie zapłaciliśmy za to, żeby stać się chrześcijanami

Bycie chrześcijanami, kapłanami czy biskupami jest darmowym darem Pana. Nie kupuje się tego. A świętość polega właśnie na «strzeżeniu» tego daru, który otrzymaliśmy darmo, a nie ze względu na nasze zasługi. Przypomniał o tym Papież we wtorek 21 stycznia w homilii podczas Mszy św. w Domu św. Marty. W swojej refleksji wyszedł od Psalmu responsoryjnego (Ps 88) i od pierwszego czytania liturgicznego (1 Sm 16, 1-13).

Psalm 88 przypomina o wybraniu Dawida na króla Izraela po tym, jak Pan odrzucił Saula z powodu nieposłuszeństwa. W pierwszym czytaniu Pan posyła zatem Samuela, żeby namaścił na króla jednego z synów Jessego Betlejemity. Namaszczenie wskazuje na Boże wybranie, a stosuje się je również dzisiaj przy konsekracji kapłanów, biskupów. Również my, chrześcijanie, podczas chrztu zostajemy namaszczeni olejem, przypomniał Papież Franciszek. Bóg napomina Samuela, żeby nie koncentrował się na aspekcie fizycznym, ponieważ, stwierdza, «liczy się nie to, co widzi człowiek – bowiem człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce».

Papież przypomniał następnie wydarzenia przeżywane w tamtej chwili: bracia Dawida walczyli z Filistynami, broniąc królestwa Izraela, «mieli zasługi», Pan jednak wybrał ostatniego z nich. «Młodzieńca niespokojnego», który kiedy mógł, chodził patrząc, jak bracia walczyli z Filistynami, lecz był odsyłany, żeby paść owczarnię. Został zatem przywołany Dawid, który był rudy i miał pociągający wygląd. A Pan powiedział do Samuela, żeby go namaścił, po czym «Duch Pański opanował Dawida od tego dnia».



Ta historia pobudza do refleksji, skłaniając do zastanowienia się, dlaczego Pan wybiera zwyczajnego młodzieńca, który być może «miewał wybryki, tak jak wszyscy chłopcy», nie był młodzieńcem pobożnym, «który modli się każdego dnia», miał siedmiu dzielnych braci, «którzy mieli więcej zasług niż on». A jednak – podkreślił Papież – został wybrany najmłodszy, «najbardziej ograniczony, ten, który nie miał tytułów, nie miał nic», nie walczył na wojnie. To nam ukazuje «bezinteresowność wybrania Bożego».

«Kiedy Bóg wybiera – zauważył Papież – okazuje swoją wolność i bezinteresowność. Pomyślmy o nas wszystkich, którzy tutaj jesteśmy – dlaczego Pan wybrał nas? 'Nie dlatego, że jesteśmy z rodziny chrześcijańskiej, z kultury chrześcijańskiej...'. Nie. Wielu ludzi z rodziny chrześcijańskiej i z kultury chrześcijańskiej odrzuca Pana, nie chcą Go. Dlaczego zatem my jesteśmy tutaj, wybrani przez Pana? Bezinteresownie, bez żadnej zasługi,

bezinteresownie. Pan – podkreślił Franciszek – wybrał nas bezinteresownie. Nie zapłaciliśmy nic, żeby zostać chrześcijanami. My, kapłani, biskupi, nie zapłaciliśmy nic, żeby zostać kapłanami i biskupami – przynajmniej tak sądzę, czyż nie? Bo i owszem, są tacy, którzy chcą piąć się w tak zwanej karierze kościelnej, którzy postępują w sposób symonijny, szukają wpływów, żeby zostać tu, tam czy tam... karierowicze. Nie, to jednak nie jest chrześcijańskie. Bycie chrześcijaninem, bycie ochrzczonym, bycie wyświęconym kapłanami i biskupami to czysta darmość. Darów Pana się nie kupuje».

Namaszczenie Duchem Świętym jest darmowe. «A my, co możemy zrobić?». Zastanawiał się Papież. «Być świętymi», a chrześcijańska świętość to «strzeżenie daru, nic więcej», postępowanie w taki sposób, «żeby Pan zawsze pozostawał Tym, który daje dar, a ja, powiedział, nie uważam tego za «swoją zasługę». W tym miejscu Franciszek przyznał, że «w zwyczajnym

życiu, w przedsiębiorstwach, w pracy często, chcąc mieć wyższe stanowisko, mówi się do takiego urzędnika, mówi się do takiego rządzącego, mówi się do kogoś tam: 'no, powiedz szefowi, żeby mnie awansował...'. To nie jest dar; to jest karierowiczostwo. A bycie chrześcijanami, bycie kapłanami, bycie biskupami jest tylko darem. I w ten sposób pojmujemy naszą postawę pokory, tę, którą powinniśmy mieć – bez żadnej zasługi. My jedynie powinniśmy strzec tego daru, żeby się nie zatracił. My – powtórzył Papież – zostaliśmy wszyscy namaszczeni przez wybór Pana; powinniśmy strzec tego namaszczenia, które uczyniło nas chrześcijanami, uczyniło nas kapłanami, uczyniło nas biskupami. To jest świętość. Inne rzeczy nie są potrzebne. Pokora strzeżenia. a zatem dar. Co jest wielkim darem Boga? Duch Święty! Kiedy Pan nas wybrał, dał nam Ducha Świętego. A to jest czysta łaska, to jest czysta łaska. Bez naszej zasługi».

Na koniec Papież zaznaczył, że Dawid został wzięty «od stada», «ze swojego ludu».

«Jeżeli my, chrześcijanie – stwierdził Ojciec Święty – zapominamy o ludzie Bożym, także o ludzi niewierzących, jeżeli my, kapłani, zapominamy o naszej owczarni, jeżeli my, biskupi, zapominamy o tym i czujemy się ważniejsi od innych, wyrzekamy się daru Bożego. To tak, jakby powiedzieć do Ducha Świętego: 'Ale Ty idź, idź spokojnie do Trójcy Świętej, odpocznij sobie, bo ja poradzę sobie sam'. A to nie jest chrześcijańskie. To nie jest strzeżenie daru».

Prośmy dzisiaj Pana, myśląc o Dawidzie, aby dał nam łaskę dziękowania za dar, który nam dał, bycia świadomymi tego daru, tak wielkiego, tak pięknego, i strzeżenia go – tej bezinteresowności, tego daru – strzeżenia go przez naszą wierność».

24 stycznia

Zawiść prowadzi do wojny

Trzeba mieć się na baczności przed kornikiem zawiści i zazdrości, który «doprowadza nas do osądzania źle ludzi», do rywalizowania w rodzinie, w dzielnicy i w pracy: «To jest nasienie wojny», «obmawianie» przed samym sobą, które zabija drugiego, a jeśli dobrze się zastanowić, «nie ma konsystencji» jak «bańka mydlana». Papież Franciszek w homilii podczas Mszy św. w Domu św. Marty w piątek 24 stycznia rano wysnuł taką naukę życiową z pierwszego czytania liturgicznego, które opisuje, jak się rozprasza zazdrość króla Saula, którą odczuwał w stosunku do Dawida.

Papież przypominał, że zazdrość opisana w Pierwszej Księdze Samuela rodzi się ze zwycięskiej pieśni młodych kobiet, mówiącej o Saulu, który zabił tysiące nieprzyjaciół, podczas gdy Dawid dziesiątki tysięcy. W ten sposób zaczyna się «ferment zazdrości», będący niczym «kornik, który tęczy cię wewnątrz». Tak więc «Saul wyrusza z woj-skim, żeby zabić Dawida». «Uczucia zazdrości są zbrodnicze – skomentował Franciszek – zawsze usiłują zabić». A jeśli ktoś mówi: «owszem, jestem o niego zazdrosny, ale nie jestem zabójcą», Papież powiedział: «teraz. Ale jeśli tak będzie dalej, może się to źle skończyć». Bowiem można z łatwością zabić «językiem, przez oszczerstwo».

A zazdrość, kontynuował Papież, wzrasta, «gdy rozmawia się z sobą samym», gdy interpretuje się rzeczy przez pryzmat zazdrości. «Rozmawiając z samym sobą», człowiek zazdrosny «nie jest zdolny zobaczyć rzeczywistości», i jedynie «jakiś fakt bardzo mocny» może mu otworzyć oczy. I tak było w wyobraźni Saula, «zazdrość doprowadziła go do przekonania, że Dawid jest zabójcą, wrogiem».

«Również my – napomniął Papież – kiedy ogarnia nas zawiść, zazdrość, tak się zachowujemy». Stąd zachęta, aby się zastanowić: «Dlaczego nie mogę znieść tej osoby? Dlaczego tamtej nie chcę nawet widzieć? Dlaczego jeszcze inna...». I niejednokrotnie odkrywamy, «że to są nasze wyobrażenia. Wyobrażenia, które jednak narastają w tym rozmawianiu z samym sobą». I ostatecznie, wyjaśnił Franciszek, «to łaska Boża, kiedy człowiek zazdrosny napotyka rzeczywistość, jak to się przydarzyło Saulowi – zazdrość pryska niczym bańka mydlana, bowiem zazdrość i zawiść nie mają konsystencji». Ocaleniem Saula jest miłość Boga, przypomniał Papież, który «mu powiedział, że jeśli nie posłucha, odbierze mu królestwo, ale go kochał». I tak «daje mu łaskę przebicia tej bańki mydlanej, która nie miała konsystencji». Franciszek opowiedział biblijny epizod, w którym Saul wchodzi do jaskini – gdzie byli ukryci Dawid i jego ludzie – «za swoją potrzebą». Przyjaciele mówią Dawidowi, żeby to wykorzystał, by zabić króla, jednak on odmawia: «nigdy nie podniosę ręki na pomazańca Pańskiego». Widać, skomentował Papież, «szlachetność Dawida w porównaniu z zabójczą zazdrością Saula». I tak, w milczeniu odcina tylko kawałek płaszcza króla i «zabiera go ze sobą».

Następnie, kontynuował Papież, Dawid wychodzi z jaskini i woła do Saula z szacunkiem: «O królu, mój panie!», pomimo iż «ten usiłuje go zabić». I pyta go: «Dlaczego dajesz posłuch tym, którzy mówią: 'Oto Dawid szuka twojej zguby?'». I pokazuje mu rąbek płaszcza, mówiąc: «Miałem możliwość cię zabić. Nie, nie uczyniłem tego». To, skomentował Papież, «powoduje, że pryska bańka mydlana zazdrości Saula», który uznaje Dawida «niemal za syna i powraca do rzeczywistości», mówiąc: «Tyś sprawiedliwszy ode mnie, gdyż odpłaciłem mi dobrem, podczas gdy ja odpłaciłem ci złem».

«To jest łaska – skomentował Franciszek – kiedy człowiek zawiśnię, zazdrosny znajdzie się w obliczu rzeczywistości, która powoduje rozprysnięcie się tej bańki mydlanej, którą jest jego wada zazdrości lub zawiści». I zachęta do pilnowania się, «kiedy jesteśmy niemili w stosunku do jakiejś osoby, nie lubimy jej». W istocie trzeba by się zastanowić: «Co jest we mnie? Czy jest kornik zazdrości, który rośnie, bo tamten ma coś, czego ja nie mam, albo jest jakaś ukryta złość?». Powinniśmy – taka jest rada Papieża – «chronić nasze serce przed tą chorobą, przed tym gadaniem z sobą samym, które powoduje, że rośnie ta bańka mydlana, która nie ma konsystencji, a jednak wyrządza tak wiele zła». A także, kiedy ktoś zaczyna «obmawiać drugiego», powinniśmy dać mu do zrozumienia, że często nie mówimy z pogodą ducha, ale «z pasją». A w tej pasji «jest zło zawiści i zło zazdrości».

«Strzeżmy się – powiedział Papież – bo to jest kornik, który wchodzi do serca nas wszystkich» i «prowadzi nas do osądzania źle ludzi», gdyż zaczyna się «rywalizacja – on ma coś, czego ja nie mam». To «prowadzi nas do odrzucania ludzi», do «wojny domowej, wojny dzielnicowej, wojny w miejscach pracy». To jest nasienie wojny – zawiść i zazdrość».

Stąd przestroga Papieża, aby mieć się na baczności, «kiedy czujemy tę niechęć do kogoś»; należałoby się zastanowić: «Dlaczego to czuję?», i nie dopuścić, aby to «plotkowanie» doprowadziło do myślenia źle, «bo to powoduje narastanie tej bańki mydlanej».

«Prośmy Pana – wezwał na konie Franciszek – o łaskę, abyśmy mieli przejrzyste serce, jak serce Dawida. Serce przejrzyste, które dąży tylko do sprawiedliwości, dąży do pokoju. Serce przyjazne, serce, które nie chce nikogo zabić, bowiem zazdrość i zawiść zabijają».



28 stycznia

Więźniowie formalizmów

W centrum swojej homilii podczas porannej Mszy św. w Domu św. Marty we wtorek 28 stycznia Papież postawił uczucie radości z bycia chrześcijanami. Inspirację do tego zaczerpnął z pierwszego czytania liturgicznego, fragmentu z drugiej Księgi Samuela, w którym jest mowa o Dawidzie i całym ludzie Izraela, świętujących z powodu powrotu Arki Przymierza do Jerozolimy.

Arka była uprowadzona, przypomniał Papież, i jej powrót «jest dla ludu wielką radością». Lud czuje, że Bóg jest blisko niego, więc świętuje. A król Dawid jest z nim, staje na czele procesji, składa w ofierze wołu i tłustego barana. Z ludem też wznosi okrzyki, śpiewa i tańczy «z wszystkich sił».

«Było święto – radość ludu Bożego, bowiem Bóg był z nim. A Dawid? Tańczy. Tańczy przed ludem – stwierdził Papież – wyraża swoją radość, nie wstydząc się; jest to duchowa radość ze

spotkania z Panem – Bóg powrócił do nas, i to napędza nas wielką radością. Dawid nie myśli o tym, że jest królem i że król powinien być z dala od ludu, 'jego wysokość', zachowywać dystans». W istocie «Dawid miłuje Pana – kontynuował Franciszek – jest szczęśliwy z faktu, że prowadzi Arkę Pana. Wyraża tę szczęśliwość, tę radość, tańcząc, a z pewnością także śpiewał, jak cały lud».

Papież zwrócił następnie uwagę, że również nam zdarza się odczuwać radość, «kiedy jesteśmy z Panem», i może w parafii lub wioskach ludzie urządzają święto. Następnie przytacza inny epizod z dziejów Izraela, kiedy została odnaleziona księga Prawa w czasach Nehemiasza; również wtedy «lud płakał z radości», przedłużając świętowanie także w domach.

Tekst proroka Samuela opisuje w dalszym ciągu powrót Dawida do swojego domu, gdzie zastaje jedną z żon, Mikal, córkę Saula. Ona przyjmuje go z pogardą. Widząc tańczącego króla, wstydzila się za niego i czyni mu wyrzut, mówiąc: «Czyż nie wstydziliście się, tańcząc jak człowiek

pospolity, jak ktoś z ludu?». I Papież Franciszek zauważył: «To jest pogarda dla szczerzej religijności, spontanicznej radości z powodu Pana. A Dawid jej wyjaśnia: 'Ale zważ, powód radości był taki. Radość w Panu, ponieważ sprowadziliśmy Arkę do domu!'. Jednak ona nim gardzi. A Biblia mówi, że ta kobieta – nazywała się Mikal – była bezdzietna z tego powodu». Faktycznie «Pan ją ukarał. Kiedy u chrześcijanina brakuje radości – skomentował Papież – taki chrześcijanin nie jest płodny; kiedy brakuje radości w naszym sercu, nie ma owocności».

Papież Franciszek podkreślił następnie, że święto wyraża się nie tylko duchowo, ale staje się dzieleniem. Dawid owego dnia, po błogosławieństwie, rozdawał «po bochenku chleba dla każdego, porcję pieczonego mięsa i po placku z rodzynkami», żeby każdy świętował w swoim domu. «Słowo Boże nie wstydzi się święta», stwierdził Franciszek, po czym kontynuował: «To prawda, niekiedy niebezpieczeństwem radości jest pójście dalej i uważanie, że to jest wszystko. Nie, to jest atmosfera święteczna». A jednocześnie do tego przypominał, że św. Paweł VI w swojej adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* mówi o tym aspekcie i nawołuje do radości.

Na koniec Papież zauważył, że «Kościół nie będzie postępował, Ewangelia nie będzie postępowała przy ewangelizatorach nudnych, zgorzkniałych. Nie – podkreślił Papież. – Będzie się szerzyła tylko dzięki ewangelizatorom radosnym, pełnym życia. Radość z otrzymania Słowa Bożego, radość z bycia chrześcijanami, radość podążania naprzód, umiejętność świętowania, nie wstydzienia się i nie bycia jak tamta pani, Mikal, chrześcijanami formalnymi, chrześcijanami więźniami formalizmów». Oby Pan, zakończył Franciszek, «dał nam łaskę radości i również łaskę radowania się z ludem Bożym».

30 stycznia

Miara każdego sądu

Fragment Ewangelii Marka (4, 21-25), czytany w liturgii czwartku 30 stycznia, jest bogaty w wypowiedzi i rady Jezusa. Papież Franciszek wybrał jedną spośród wszystkich, aby przeprowadzić rozważanie w nieustannym dialogu z wiernymi, zgromadzonymi w kaplicy Domu św. Marty: «Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzam wam».

Wszystcy, powiedział na początku Papież, muszą rozliczyć się ze swojego życia, zarówno w teraźniejszości, jak zwłaszcza na końcu egzystencji; a to zdanie Jezusa «mówi właśnie, jaka będzie ta chwila», czyli, jaki będzie sąd. Bowiem – kontynuował Franciszek – jeżeli fragment o Błogosławieństwach i analogiczny rozdział 25. Ewangelii Mateusza wskazują, «co powinniśmy robić» – jak to robić, «styl, jaki powinniśmy przyjąć w życiu» – to «miarą jest to, co Pan mówi tutaj».

Następnie Papież wyjaśnił to za pomocą szeregu pytań: «Jaką miarą mierzę innych? Jaką miarą mierzę samego siebie? Czy jest to miara szczodra, pełna miłości Bożej, czy jest to miara niska?». A «taką samą miarą – zauważył – będę sądzony, nie będzie inny – właśnie taka, jak moje postępowanie».

I dalej Papież się zapytał: «Na jakim poziomie umieściłem swoją poprzeczkę? Czy na poziomie wysokim?, i zachęcił, aby każdy zastanowił się nie tylko i nie tyle «nad rzeczami dobrymi, które robimy», ale i «nad stałym stylem» życia.

Każdy – powiedział do obecnych wiernych Franciszek – ma bowiem pewien styl, «sposób oceniania samego siebie, rzeczy oraz innych ludzi», i będzie on taki sam, jaki Pan zastosuje do ludzi. Zatem – wyjaśnił – kto osądza

miarą egoizmu, tak samo będzie sądzony; ten, kto nie ma litości i żeby tylko wspiąć się wyżej w życiu «zdolny jest deptać po głowach wszystkich», zostanie osądzony w taki sam sposób, czyli «bez litości».

Papież przeciwstawił temu zatem styl życia chrześcijanina, wyjaśniając, co jest wzorem. «A jako chrześcijanin – powiedział – zastanawiam się, co jest kamieniem probierczym, wzorcem, żeby się dowiedzieć, czy jestem na poziomie, jakiego chce Jezus? Jest nim zdolność do upokorzenia się, jest nim umiejętność znoszenia upokorzeń». Chrześcijaninowi, który nie potrafi znosić upokorzeń, podkreślił Papież, «czegoś brakuje. Jest chrześcijaninem», którego Franciszek określił jako «pofarbowanego» albo «interesownego». I odnośnie do tego powiedział: «Ale dlaczego tak, ojcze? Ponieważ tak postąpił Jezus», który unicestwił samego siebie, jak mówi Paweł: Uniżył samego siebie (...) aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. On był Bogiem, ale nie trzymał się tego – uniżył samego siebie. To jest – zakończył Papież – wzór do naśladowania».

Następnie jako przykład stylu życia określonego jako «światowy» i niezdolnego do naśladowania wzoru Jezusa Papież przywołał «uskarżania się», jakie mu zgłaszają biskupi, kiedy mają trudności z przenoszeniem kapłanów do parafii, które są uznawane za «niższej kategorii», a nie wyższej, jak by pragnęli, a zatem przeżywają przeniesienie jako karę. Oto zatem, jak mogę rozpoznać «mój styl», «mój sposób osądzania» – skomentował Papież – po postawie przyjmowanej w obliczu upokorzeń: «Sposób osądzania światowy, sposób osądzania grzeszny, sposób osądzania przedsiębiorczy, sposób osądzania chrześcijański».

I tak, powracając do zdania z dzisiejszej Ewangelii: «Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzam wam», Franciszek skupił się na stylu Jezusa, zestawiając go

raz jeszcze ze stylem światowym. «Jeżeli jest to miara chrześcijańska – stwierdził – naśladowanie Jezusa, postępowanie Jego drogą, taką samą ja będę osądzony, z wielką, wielką, wielką litością, z wielkim współczuciem, z wielkim miłosierdziem. Ale jeżeli moja miara jest światowa i jedynie posługuje się wiarą chrześcijańską – tak, działam, chodzę na Mszę św., ale żyję jak człowiek światowy – taką samą miarą będę sądzony».

Oto zatem modlitwa, która wyloniła się na zakończenie homilii Franciszka, jest prośbą o łaskę «życia po chrześcijańsku, a zwłaszcza nieobawiania się krzyża, upokorzeń, bowiem taka jest droga, którą On wybrał, żeby nas zbawić», i jest to również tym, co «gwarantuje, że moja miara jest chrześcijańska – zdolność niesienia krzyża, zdolność znoszenia pewnych upokorzeń».

31 stycznia

Światowość jest powolnym popadaniem w grzech

Życie zwyczajne, spokojne, serce, które się nie wzrusza nawet w obliczu najcięższych grzechów, światowość, która kradnie zdolność dostrzegania zła, które się popępia. Papież Franciszek w homilii podczas Mszy św. odprawionej w piątek 31 stycznia w Domu św. Marty zinterpretował fragment z Drugiej Księgi Samuela, skoncentrowany na postaci króla Dawida, «tego świętego króla Dawida», który ulegając wygodnemu życiu, zapomina, że został wybrany przez Boga. Dawid, podobnie jak bardzo wielu ludzi współczesnych, ludzi, którzy wydają się dobrzy, «którzy chodzą na Mszę św. w każdą niedzielę, którzy mówią, że są chrześcijanami», ale którzy zatracili «świadomość

grzechu» – to jedno z nieszczęść naszych czasów, mawiał Pius XII. Czasy, w których wszystko jest dozwolone, «atmosfera duchowa», z której można się opamiętać być może dzięki czyjemuś wyrzutowi albo za sprawą «policzka» od życia.

Franciszek skupił się na grzechach Dawida – spis ludności i dzieje Uriasza, którego każe zabić po tym, gdy poczęła z nim dziecko jego żona Batszeba. Decyduje się on na morderstwo, gdyż jego plan uładowania sprawy po cudzołóstwie kończy się nędną porażką. «Dawid – stwierdził Papież – wiodł dalej swoje zwyczajne życie. Spokojny. Serce się nie poruszyło».

«Ale dlaczego ten wielki Dawid, który jest święty, który uczynił tyle dobra, który był tak bardzo zjednoczony z Bogiem, potrafił to zrobić? Tego nie robi się z dnia na dzień. Wielki Dawid powoli się staczał, powoli. Istnieją grzechy chwili – grzech złości, obelga, nad którymi nie mogę zapanować. Ale są grzechy – zaznaczył Papież – w które popada się powoli, przez ducha światowości. To duch świata prowadzi cię do robienia tych rzeczy, jak gdyby były czymś zwyczajnym. Zabójstwo».

Powoli – to przysłówek, który Papież wielokrotnie wypowiedział w swojej homilii. Wyjaśnia sposób, w jaki grzech zapanowuje nad człowiekiem, wykorzystując jego wygodę. «My wszyscy jesteśmy grzesznikami – kontynuował Franciszek – ale czasami popielamy grzechy doraźnie. Zdenerwuję się, obrażam. Potem żałuję». Natomiast niekiedy «popadamy w stan życia, w którym wydaje się normalne». Normalne, na przykład, «niepłacenie pomocy domowej tyle, ile należałoby zapłacić», albo pracującym na polach, którzy otrzymują połowę należnego wynagrodzenia. «A postępują tak dobrzy ludzie, jak się wydaje, którzy chodzą na Mszę św. w każdą niedzielę, którzy deklarują się jako chrześcija-



nie. Ale dlaczego to robisz? A inne grzechy? Mówię tylko to... Ech, dlatego że – wyjaśnił Papież – popadłeś w stan, w którym zatraciłeś świadomość grzechu. A to jest jedno z nieszczęść naszego czasu. Powiedział to Pius XII – utrata świadomości grzechu. 'Ależ można robić wszystko...', i na koniec poświęca się życie na rozwiązywanie jakiegoś problemu».

Papież wyjaśnił, że to, co się przydarza Dawidowi, nie jest sprawą przestarzałą i przypomina niedawne zajście, do którego doszło w Argentynie z udziałem paru młodych rugbistów, którzy pobili kolegę na śmierć po nocnej libacji. Młodzi ludzie, stwierdza, którzy stali się «zgrają wilków». Ten fakt rodzi pytania na temat wychowania młodzieży, na temat społeczeństwa. Potrzeba «niejednokrotnie policzka od życia», żeby się zatrzymać, żeby powstrzymać to powolne staczanie się w grzech, potrzeba osoby, ta-

kiej jak prorok Natan, posłany przez Boga do Dawida, żeby mu uświadomił jego błąd. «Zastanówmy się chwilę, jaka jest duchowa atmosfera mojego życia? Czy jestem czujny, czy zawsze potrzebuję kogoś, kto powie mi prawdę, czy nie, uważam, że nie? Czy słucham wyrzutu przyjaciół, spowiednika, męża, żony, dzieci, który mi trochę pomaga? Przyglądając się tej historii Dawida – świętego króla Dawida – zastanówmy się: skoro człowiek święty mógł tak upaść, miejmy się na baczności, bracia i siostry, również nam może się to przydarzyć. Zastanówmy się także: w jakiej atmosferze ja żyję? Oby Pan – powiedział Papież Franciszek – dał nam łaskę, posyłając nam zawsze proroka – może to być sąsiad, dziecko, mama, tato – który by nas trochę spoliczkował, kiedy popadamy w tę atmosferę, w której wydaje się, że wszystko jest dozwolone».

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

5 I – *Anioli Pańskie*.

6 I – Papież Franciszek w uroczystość Objawienia Pańskiego odprawił Mszę św. w Bazylice Watykańskiej i wygłosił homilię * W południe Papież przewodni- czył modlitwie *Anioli Pańskie* * Ojciec Święty mianował ordynariuszem diecezji charkowsko-zaporoskiej na Ukrainie ks. Pawło Honczaruka, dotychczas ekonomą i dyrektora Caritas diecezji kamieniecko-podolskiej.

7 I – Ojciec Święty mianował wizytatorem apostolskim dla mieszkających w Europie etiopskich wiernych obrządku aleksandryjskiego w języku gyyz ks. Petrosa Berga, duchownego z diecezji Haarlem-Amsterdam (Holandia), obecnie posługującego w metropolii *sui iuris* Addis Abeby (Etiopia) * Katolicki patriarcha koptyjski Ibrahim Sedrak za zgodą biskupów koptyjskiego Synodu Kościoła Patriarchalnego Aleksandrii i po konsultacjach ze Stolicą Apostolską ustanowił eparchię Abu Qurqas w Egipcie. Na biskupa nowej eparchii Synod wybrał o. Becharę Giude, franciszkanina. Wybór ten został zatwierdzony przez Papieża.

8 I – Audienca generalna * Kard. Pietro Parolin w imieniu Papieża skierował telegram kondolencyjny w związku z katastrofą samolotu ukraińskiego * Ojciec Święty przyjął rezygnację ordynariusza Northampton (Anglia) bpa Petera Doyle'a i mianował biskupem Northampton ks. kanonika Davida Jamesa Oakleya, dotychczas rektora seminarium Saint Mary's College w Oscott *

W Domu św. Marty Papież spotkał się z kenijskim franciszkaninem o. Peterem Tabichim, zwycięzcą konkursu na najlepszego nauczyciela świata w 2019 r.

9 I – W Sali Królewskiej Papież przyjął członków korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej i wygłosił do nich przemówienie, poświęcone sytuacji na świecie. Na początku spotkania w imieniu zebranych przemówił do Franciszka dziekan korpusu, ambasador Cypru Georgios F. Poulides.

10 I – Ojciec Święty przyjął m.in. delegację Światowej Unii Katolickich Organizacji Kobiet (UMOFC) * Papież spotkał się ze wspólnotą jezuitów z rzymskiego Pontificio Collegio Pio Latino Americano.

11 I – Ojciec Święty przyjął delegację Włoskiego Stowarzyszenia Ofiar Przemocy * Papież spotkał się ze wspólnotą watykańskiego Collegio Etiopico z okazji 100-lecia jego założenia i wygłosił przemówienie * Ojciec Święty mianował nuncjuszem apostolskim we Francji abpa Celestina Migliore (tyt. Canosa), dotychczas nuncjusz w Federacji Rosyjskiej i Uzbekistanie.

12 I – W niedzielę Chrztu Pańskiego Ojciec Święty przewodniczył Mszy św. w Kaplicy Sykstyńskiej, wygłosił improwizowaną homilię i udzielił chrztu 32 niemowlętom * W południe Papież przewodniczył modlitwie *Anioli Pańskie*.

13 I – Ojciec Święty przyjął Alfreda Osvalda Augusta Rattiego

Jaeggli, ambasadora Paragwaju przy Stolicy Apostolskiej, który przedstawił listy uwierzytelniające * Papież spotkał się z członkami Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych Ameryki (Region VIII), którzy przybyli z wizytą *ad limina*.

15 I – Audienca generalna * Ojciec Święty mianował ordynariuszem grekokatolickiej eparchii Świętej Rodziny w Londynie (Wielka Brytania) bpa Kennetha Anthony'ego Adama Nowakowskiego, dotychczas biskupa eparchii New Westminster w Kanadzie.

15 I – Audienca generalna * Papież mianował podsekretarzem w Sekcji ds. relacji z państwami Sekretariatu Stanu Francescę Di Giovanni, która odpowiada za koordynację dyplomacji wielostronnej, czyli działalność Stolicy Apostolskiej na forach organizacji międzynarodowych.

16 I – Ojciec Święty przyjął członków Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych Ameryki (Region IX), którzy przybyli z wizytą *ad limina*.

17 I – Ojciec Święty przyjął Félixa Antoine'a Tshisekedi Tshilomba, prezydenta Demokratycznej Republiki Konga z osobami towarzyszącymi * Papież spotkał się z delegacją ekumeniczną Luterskiego Kościoła Finlandii i fińskiej wspólnoty protestanckiej i wygłosił przemówienie * Ojciec Święty przyjął Victora Manuela Grimaldiego Céspedes, ambasadora Republiki Dominikańskiej, którzy złożył wizytę pożegnalną.

Dekrety w sprawach kanonizacyjnych

W czwartek 23 stycznia Papież Franciszek upoważnił Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do promulgowania 8 dekrétów, które dotyczą:

– męczeństwa sług Bożych Benedykta z Santa Coloma de Gramenet (Josepa Doménecha Boneta) i 2 towarzyszy z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, zabitych z nienawiści do wiary w Hiszpanii między 24 lipca a 6 sierpnia 1936 r.;

– męczeństwa sług Bożych Józefa Marii Gran Ciry i 2 towarzyszy, kapłanów profesów ze Zgromadzenia Misjonarzy Najświętszego Serca Jezusowego, oraz 7 towarzyszy, świeckich, zabitych z nienawiści do wiary w Gwatemali między 1980 r. a 1991 r.;

– heroicznosci cnót bł. Jana Tavellego z Tossignano, z zakonu jezuitów, biskupa Ferrary, ur. w 1386 r. w Tossignano (Włochy), zm. 24 lipca 1446 r. w Ferrarze (Włochy);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Joachima Masmitjy y Puiga, kanonika katedry w Gironie, założyciela Zgromadzenia Misjonarek Serca Maryi, ur. 29 grudnia 1808 r. w Olot (Hiszpania), zm. 26 sierpnia 1886 r. w Gironie (Hiszpania);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Józefa Antoniego Plancarte y Labastidy, kapłana diecezjalnego, założyciela Instytutu Sióstr Maryi Niepokalanej z Guadalupe, ur. 23 grudnia 1840 r. w Meksyku (Meksyk), zm. 26 kwietnia 1898 r. w Meksyku (Meksyk);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Józefa Piusa Gurruchagi Castuariense, kapłana diecezjalnego, założyciela Zgromadzenia Pomocnic Parafialnych Chrystusa Kapłana; ur. 5 maja 1881 r. w Tolosie (Hiszpania), zm. 22 maja 1967 r. w Bilbao (Hiszpania);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Antoniego Marii z Lavour (François-Léona Clergue'a), kapłana profesza z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, ur. 23 grudnia 1825 r. w Lavour (Francja), zm. 8 lutego 1907 r. w Tuluzie (Francja);

– heroicznosci cnót służebnicy Bożej Marii z Góry Karmel od Przenajświętszej Trójcy (Carmen Catariny Bueno), mniszki profeski ze zgromadzenia karmelitanek bosych, ur. 25 listopada 1898 r. w Campinas (Brazylia), zm. 13 lipca 1966 r. w Taubaté (Brazylia).

18 I – Ojciec Święty mianował biskupem pomocniczym w diecezji Walencji bpa Vicente Juana Segurę (tyt. Armentia), dotychczas ordynariusza Ibizy * Papież przyjął burmistrza Rzymu Virginię Raggi * Po południu Ojciec Święty spotkał się z delegacją rybaków, przybyłych z San Benedetto del Tronto we włoskim regionie Marche * Rozpoczął się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Jego tegoroczne hasło: «Życzliwymi bądźmy», wybrali wierni z Malty.

18 I – Ojciec Święty mianował członkiem zwyczajnym Papieskiej Akademii Nauk Społecznych prof. Daniego Rodrika (Turcja), wykładowcę międzynarodowej ekonomii politycznej w John F. Kennedy School of Government na Uniwersytecie Harvarda (Stany Zjednoczone Ameryki) * Papież skierował na ręce prof. Klausa Schwaba, przewodniczącego 50. Światowego Forum Ekonomicznego, odbywającego się w dniach od 21 do 24 stycznia w Davos-Klosters w Szwajcarii, przesłanie do jego uczestników. Przesłanie zostało doręczone przez kard. Petera Turksona, prefekta Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka, który reprezentował na tym spotkaniu Stolicę Apostolską. W forum brali udział m.in. patriarcha Bartłomiej I i Greta Thunberg * Oj-

ciec Święty przyjął rezygnację arcybiskupa Monako (Księstwo Monako) Berbarda Barsiego i mianował arcybiskupem Monako ks. Dominique-Marie Davida (Francja).

22 I – Audienca generalna * Ojciec Święty mianował arcybiskupem koadiutorem archidiecezji Vrhbosna, Sarajewa (Bośnia i Hercegowina) bpa Toma Vučkicia, dotychczas biskupa połowego Bośni i Hercegowiny * Synod Arcybiskupstwa Większego Rumuńskiego Kościoła Grekokatolickiego wybrał na biskupa pomocniczego rumuńskiej grekokatolickiej archidiecezji Făgăraș i Alba Iulia ks. Cristiana Dumitru Crișana, którego wybór Ojciec Święty zatwierdził i przydzielił mu stolicę tytularną Abulę * Synod Arcybiskupstwa Większego Rumuńskiego Kościoła Grekokatolickiego wybrał na biskupa pomocniczego rumuńskiej grekokatolickiej eparchii Lugoj ks. Călina

Audycje Radia Watykańskiego po polsku (czas środkowoeuropejski)

16.15 – serwis informacyjny.

Programów można słuchać w Rzymie i okolicy w systemie cyfrowym DAB+ Radio Vaticana Europe oraz przez Internet na stronach www.radiovaticana.org lub www.rv.pl.

Serwis informacyjny (godz. 15.15 GMT) jest transmitowany również drogą satelitarną:

EUTELSAT 1 – HOT BIRD 8 – 13° E Pakiet RAI (Europa) 11804 MHz – LVCP – SID 3320, CH-1/2

INTELSAT IOR – IS 904 @ 60° E (Region Oceanu Indyjskiego) 4103.350 MHz – GLOBAL B – Polaryzacja Rx LHCP, CH-1

INTELSAT AOR – IS 907 @ 332,5° E (Region Oceanu Atlantyckiego) 4161.705 MHz – GLOBAL B – Polaryzacja Rx LHCP, CH-1 (tylko program wieczorny).

Bezpłatny codzienny elektroniczny biuletyn informacyjny Radia Watykańskiego można zaprenumerować na stronie internetowej <https://www.vaticannews.va/pl/rejestracja-newslettera.html>

Ioana Bota, którego wybór Ojciec Święty zatwierdził, przydzielając mu stolicę tytularną Abritto.

23 I – Ojciec Święty przyjął kard. Angela Becciu, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, i upoważnił Kongregację do ogłoszenia 8 dekrétów.

24 I – W przypadające w tym dniu wspomnienie św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy, zostało opublikowane papieskie Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu * Ojciec Święty przyjął wiceprezenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Mike'a Pence'a z osobami towarzyszącymi * Papież skierował przesłanie wideo do mieszkańców brazylijskiego regionu Minas Gerais rocznicę tragedii w Brumandinho, gdzie na skutek przerwania tamy w zbiorniku kopalni rudy żelaza doszło do katastrofy ekologicznej i zginęło ponad 250 osób.

25 I – Ojciec Święty przyjął prezydenta Iraku Barhama Salih'a i osoby mu towarzyszące * Z okazji rozpoczęcia nowego roku sądowiczego Papież przyjął członków Roty Rzymskiej z jej dziekanem ks. prał. Piem Vitem Pintem na czele i wygłosił do

nich przemówienie * Po południu w bazylice św. Pawła za Murami Ojciec Święty przewodniczył drugimi Nieszporom święta Nawrócenia św. Pawła na zakończenie 53. Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan i wygłosił homilię. (Z tej okazji do Rzymu przybyły relikwie św. Tymoteusza, ucznia św. Pawła Apostoła, przechowywane w katedrze w Termoli we włoskim regionie Molise. Od 17 do 25 stycznia były one wystawione w bazylice św. Pawła za Murami * Papież mianował nuncjuszem apostolskim w Zimbabwie abpa Paola Rudellego (tyt. Mesembria) * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że 18 stycznia br. Ojciec Święty zatwierdził dokonany przez kardynałów-biskupów wybór kard. Giovanniego Battisty Re, Włocha, na dziekana Kolegium Kardynalskiego, a 24 stycznia zatwierdził również wybór na wicedziekana tegoż Kolegium kard. Leonarda Sandriego, prefekta Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, Argentyny.

26 I – Rano o godz. 10 w Bazylice Watykańskiej Papież celebrował Mszę św. z okazji I Niedzieli Słowa Bożego (przypadającej w III Niedzielę zwykłą),

ogłoszonej w liście apostolskim w formie *motu proprio* «*Aperuit illis*» (30 września 2019 r.) i wygłosił homilię * W południe Franciszek przewodniczył modlitwie *Anioli Pańskiego* na placu św. Piotra * Dyrektor Biura Prasowego poinformował że drugim, obok pochodzącego z Egiptu ks. Yoannisa Lahzi Gaidy, osobistym sekretarzem Papieża został ks. Gonzalo Aemilius, Urugwajczyk, ur. 18 września 1979 r., doktor teologii, który święcenia kapłańskie otrzymał 6 maja 2006 r.

27 I – Ojciec Święty przyjął członków Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych Ameryki (Region XI), przybyłych z wizytą *ad limina* * Papież mianował biskupem Achonry (Irlandia) ks. Paula Dempsey'a.

29 I – Audiencja generalna * Ojciec Święty mianował biskupem Augsburga w Niemczech ks. Bertrama Meiera * W Watykanie rozpoczął się pierwszy międzynarodowy kongres poświęcony duszpasterstwu osób starszych, zorganizowany przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia, z udziałem ponad 550 ekspertów i duszpasterzy z 60 krajów.

30 I – Ojciec Święty przyjął uczestników zgromadzenia plenarnego Kongregacji Nauki Wiary, które w tym roku poświęcone było dokumentowi na temat opieki nad osobami w terminalnej fazie choroby, i wygłosił do nich przemówienie * Papież mianował kard. Daniela Fernanda Sturle Berhoueta SDB, arcybiskupa Montevideo (Urugwaj), swoim wysłannikiem specjalnym na obchody 500. rocznicy odprawienia pierwszej Mszy św. na terytorium Argentyny, odbywające się w mieście Puerto San Julián w prowincji Santa Cruz (Argentyna) od 31 marca do 1 kwietnia 2020 r. Pierwszą Mszę św. na ziemi argentyńskiej odprawił 1 kwietnia 1520 r. ks. Pedro de Valderrama, Hiszpan, który był kapelanem wyprawy Ferdynanda Magellana * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że kard.

Philippe Barbarin, który został uniewinniony przez sąd apelacyjny z zarzutu tuszowania pedofilii, złożył rezygnację z funkcji arcybiskupa Lyonu, a Papież Franciszek podejmie decyzję w tej sprawie «w swoim czasie».

31 I – Ojciec Święty przyjął Alberta Fernándeza, prezydenta Republiki Argentyńskiej z osobami towarzyszącymi * W ostatnim dniu międzynarodowego kongresu poświęconego duszpasterstwu osób starszych Papież przyjął jego uczestników i skierował do nich przemówienie * Ojciec Święty przyjął rezygnację nuncjusza apostolskiego w Wielkiej Brytanii abpa Edwarda Josepha Adamsa (tyt. Scala) * We Włoszech ukazała się książeczka *I bambini sono speranza* (Dzieci są nadzieją), zawierająca krótkie teksty Franciszka, zachęcające dzieci do tolerancji, dzielenia się z innymi i pokoju. Teksty zostały zebrane przez ks. Antonio Spadaro SJ – dyrektora języcjkiego czasopisma «La Civiltà Cattolica» i zilustrowane przez amerykańską ilustratorkę Sherree Boyd.

1 II – Ojciec Święty przyjął lekarzy, pielęgniarzy i pielęgniarki oraz personel administracyjny Gruppo Villa Maria Care and Research i wygłosił do nich przemówienie * Papież mianował ks. prał. Michaela Francisca Crotty'ego nuncjuszem apostolskim w Burkina Faso i arcybiskupem tytularnym Lindisfarna * Ojciec Święty włączył do grona członków Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Fernanda Filoniego, Wielkiego Mistrza Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie * Papież włączył do grona relatorów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o. Szczepana Tadeusza Praśkiewicza OCD * Ojciec Święty włączył do grona konsultorów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych ks. Maria Torcivę, ks. Alberta Roya Mcję i s. Mary Melone * Po południu o godz. 17.00 z okazji XXIV Światowego Dnia Życia Konsekwentnego Ojciec Święty przewodniczył

w Bazylice Watykańskiej Mszy św., w której uczestniczyło kilka tysięcy członków męskich i żeńskich instytutów zakonnych.

2 II – *Anioli Pański* * Wieczorem w Praia a Mare w Kalabrii jałmużnik papieski kard. Konrad Krajewski dokonał otwarcia noclegowni dla ubogich Casa di Rut (Dom Rut), sfinansowanej przez Kościół włoski i Caritas.

3 II – Ojciec Święty przyjął następcę tronu Królestwa Bahrajnu, szejka Salmana ibn Hamada ibn Isę Al Chalifę z osobami towarzyszącymi * Papież przyjął członków Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych (Region XII), przybyłych z wizytą *ad limina* * Ojciec Święty mianował podsekretarzem Kongregacji dla Kościołów Wschodnich ks. Flavio Pace * Wieczorem w rzymskiej Operze uroczystą i koncertem z udziałem najwyższych władz miejskich i państwowych zostały zainaugurowane obchody 150-lecia przeniesienia stolicy Włoch do Rzymu (3 II 1871 r.). Z tej okazji Sekretarz Stanu kard. Pietro Parolin odczytał przesłanie skierowane do uczestników uroczystości przez Papieża.

4 II – Ojciec Święty skierował przesłanie wideo do uczestników spotkania w Abu Zabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, zorganizowanego z okazji pierwszej rocznicy wizyty papieskiej przez Wysoki Komitet ds. Realizacji Deklaracji o Ludzkim Braterstwie, podpisanej rok temu przez Papieża Franciszka oraz Wielkiego Imama Uniwersytetu Al-Azhar. Podczas spotkania zostało odtworzone również przesłanie Wielkiego Imama.

5 II – Audiencja generalna * Ojciec Święty mianował członkiem zwyczajnym Papieskiej Akademii Nauk prof. Johna Davida Barrowa, wykładowcę matematyki na Uniwersytecie w Cambridge (Wielka Brytania) * Po południu Papież udał się do watykańskiej Casina Pio IV, gdzie odbywało się zorganizowane przez Papieską Akademię Nauk Społecznych spotkanie na temat podziału bogactw świata, pod hasłem: «Nowe formy solidarnego braterstwa, inkluzja, integracja i innowacja», z udziałem ekonomistów, ministrów finansów oraz bankierów, i wygłosił do nich przemówienie po hiszpańsku.

Polskie wydanie «L'Osservatore Romano»

«L'Osservatore Romano» jest pismem wydawanym w Watykanie, ukazuje się w wersji polskiej jako miesięcznik od 1980 r. Zajmuje się działalnością Ojca Świętego i Stolicy Apostolskiej, zawiera przemówienia i dokumenty oraz artykuły publikowane w wydaniu codziennym w języku włoskim i w dodatku miesięcznym «kobiety kościoła świata». Pismo jest rozpowszechniane we wszystkich diecezjach Kościoła w Polsce przez Konferencję Episkopatu.

Zamówienia można kierować do parafii, kurii biskupich lub pod adresem: Księża Pallotyni, ul. Wilcza 8, 05-091 Żąbki k. Warszawy.

Prenumeratę można zamawiać też w Rzymie pod adresem: «L'Osservatore Romano», Amministrazione, via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano.

W internecie gazeta Papieża w językach: włoskim, polskim, francuskim, angielskim, niemieckim, portugalskim i hiszpańskim dostępna jest pod adresem: www.osservatoreromano.va

INTENCJE PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY NA ROK 2021



Styczeń

*Intencja ewangelizacyjna –
Braterstwo ludzkie*

Aby Pan dał nam łaskę, byśmy żyli w pełnym braterstwie z braćmi i siostrami z innych religii, modląc się za siebie wzajemnie, z otwartością na wszystkich.

Luty

Intencja powszechna – Przemoc w stosunku do kobiet

Módlmy się w intencji kobiet – ofiar przemocy, aby były chronione przez społeczeństwo, a ich cierpienia były dostrzegane i wysłuchiwane.

Marzec

*Intencja ewangelizacyjna –
Sakrament pojednania*

Módlmy się o to, abyśmy przeżywali sakrament pojednania z odnowioną głębią, żeby cieszyć się nieskończonym miłosierdziem Bożym.

Kwiecień

Intencja powszechna – Podstawowe prawa

Módlmy się za osoby, które narażają swoje życie, walcząc o podstawowe prawa w dyktaturach, w reżimach autorytarnych, a nawet w przeżywających kryzys demokracjach.

Maj

Intencja powszechna – Świat finansów

Módlmy się, aby odpowiedzialni za finanse współpracowali z rządami w celu uregulowania sfery finansowej i chronienia obywateli przed jej zagrożeniami.

Czerwiec

*Intencja ewangelizacyjna –
Piękno małżeństwa*

Módlmy się w intencji ludzi młodych, którzy przygotowują się do małżeństwa przy wsparciu wspólnoty chrześcijańskiej – aby wzrastali w miłości, z wielkodusznością, wiernością i cierpliwością.

Lipiec

Intencja powszechna – Przyjaźń społeczna

Módlmy się, abyśmy w konfliktowych sytuacjach społecznych, gospodarczych i politycznych byli odważnymi i pełnymi pasji twórcami dialogu i przyjaźni.

Sierpień

*Intencja ewangelizacyjna –
Kościół*

Módlmy się za Kościół, aby otrzymał od Ducha Świętego

łaskę i siłę do reformowania się w świetle Ewangelii.

Wrzesień

Intencja powszechna – Ekologicznie zrównoważony styl życia

Módlmy się, abyśmy wszyscy dokonywali odważnych wyborów na rzecz stylu życia powściągliwego i ekologicznie zrównoważonego, ciesząc się z ludzi młodych, którzy się w to zdecydowanie angażują.

Październik

*Intencja ewangelizacyjna –
Uczniowie misjonarze*

Módlmy się, aby każdy ochrzczony był włączony w ewangelizację, gotowy do misji, poprzez świadectwo życia mającego smak Ewangelii.

Listopad

Intencja powszechna – Osoby cierpiące na depresję

Módlmy się, aby osoby cierpiące na depresję albo burnout znajdowały u wszystkich wsparcie i światło, otwierające na życie.

Grudzień

*Intencja ewangelizacyjna –
Katecheeci*

Módlmy się za katechetów, powołanych do głoszenia Słowa Bożego – aby byli jego odważnymi i kreatywnymi świadkami z mocą Ducha Świętego.

Watykan, 31 stycznia 2020 r.

FRANCISZEK

Spis treści numeru 2-3/2020



DOKUMENTY PAPIESKIE

- Orędzie na 54. Dzień Środków Społecznego Przekazu 4
Orędzie na Wielki Post 2020 r. 8

PRZEMÓWIENIA, PRZESŁANIA I HOMILIE PAPIEŻA

- Przemówienie do delegacji Centrum Szymona Wiesenthala 10
Przemówienie do członków Roty Rzymskiej 11
Homilia podczas Nieszporów na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijań .. 14
Przemówienie do członków Kongregacji Nauki Wiary 15
Przemówienie do uczestników międzynarodowego kongresu poświęconego duszpasterstwu osób starszych 17
Przesłanie na rozpoczęcie obchodów rocznicy przeniesienia stolicy Włoch do Rzymu 18
Przesłanie na obchody 1 rocznicy podpisania Dokumentu o Braterstwie Ludzkim 20

Przemówienie do uczestników seminarium nt. nowych form solidarnego braterstwa 21

AUDIENCJE GENERALNE

..... 24

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

..... 29

HOMILIE PAPIESKIE PODCZAS MSZY ŚWIĘTYCH W DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

..... 34

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

- Kronika 46
Dekrety w sprawach kanonizacyjnych 47

INTENCJE PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY NA ROK 2021

..... 50

Na okładce: Podczas Mszy św. dla osób konsekrowanych (1 II); powyżej: Amazonia

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie - miesięcznik
Redaktor naczelny ANDREA MONDA
Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża i Stolicy Apostolskiej są własnością
Działu Foto «L'Osservatore Romano»
Drukarnia Watykańska, Wyd. «L'Osservatore Romano»

DRUK UKOŃCZONO 26 LUTEGO 2020

Adres redakcji: Via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441, fax 0039 06 698 83 675, e-mail: redazione.polacca.ora@spc.va

Prenumerata roczna: Włochy € 20; Europa: obszar euro € 35; pozostałe państwa \$ 45 lub € 35; Afryka, Azja, Ameryka Płd. \$ 50 lub € 40; Ameryka Płn, Oceania \$ 60 lub € 45

W sprawach prenumeraty należy zwracać się do administracji (Via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 99 488). Rozprowadzaniem «L'Osservatore Romano» w Polsce zajmują się XX. Pallotyni (05 091 Zabki k. Warszawy, ul. Wilcza 8).

Dział Foto: telefon 0039 06 698 84797, fax 06 698 84998, e-mail photo@ossrom.va

Oczami dziecka

Książka Papieża Franciszka dla najmłodszych



«Ucz się codziennie pielęgnować łaskę miłości. W ten sposób spotkasz Boga»

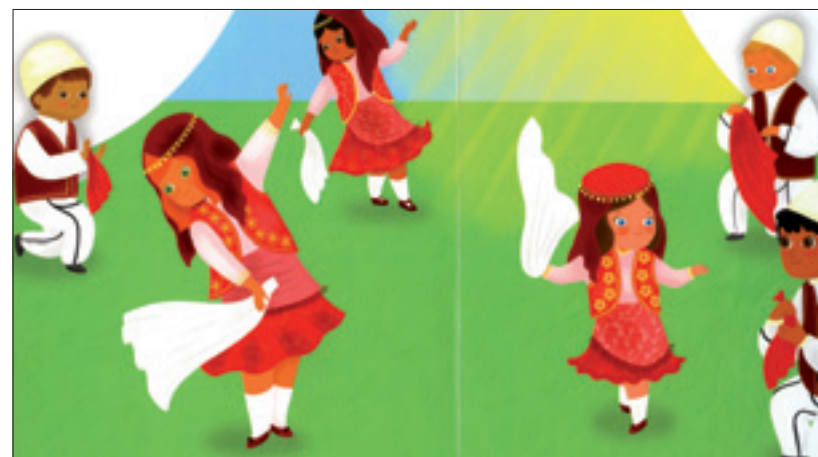
Są jego «przyjaciółmi od serca». W każdej sytuacji Ojciec Święty szczególną uwagę poświęca dzieciom, nawet podczas najbardziej formalnych spotkań i audiencji. Zatrzymuje się, wyciąga rękę, głaszcze je po głowie, uśmiecha się, czasem zamienia parę żartobliwych słów. I właśnie z myślą o dzieciach powstała kartonowa książeczka *I bambini sono la speranza* (Dzieci są nadzieją),

opublikowana przez włoskie wydawnictwo Salani, z tekstami Papieża Franciszka, zebranymi przez o. Antonia Spadara SJ, i wstępem kard. Luisa Antonia Tagle, ilustrowana przez Sheree Boyd, Amerykankę urodzoną we Włoszech. Prosty językiem, krótkimi zdaniami Papież podsuwa dzieciom rady na wszystkie momenty dnia. Na przykład, kiedy patrzy na ich zabawę, sugeruje: «Bądź



«Dzięki tobie i mnie ziemia może stać się piękniejsza»

szczęśliwy, kiedy jesteś razem z innymi», a wyobrażając sobie chwilę smutku, radzi: «Jezus rozumie twoje problemy. Módl się po cichu i pozwól, by z łez rodziły się słowa».



«Tańcz i wyrażaj radość, którą masz w sercu. Tańcz teraz, kiedy jesteś dzieckiem, abyś nie był zbyt poważny, kiedy staniesz się dorosłym!»